



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1510)

220. posiedzenie
Komisji Ustawodawstwa
i Praworządności
w dniu 10 listopada 2004 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o ratyfikacji Konwencji o ochronie interesów finansowych Wspólnot Europejskich, sporządzonej w Brukseli dnia 26 lipca 1995 r., Protokołu do Konwencji o ochronie interesów finansowych Wspólnot Europejskich z dnia 26 lipca 1995 r., sporządzonego w Dublinie dnia 27 września 1996 r., Protokołu w sprawie interpretacji w trybie orzeczenia wstępnego przez Trybunał Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich Konwencji o ochronie interesów finansowych Wspólnot Europejskich z dnia 26 lipca 1995 r., sporządzonego w Brukseli dnia 29 listopada 1996 r. oraz Drugiego Protokołu do Konwencji o ochronie interesów finansowych Wspólnot Europejskich z dnia 26 lipca 1995 r., sporządzonego w Brukseli dnia 19 czerwca 1997 r. (druk nr 818).
2. Rozpatrzenie ustawy o zawodzie tłumacza przysięgłego (druk nr 815).

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 08)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Teresa Liszcz)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Witamy pana ministra. Byliśmy niepokieszeni, Panie Ministrze, że pan nas nie zaszczyli. Witamy pięknie. Mam do pana pewną sprawę o charakterze publicznym, ale to już po posiedzeniu komisji.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylweryusz Królak: Interes publiczny ponad wszystko, Pani Profesor.)

W takim razie rozpoczynamy.

W imieniu pana przewodniczącego i swoim otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawstwa i Praworządności.

Przystępujemy do rozpatrzenia pierwszego punktu obrad, to jest omówienia ustawy o ratyfikacji Konwencji o ochronie interesów finansowych Wspólnot Europejskich, sporządzonej w Brukseli w 1995 r.

Bardzo serdecznie witam pana ministra i całą ekipę, witam koleżanki i kolegów, panie i panów sekretarzy oraz legislatorów.

Panie Ministrze, bardzo serdecznie proszę. Pan nas na pewno w kilku żołnierskich słowach zachęci do zgody na ratyfikację.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Mówimy o ratyfikacji Konwencji o ochronie interesów finansowych Wspólnot Europejskich?

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Tak.)

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo!

Mam zaszczyt zarekomendować Wysokiej Komisji wniosek o udzielenie zgody na ratyfikację Konwencji o ochronie interesów finansowych Wspólnot Europejskich z 26 lipca 1995 r., Protokołu do Konwencji o ochronie interesów finansowych Wspólnot Europejskich z 27 września 1996 r., Drugiego Protokołu do Konwencji o ochronie interesów finansowych Wspólnot Europejskich z 19 czerwca 1997 r. oraz Protokołu w sprawie interpretacji w trybie orzeczenia wstępnego przez Trybunał Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich Konwencji o ochronie interesów finansowych Wspólnot Europejskich z 29 listopada 1996 r.

W pierwszych słowach chciałbym przeprosić za długi wstęp, ale nie wynika to z braku szacunku dla Wysokiej Komisji, a zwłaszcza dla czasu, którego zapewne Wy-

soka Komisja nie ma tak dużo. Tak brzmi po prostu tytuł aktu prawnego, który jest przedmiotem dzisiejszych dociekań. Tytuł jest długi, ale jest to sprawa dosyć ważna.

Przechodząc do spraw merytorycznych, chciałbym poinformować Wysoką Komisję, że administrowanie przez organy wspólnotowe znaczną i stale rosnącą ilością środków finansowych stało się czynnikiem kryminogennym oraz przyczyniło się do wzrostu przestępczości wymierzonej, jak to się ogólnie czy oficjalnie określa, w interesy gospodarcze Unii Europejskiej. W istocie sprowadza się to do istnienia zorganizowanych grup przestępczych na coraz większą skalę, a to już brzmi mniej enigmatycznie, o wiele bardziej konkretnie. Grupy te zaczęły uzyskiwać unijne środki, dopuszczając się oszustw, wyłudzeń, fałszerstw, korupcji. Skala działalności przestępczej zaczęła prowadzić do poważnych zakłóceń w funkcjonowaniu mechanizmów wspólnotowych, uderzając nie tylko w interesy finansowe Unii Europejskiej, ale również w interesy poszczególnych państw członkowskich. Należy bowiem pamiętać, że system finansowy Unii Europejskiej, w zakresie którego ja nie jestem specjalistą, niemniej wszyscy o tym wiemy, opiera się przecież, tak jak każdy system finansowy, na zbieraniu daniny publicznej. Działania wymierzone w ową daninę publiczną, powodujące uszczuplanie należności jest to coś, co zwykliśmy w każdym miejscu i czasie określać mianem przestępczości gospodarczej, a sytuacja, gdy w grę wchodzi wielkie środki finansowe, szczególnie sprzyja zjawisku przestępczości gospodarczej. Część działalności państwa polskiego od chwili wstąpienia Rzeczypospolitej do Unii Europejskiej jest ściśle związana zarówno ze ściąganiem tych należności, jak i czerpaniem środków ze wspólnego budżetu, który budowany jest właśnie w oparciu o owe należności ściągane przez wszystkie państwa, a następnie redystrybuowany i przeznaczany na cele wspólnie uznawane przez państwa członkowskie za godziwe i ważne. Nie ma sensu ukrywać, że niektóre z tych celów stają się nawet, dzięki dyskusjom prowadzonym na forum społecznym, publicznym, celami tak ważnymi jak chociażby fundusze strukturalne czy środki, które mają służyć wsparciu polskich rolników. Aby można było wydać, trzeba jednak najpierw pobierać, a przy tym zarówno proces pobierania musi pozostać niezakłócony, zgodny z prawem, oparty o literę prawa, jak i proces wydatkowania musi być wolny od wszelkich patologii, zjawisk kryminogennych. Musimy zapobiegać temu w dobry sposób. Zatem dążąc do ukrócenia tego rodzaju procederów, w latach 1995–1997 ustanowiono Konwencję o ochronie interesów finansowych Wspólnot Europejskich oraz owe trzy protokoły cytowane w pełni, *in extenso* przeze mnie na wstępie.

Przyjęcie tych instrumentów podyktowane było w głównej mierze koniecznością wzmocnienia mechanizmów umożliwiających zwalczanie oszustw dokonywanych na szkodę Unii. Uznano, że realizacja tego celu będzie możliwa między innymi poprzez określenie wspólnej definicji oszustwa, korupcji czynnej, korupcji biernej, prania pieniędzy oraz częściową harmonizację przepisów dotyczących sankcji karnych przewidzianych za te przestępstwa, uznanie odpowiedzialności osób zarządzających przedsiębiorstwami, odpowiedzialności osób prawnych, ustanowienie jurysdykcji państw członkowskich w odniesieniu do takich czynów, wprowadzenie regulacji odnoszących się do zagadnień ekstradycji, ścigania oraz współpracy w tym zakresie, a także uznania zasady *ne bis in idem*.

Skoro członkami Unii Europejskiej są suwerenne państwa, zatem teoretycznie w różnych państwach różne organy wymiaru sprawiedliwości nawet równoległe mogą prowadzić postępowania karne w tej samej sprawie, a cywilizowaną zasadą prawa karnego jest

to, że nikt nie może jednocześnie być pociągany do odpowiedzialności za ten sam czyn w kilku miejscach, czyli wszczęcie postępowania w jednym miejscu powinno rodzić konsekwencje w postaci niemożliwości prowadzenia tych postępowań w innym miejscu. W przeciwnym razie moglibyśmy mieć do czynienia z niesprawiedliwą sytuacją, powodującą wielokrotną odpowiedzialność za ten sam czyn, albo przeciwnie, mogłoby dojść do zablokowania tych postępowań i sprawca w ogóle nie zostałby pociągnięty do odpowiedzialności.

O znaczeniu omówionych instrumentów świadczyć może okoliczność, iż inaczej niż w przypadku innych konwencji Unii Europejskiej Konwencja o ochronie interesów finansowych Wspólnot Europejskich oraz dwa protokoły zostały ratyfikowane i weszły w życie w stosunku do wszystkich starych państw, zaś Drugi Protokół do Konwencji o ochronie interesów finansowych Wspólnot Europejskich ratyfikowały prawie wszystkie stare państwa Unii Europejskiej. Znaczne tempo wiązania się wyżej wymienionymi instrumentami świadczy o ich niebywalej doniosłości dla członków Unii.

Wysoka Komisjo, związane się konwencją i protokołami nie wymaga wprowadzenia zmian w prawie polskim.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Nie będzie nic kosztowało.)

Ich stosowanie zapewniają przyjęte już przez Wysoką Izbę w latach poprzednich znowelizowane przepisy kodeksu karnego, kodeksu postępowania karnego, kodeksu karnego skarbowego, ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych oraz samow wykonawcze przepisy konwencji, czyli przepisy, które mogą być bezpośrednio stosowane po ratyfikacji konwencji w naszym porządku prawnym. Z uwagi na okoliczność, iż konwencja i protokoły pozostają w ścisłym ze sobą związku, uprzejmie proszę Wysoką Komisję o ich łączne rozpoznanie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pan minister był tak przekonujący, że pewnie nie będzie potrzebna długa dyskusja.

Kto z państwa pragnie zabrać głos?

Proszę uprzejmie, pan senator Smoktunowicz.

Senator Robert Smoktunowicz:

Chciałbym zapytać pana ministra, gdyż w dalszym ciągu nie rozumiem, dlaczego nie wystarczą systemy prawa karnego i sądy karne państw członkowskich Unii. Przecież te przestępstwa nie są dokonywane w chmurach, tylko w konkretnym miejscu, tak to rozumiem. Jest miejsce dokonania przestępstwa i chyba wystarczy na przykład sąd belgijski czy sąd francuski, aby skazać osobę za nie odpowiedzialną.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Ministrze, jednak nie wszystkich pan przekonał.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Jest sprawą oczywistą, że w dużym stopniu dokonaliśmy już implementacji przepisów tej konwencji. Jednak, tak jak powiedziałem, oprócz przepisów, które już umożliwiają stosowanie konwencji i są w naszym porządku prawnym, istnieją liczne przepisy konwencji, mające charakter samow wykonawczy. Mają one ten walor, że już istnieją, są gotowe, nie trzeba ich uchylać w inny sposób niż w drodze wyrażenia przez wysokie izby zgody na przyjęcie konwencji, jeśli jednak nie przyjmujemy konwencji, nie będą one istniały w naszym porządku prawnym. Oznacza to, że w tym zakresie, w którym trzeba było dostosować system prawa polskiego do zapisów tej konwencji, został on dostosowany i nie ma sprzeczności między prawem polskim a konwencją. Nie oznacza to jednak, że wszystkie zapisy konieczne do tego, aby konwencja mogła funkcjonować, istnieją w prawie polskim. Trzeba przyjąć konwencję po to, aby móc ją w pełni stosować. Przepisy, które istniały do tej pory, poza konwencją, nie są wystarczające do tego, aby uznać, że dyspozycje zawarte w konwencji będą przez Polskę wypełniane.

Senator Robert Smoktunowicz:

Panie Ministrze, przepraszam, ale nie otrzymałem odpowiedzi na pytanie. Jeżeli wręczę korzyść majątkową urzędnikowi Unii w Warszawie, to nie wystarczy mi sąd polski i polskie prawo karne? Jeżeli złożę wniosek o dotację, posługując się fałszywymi dokumentami we Włoszech, to nie wystarczy mi sąd włoski i włoskie prawo karne? Nadal tego nie rozumiem.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Ależ oczywiście, w przypadku popełnienia przestępstwa we Włoszech do odpowiedzialności będzie pociągał sąd włoski na podstawie włoskiego prawa karnego, jeżeli zaś zostanie ono popełnione w Polsce, to sąd polski na podstawie polskiego prawa karnego. Trzeba jednak dokonywać tego w oparciu o przepisy konwencji w takim zakresie, w jakim owe przepisy nie są aktualnie odzwierciedlone w prawie polskim, a nie wszystko zostało tu odzwierciedlone. Dał pan przykład korzyści majątkowej. To jest dostateczny powód do tego, aby... Definicja zarówno korupcji biernej, jak i czynnej istnieje w prawie polskim i na tej podstawie oczywiście nie ma problemu. Przy tak zadanym pytaniu, trzeba odpowiedzieć, że niezależnie od konwencji można być pociągany do odpowiedzialności za te czyny. Wysoka Komisjo, istnieje jednak wiele innych spraw regulowanych przez konwencję, które nie są uregulowane w prawie polskim i dlatego prosimy Wysoką Komisję o przyjęcie konwencji, aby można było kompleksowo całokształt środków...

(*Senator Robert Smoktunowicz*: Czy to są inne rodzaje przestępstw, które nie są definiowane w prawie krajowym? Nie sądzę, wówczas istniałaby sprzeczność.)

Pani Przewodnicząca, ponieważ nadal nie jestem przekonujący, jeśli pani przewodnicząca pozwoli, udzielę głosu panu dyrektorowi Działukowi, który jest jednocześnie prokuratorem. Może będzie bardziej przekonujący, bo ja nie potrafię tego wyjaśnić.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Bardzo proszę.

**Zastępca Dyrektora
Departamentu Współpracy Międzynarodowej i Prawa Europejskiego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Igor Działuk:**

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Panie Senatorze, nie tylko z racji urzędu postaram się przedstawić przynajmniej trzy argumenty przemawiające za tym, że jednak ratyfikacja konwencji jest pożądana. Sprawa pierwsza, tak jak wspomniał pan minister, jest część przepisów samowykonalnych konwencji, która nie była inkorporowana do prawa wewnętrznego, ponieważ nie było takiej potrzeby w sytuacji, gdy przyjęliśmy, że konwencje zostaną ratyfikowane i będą stanowiły samodzielne źródła prawa polskiego.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Proszę może przypomnieć, czego one dotyczą.)

Przykładem jest chociażby zasada *ne bis in idem* w odniesieniu do przestępstw skarbowych. Zawarta jest ona w k.k., nie ma jej w k.k.s.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To i bez konwencji mogliśmy ją wprowadzić. Wymagałoby to procedury zmiany kodeksu.)

Oczywiście, można wprowadzić tę zasadę do kodeksu karnego skarbowego, ale wówczas rozciągałaby się ona *erga omnes*, czyli w stosunku do wszelkich krajów, z którymi prawna aparatura międzynarodowa... Chodzi o to, że nie mamy umów międzynarodowych, które pozwoliłyby stwierdzić karalność w innym kraju. Cały Protokół Dodatkowy do Konwencji o ochronie interesów finansowych Wspólnot Europejskich, dotyczący jurysdykcji interpretacji postanowień konwencji przez Europejski Trybunał Sprawiedliwości, ma charakter samowykonalny. On nie był inkorporowany do prawa polskiego, ponieważ wystarczające jest związanie się tym protokołem. Nie można jednak zwiazać się protokołem dodatkowym bez związania się konwencją. Mamy tu do czynienia niejako z odwróconą harmonizacją czy z odwróconą implementacją w stosunku do tego procesu, z którym Wysoka Izba się zazwyczaj spotyka. Otóż zwykle najpierw jest akt prawa międzynarodowego, który wiąże Polskę, przykładem może być dyrektywa, a dopiero potem następuje harmonizacja. Ze względu na charakter konwencji, niemożność przystąpienia do konwencji w okresie przedczłonkowskim, doszło do zharmonizowania przepisów polskich z postanowieniami konwencji na etapie wcześniejszym. Rzeczywiście można przyjąć za prawdziwe stwierdzenia pana senatora, iż po dokonaniu owej harmonizacji ratyfikowanie Konwencji o ochronie interesów finansowych Wspólnot Europejskich jest mniej potrzebne, ponieważ już to uczyniliśmy, zrobiliśmy to jednak ze względu na to, że istnieje konwencja, antycypując nasze do niej przystąpienie.

Ja nie widzę niczego zdrożnego we wcześniejszym harmonizowaniu przepisów, a dopiero potem ratyfikowaniu konwencji. W tej sytuacji zastanawiam się jedynie, jakie było *ratio* wprowadzania takich, a nie innych przepisów. Przepisy konwencji, konwencji i protokołu dodatkowego, zwłaszcza drugiego protokołu dodatkowego, mają właśnie znaczenie harmonizujące. Zostały one zawarte w konwencji po to, aby w sytuacjach transgranicznych nie dochodziło do rozbieżności definicyjnych, aby korupcja oznaczała to samo i te same byty prawne we wszystkich państwach związanych konwencją, aby nie dochodziło do częstych do tej pory przypadków odmowy karalności na terenie innego państwa ze względu na różnice definicyjne pomiędzy krajami.

(Senator Robert Smoktunowicz: A proszę mi powiedzieć, jak wygląda sprawa sankcji. Jeżeli różne kraje wprowadzają za przestępstwo korupcji różne sankcje, to jak to jest?)

To jest standard minimalny. Na poziomie kar mamy do czynienia z tak zwaną częściową harmonizacją, to znaczy określeniem pewnego pułapu kar. Kary, które muszą być wymierzone za te przestępstwa, nie są określone ani rodzajowo, ani kwotowo czy w wymiarach bezwzględnych. Te kary muszą być tylko odpowiednio surowe. To jest bardzo ogólna wytyczna. Ani ratyfikacja konwencji, ani wcześniejsze zmiany w przepisach nie wpływają na surowość kar.

Chciałbym dać panu senatorowi dosyć znany przykład pewnej fikcji prawnej, która skutkuje bezkarnością. Polskie przepisy celne czy przepisy skarbowe mają na celu przede wszystkim ochronę interesów gospodarczych i finansowych Skarbu Państwa polskiego, wobec czego tak naprawdę często 50 m decyduje o tym, że czyn jest karany bądź nie. Jeśli ktoś miał szczęście, z punktu widzenia prawa polskiego, i z ikonami przemycanymi z Białorusi został zatrzymany przez celników białoruskich na granicy białoruskiej, nie popełnia przestępstwa w Polsce, jeżeli zaś po kontroli na granicy białoruskiej został zatrzymany przez polskich celników, to już je popełnia. Zatem celem tej konwencji jest zapobieżenie poprzez usuwanie różnic...

(*Senator Robert Smoktunowicz*: Na Białorusi też nie będzie można...)

Nie, Białoruś jest...

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylwester Królak:**

Panie Senatorze, rzecz sprowadza się do tego, pozostaną przy przykładzie, który przywołał pan prokurator, dyrektor Działuk. Dochód Unii Europejskiej stanowią na przykład cła. Inaczej mówiąc, wszystko to, co dzieje się na granicach zewnętrznych Unii Europejskiej i jest związane z pobieraniem należności, daniny publicznej na tych granicach, jest przychodem Unii Europejskiej. Środki trafiają do budżetu, a następnie można je redystrybuować. Odwołajmy się do przykładu, tak jak powiedział pan dyrektor Działuk, ale niech to nie będzie ikona, lecz coś, co jest opodatkowane podatkiem VAT, akcyzą, na co jest cło i jest przemykane przez granicę zewnętrzną Unii Europejskiej, i przypuśćmy, że jest to obywatel Hiszpanii, który przemyci to w Portugalii, a następnie ukryje się w Polsce. Zgodnie z prawem polskim on nie zrobił nic złego, bo nasze prawo celne działa wedle reguły krajowości, zatem tylko naruszenie interesu finansowego państwa polskiego jest przestępstwem określonym w kodeksie karnym skarbowym. Tymczasem na podstawie tej konwencji uznajemy, że naganne jest uszczuplanie przychodów, danin publicznych w ogóle w Unii Europejskiej. Jeżeli Portugalczyk przemycający w Hiszpanii, umniejszający te dochody, będzie przebywał w Polsce, to nadal będzie go można ścigać, bowiem będzie działała zasada represji generalnej. Tak to mogę wyjaśnić. Być może przykład ikony i Białorusi jest zbyt enigmatyczny z punktu widzenia interesów finansowych Unii Europejskiej; nie wiem, niech to będzie *spiritus movens*.

(*Senator Robert Smoktunowicz*: Poddaję się.)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Senatorze, jeżeli nawet moglibyśmy nie najgorzej funkcjonować bez ratyfikacji konwencji, to nie możemy być czarną owcą, która odmawia ratyfikacji. Jeśli chodzi o konwencje związane z prawem pracy, wiem, że często ratyfikujemy konwen-

cje, które pozostają daleko w tyle za naszymi rozwiązaniami. Chodzi jednak o to, aby dać przykład tym, że się ratyfikuje, tych ratyfikacji jest więcej, wszystkie państwa ratyfikują. Jeśli nie ma żadnego zagrożenia ze strony konwencji, a z tego, co rozumiem, nie ma, to chyba nie ma potrzeby się opierać.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie ma chętnych.

W takim razie przystępujemy do głosowania.

Kto z państwa jest za rekomendowaniem Senatowi wyrażenia zgody na ratyfikację tej konwencji? (4)

Kto jest przeciw? (1)

1 senator jest przeciw; pan senator ma do tego prawo.

Kto wstrzymał się od głosu? (1)

Dziękuję.

Wyrażamy zgodę, przy czym 1 senator był przeciw i 1 wstrzymał się od głosu.

Kto będzie prezentował to stanowisko? Pani senator Koszada?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Bardzo uprzejmie proszę.

Dziękuję bardzo. Dziękujemy pięknie za omówienie tego zagadnienia. Pan minister zostaje z nami w związku z kolejną sprawą, tak? Bardzo nam miło. Czasem pannie się zmieniają w zależności od podziału funkcji. Cieszę się, że pan minister zostaje. Proponuję małą techniczną przerwę na opuszczenie posiedzenia przez osoby, które nie są zainteresowane dalszymi obradami. Dziękuję pięknie.

Witamy panią mecenas i przybyłych gości, w szczególności panią prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich, panią Urszulę Dzierżawską-Bukowską.

Przystępujemy do rozpatrzenia drugiego punktu porządku obrad, to jest do pracy nad ustawą o zawodzie tłumacza przysięgłego, uchwaloną przez Sejm 22 października 2004 r.

Pewnie pan minister zechce nam krótko przybliżyć, co nowego wprowadza ustawa. Przyznam, że nie znałam dokładnie poprzedniego rozporządzenia, gdyż tej materii dotyczyło głównie rozporządzenie. Gdyby pan zechciał nam wyakcentować, przedstawić, co nowego wprowadza ta ustawa.

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylweryusz Królak:

Pani Przewodnicząca! Szanowna Komisjo!

Rozpatrywana ustawa o zawodzie tłumacza przysięgłego, która wpłynęła do Sejmu jako rządowy projekt ustawy o tłumaczach publicznych, ma na celu unormowanie statusu tej grupy zawodowej i tej grupy uczestników obrotu prawnego w akcie prawnym o randze ustawy. Obecnie tłumacze przysięgli są ustanawiani przez prezesów sądów okręgowych na podstawie rozporządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 8 czerwca 1987 r. w sprawie biegłych sądowych i tłumaczy przysięgłych i wyłącznie na potrzeby organów wymiaru sprawiedliwości oraz organów ścigania, pełnią zatem w istocie funkcję pomocników procesowych sądu. Regulacja ta jest niewystarczająca. Istnieje duże zainteresowanie zarówno społeczeństwa, jak i prawodawcy utworzeniem grupy zawodowej tłumaczy, wykonujących swe funkcje nie tylko na potrzeby szeroko

rozumianego wymiaru sprawiedliwości, ale także na różnorodne potrzeby całego społeczeństwa, a zwłaszcza obrotu gospodarczego. Z tych względów w przedłożeniu rządowym zaproponowane zostało pojęcie tłumacza publicznego jako zawodu wykonywanego na rzecz organów państwowych i całego społeczeństwa. W celu wzmocnienia rangi kreowanego zawodu uprawnienia do jego wykonywania nadawać będzie Państwowa Komisja Egzaminacyjna.

W toku prac legislacyjnych w Sejmie, między innymi na wniosek Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich, dokonano zmiany w tytule ustawy, a co za tym idzie, i w jej przepisach na „ustawa o zawodzie tłumacza przysięgłego”. Uchwalona przez Sejm ustawa stwarza możliwość wykonywania zawodu tłumacza publicznego nie tylko obywatelom polskim, ale także obywatelom innych państw Unii Europejskiej oraz na zasadach wzajemności obywatelom państw obcych. Tłumaczem publicznym może być osoba, która oprócz posiadania cech o charakterze etycznym nie była karana za przestępstwo umyślne, przestępstwo skarbowe lub za nieumyślne przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu obrotu gospodarczego, ukończyła studia wyższe na kierunku filologia lub inne studia wyższe pod warunkiem ukończenia w drugim przypadku podyplomowych studiów w zakresie tłumaczenia. Kandydat spełniający wymienione wymagania przystępowałby do egzaminu przed Państwową Komisją Egzaminacyjną, powoływaną przez ministra sprawiedliwości. Zdanie egzaminu powodowałoby nabycie uprawnień do wykonywania zawodu tłumacza publicznego, potwierdzone świadectwem wydanym przez ministra sprawiedliwości. Do nabycia prawa wykonywania zawodu konieczne byłoby złożenie ślubowania oraz wpis na listę tłumaczy prowadzoną przez ministra sprawiedliwości.

Istotnym rozwiązaniem jest to, że wybór przez sąd, prokuratora, Policję albo organ administracji publicznej tłumacza publicznego do wykonywania tłumaczenia normuje się jako czynność faktyczną. Wskazany tłumacz publiczny nie mógłby jednak odmówić tłumaczenia wymienionym organom, chyba że zaistniałyby przyczyny uzasadniające odmowę, określone przepisami regulującymi postępowanie przed tymi organami. Kontrolę nad działalnością tłumaczy publicznych sprawowałiby wojewodowie właściwi ze względu na miejsce zamieszkania tłumacza w zakresie prawidłowości i rzetelności prowadzenia repertoriów oraz pobierania wynagrodzenia określonego w obowiązujących przepisach. Ustawa reguluje także kwestie związane z odpowiedzialnością zawodową tłumaczy. Na obecnym etapie nie przewiduje się utworzenia samorządu zawodowego. Nie wyklucza to oczywiście możliwości utworzenia takiego samorządu w przyszłości, kiedy okaże się, że zawód tłumacza publicznego uzyskał taką pozycję społeczną, iż państwo powinno przekazać takim strukturom organizacji zawodowej część swoich uprawnień, a zatem część swojego władztwa publicznego. Wobec faktu, że sprawy tłumaczy publicznych jako wyodrębnionego zawodu nie były dotąd przypisane do żadnego działu administracji rządowej, i wobec faktu, że ustawa powierza ministrowi sprawiedliwości sprawowanie wielu czynności, w tym nadzorczych, w stosunku do tłumaczy publicznych, konieczne stało się wprowadzenie stosownej zmiany w ustawie o działach administracji rządowej.

Kończąc, chciałbym wyrazić nadzieję, że Wysoka Komisja zechce zarekomendować Wysokiej Izbie uchwalenie tej ustawki... (*wesołość na sali*) ...ustawy bez poprawek.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Otwieram dyskusję.

Czy pani prezes chciałaby teraz zabrać głos?

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Tak, poproszę.)

Państwo pewnie zauważyli, że mamy na piśmie przedstawione stanowisko stowarzyszenia.

Proszę bardzo.

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Dziękuję bardzo.

Dziękuję za umożliwienie przedstawienia naszych wątpliwości w odniesieniu do pewnych zapisów tej ustawy. Chciałabym jeszcze powiedzieć, że pan minister oczywiście przejęczył się, mówiąc „ustawka”, ale ja znam nową ustawę słowacką, dzięki spotkaniu ministrów sprawiedliwości Grupy Wyszehradzkiej w Krakowie dowiedziałam się, że 1 września taka ustawa weszła w życie...

(Głos z sali: Ale nie ustawka.)

...i nasza ustawa w porównaniu z nią jest rzeczywiście ustawką.

(Senator Robert Smoktunowicz: A po słowacku to nie jest właśnie „ustawka”?)

Nie. Ustawa to jest po słowacku *zakon*, ale w języku słowackim istnieje takie słowo *ustawa* i jest to po polsku konstytucja.

Wróćę do spraw, o których mówiliśmy już na kolejnych posiedzeniach komisji sejmowych. Pierwsza sprawa dosyć dla nas istotna to ograniczenie dostępu do zawodu wyłącznie do filologów. Mam na piśmie wcześniejsze stanowisko naszego kolegi, dyrektora Szkoły Tłumaczy i Języków Obcych przy Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, który w bardzo przejrzysty sposób wyjaśnia, że filologia to są studia, na których uczy się historii literatury i uczy się o języku, przygotowuje się nauczycieli języków obcych, a specjalizacja: tłumaczenie jest zupełnie inna. Ponieważ ustawa ta powołuje komisję egzaminacyjną składającą się z wybitnych fachowców, również praktyków, sugerowałibyśmy, aby pozostawić wymóg ukończenia studiów wyższych. Konieczność posiadania wyższego wykształcenia jest absolutnie niekwestionowana i to na poziomie magisterskim, nie zaś licencjackim. Jednak umiejętność tłumaczenia przy założeniu wcześniejszej znajomości języków obcych powinna być sprawdzana przez komisję. Tę umiejętność można zdobyć w sposób dwojaki: albo w praktyce, albo poprzez studia. W przypadku niektórych języków prowadzone są studia podyplomowe w zakresie tłumaczenia, a także studia dzienne magisterskie, dotyczy to jednak wyłącznie języków: rosyjskiego, angielskiego, niemieckiego, włoskiego i francuskiego.

Pan minister mówił o przemyśle ikon z Białorusi. Wobec stwierdzenia takiego faktu potrzebny jest tłumacz języka białoruskiego, który nie ma szansy...

(Głos z sali: Chyba że przemytu dokonuje Polak.)

Tak, jeśli jest to Polak.

Nie ma szansy znalezienia takiego tłumacza w takim przypadku, jak jest to zapisane w ustawie, gdyż ma on ukończyć studia podyplomowe w zakresie tłumaczenia, odpowiednie dla danego języka. Takich studiów po prostu nie ma. Dotyczy to zarówno języka chińskiego – którego używa już ponad miliard ludzi, a wiadomo, że zwiększa się nie tylko obrót gospodarczy – jak i języków naszych sąsiadów, które ja na przykład

reprezentuję, czeskiego czy słowackiego. Aby jednak kwalifikacyjna komisja egzaminacyjna nie była obciążona zbyt wielką liczbą osób nieodpowiednio przygotowanych, które zgłaszałyby się na egzamin, sugerujemy, aby osoby niemające szansy ukończenia studiów podyplomowych w zakresie tłumaczenia, odpowiednich dla swojego języka, mogły wykazać się praktyką. Próbowaliśmy wyspecyfikować, jakie dokumenty mogłyby udowodnić zdobycie odpowiedniej praktyki. Byłyby to umowy o pracę na etacie tłumacza w jakiejś instytucji lub na stanowisku, którego zakres obowiązków wymaga tłumaczenia, umowy o dzieło na wykonywanie tłumaczeń albo zarejestrowana działalność gospodarcza obejmująca tłumaczenia. Wymagany okres wynosiłby trzy lata. W przypadku absolwentów studiów podyplomowych okres ten byłby zaliczony automatycznie, zamiast świadectw praktyki przedstawialiby dyplom ukończenia studiów. Chciałabym powiedzieć, że w ustawie słowackiej, do której mogę się odnieść, wymagane jest wyłącznie uzyskanie odpowiedniego wykształcenia, bez specyfikacji, i pięcioletnia praktyka, także bez specyfikacji, co należy wykazywać w jej ramach. To tyle, jeżeli chodzi o warunki wstępne, czyli dostęp do zawodu.

Sądzę, że ograniczenie dostępu do zawodu do filologów byłoby dużą stratą dla sprawy. Tłumaczone są dokumenty sądowe, ale nie tylko, tłumacz przysięgły tłumaczy dokumentację do przetargów międzynarodowych, związaną z najróżniejszymi sprawami, tłumaczy akta sądowe, które zawierają na przykład ekspertyzy medyczne, techniczne. W tej sytuacji tłumacz, który posiada fachową wiedzę z innej dziedziny, a nie tylko zna język, jest na wagę złota, dlatego że gwarantuje odpowiedni przekład danego dokumentu.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję.

Myślę, że pani prezes będzie jeszcze miała okazję wypowiedzieć się podczas omawiania poszczególnych artykułów.

Zgłosili się pan senator Czaja i pani senator Koszada.

(*Senator Gerard Czaja: Może najpierw pani.*)

Bardzo proszę.

Senator Aleksandra Koszada:

Dziękuję bardzo za uprzejmość pana senatora.

Chciałabym powiedzieć, że przekonuje mnie informacja pani prezes, ponieważ art. 2 ust. 1 pkt 5 i 6 zawierają pewne ograniczenie dotyczące osób, które mogłyby być tłumaczami przysięgłymi. Rzeczywiście jest tak, że wielokrotnie potrzebna jest znajomość języka technicznego, gdyż w potocznym rozumieniu pewne sformułowania mogą znaczyć coś zupełnie innego, dlatego uważam, że zastrzeżenia pani prezes są zasadne.

Mam pytanie do pana ministra. Dlaczego przepisów ustawy nie stosuje się do tłumaczy języka migowego? Wiem, że wielokrotnie jest taka potrzeba. Dlaczego zostało to wykreślone? Następne pytanie dotyczy art. 3. Tworzy się Państwową Komisję Egzaminacyjną, która składa się z jedenastu członków. Wśród nich jest trzech przedstawicieli wskazanych przez ministra sprawiedliwości. W jakim celu w związku z tym dodatkowo mogą być powoływani konsultanci? Dziękuję.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy pan minister zechce się od razu do tego ustosunkować?
Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Myszę, że być może w istocie rzeczy nie do końca się rozumiemy albo problem czy kontrowersja nie jest, powiedziałbym, aż tak zasadniczej natury, jak wydawałoby się na początku, chciałbym jednak powiedzieć o jednej sprawie. Otóż wydaje się, że rząd od samego początku przychylił się do pomysłu, oczywiście w rozsądnych granicach, aby zapewnić dostęp do zawodu tłumacza przysięgłego wszystkim osobom posiadającym wykształcenie wyższe, znającym język obcy oraz mającym niezbędną praktykę zawodową lub ukończone podyplomowe studia specjalistyczne, gdyż w stosownym przepisie ustawy, na co chciałbym zwrócić uwagę, mówi się, że dotyczy to nie tylko osób, które odbyły studia filologiczne, ale również osób, które nie odbyły studiów filologicznych.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Pod warunkiem ukończenia studiów podyplomowych, a nie ze wszystkich języków są studia podyplomowe. To jest problem i do tego proszę się odnieść.)

Tak, udzielam niejako odpowiedzi na pytanie o to, czy trzeba być magistrem filologii. Otóż nie trzeba być koniecznie magistrem filologii, aby być tłumaczem. Jeśli zaś chodzi o możliwość odbycia studiów podyplomowych obejmujących tłumaczenie w zakresie danego języka, Wysoka Komisjo, proszę zważyć, czy jest w tym coś zdrożnego. Ostatecznie mówimy o pewnej szczególnej grupie zawodowej.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Przepraszam, że wejdę panu w słowo. Można uznać, że nie jest to nic zdrożnego, jeżeli będą możliwości ukończenia takich studiów w zakresie wszystkich języków, jeśli nie wszystkich, to przynajmniej tych najważniejszych. Tymczasem nie ma takich możliwości.

(Głos z sali: Czy są studia podyplomowe w zakresie języka fińskiego?)

Nie ma.

**Prezes Zarządu
Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Pozwoliłam sobie dołączyć wykaz z oficjalnego informatora Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, w którym są informacje, w jakich miastach, w zakresie jakich języków prowadzone są studia podyplomowe i ile to kosztuje.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Jednak są to już pozamerytoryczne kwestie. To, ile kosztują studia, jest kwestią systemu edukacji.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Nie chodzi tylko koszty, niektórych kierunków po prostu nie ma i to jest fakt.)

Chciałbym zwrócić uwagę na taką sprawę. Jeżeli mielibyśmy dojść do wniosku, że może to robić każdy, to równie dobrze... To gdzie jest granica? Jeśli nie każdy, to w takim razie kto?

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Każdy, kto dobrze zna język i ma wyższe wykształcenie.)

W takiej sytuacji powstaje pytanie, do czego jest potrzebne wyższe wykształcenie, skoro można znać język naprawdę dobrze i nie mieć wyższego wykształcenia. Dochodzimy...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Ja tego nie kwestionuję.)

Dobrze, ale proszę zważyć, że jeżeli niejako rozsądzamy argumenty, to bądźmy...

Senator Aleksandra Koszada:

Panie Ministrze, przepraszam, ja się tu z panem nie zgodzę. W myśl tego zapisu na przykład lekarz, który kończy studia, nie może być tłumaczem przysięgłym, ponieważ nie ma tytułu magistra.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Nie, to jest równoznaczne. Tytuł lekarza medycyny jest równoznaczny z tytułem zawodowym magistra. To nie jest problem.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Równie dobrze możemy powiedzieć, że absolwent studiów licencjackich może znakomicie znać na przykład język urdu.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Przepraszam, ale pan polemizuje z argumentami, które nie padły. Nikt nie kwestionuje potrzeby posiadania wyższego wykształcenia, z którym się wiąże ogólna wiedza, pewna elastyczność umysłowa itd.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Ja zwracam Wysokiej Komisji uwagę na konieczność traktowania pewnych kryteriów łącznie. Nie bez przyczyny padło tu łączne określenie, że mają to być studia filologiczne na poziomie magisterskim. Z całym szacunkiem dla dokumentów zawartych w opinii przedstawionej przez panią prezes, ale jednak zgódźmy się, że studia medyczne bardziej predestynują do leczenia ludzi niż studia weterynaryjne, choć niektórzy nie do końca dostrzegają tę różnicę. Podobnie studia filologiczne na poziomie magisterskim dają większą gwarancję szczególnej staranności i szczególnego poziomu

wiedzy niż brak tych studiów. Podkreślenie, iż mają to być studia magisterskie, jest wyrazem dążenia do pewnej doskonałości, do zaproponowania wysokiego standardu. Jeżeli z tego zrezygnujemy, przyjmujemy, że nie muszą to być studia filologiczne, to możemy powiedzieć, iż być może nie muszą być również magisterskie. Dlaczego, gdzie jest *ratio legis* tego, że mają takie nie być? A może to w ogóle powinien być licencjat? A może osoba po maturze też może dobrze znać język? Jeżeli rozbijamy wszystkie kryteria, to w istocie rzeczy psujemy pewien zamysł, rozwiązanie, które zostało zaproponowane przez rząd. Ja nie mam innych argumentów poza tym, że rządowi przyświecała idea zapewnienia możliwie najwyższego standardu, kwalifikacji osób, które będą pełnić tak doniosłe funkcje.

Chociaż w myśl tej ustawy funkcja tłumacza ulega rozszerzeniu w porównaniu z dotychczasową konstrukcją zawodu tłumacza przysięgłego, weźmy pod uwagę fakt, że jednak część tych osób będzie służyła, pracowała nad sprawami niezwykle ważkimi, delikatnymi, które dotyczą bardzo poważnych interesów obywateli. Słusznie, zgadzam się z tym, że jeżeli na przykład słowa owego Białorusina, który miałby stanąć przed polskim sądem, nie zostaną poprawnie przetłumaczone, to może się okazać, że jego prawo do obrony i w ogóle cały proces karny będzie po prostu fikcją. A znamy takie przypadki, prasa często o nich donosi. Zatem jest to dążenie do tego, aby zapewnić jak najwyższy standard, aby ludzie, którzy trafiają do tego zawodu, mieli jak najwyższe kwalifikacje. Proszę o przyjęcie takich wyjaśnień.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Rozumiem. Z tego, co widzę, jesteście raczej okopani na swoich stanowiskach.

Panie Ministrze, zadam panu następujące pytanie: czy w Polsce tłumaczem z polskiego na niemiecki i z niemieckiego na polski może być ktoś, kto skończył filologię rosyjską?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylweryusz Królak: W istocie...)

Zgodnie z tą ustawą tak, może być tłumaczem, jeśli skończy jakąkolwiek filologię. Zakładacie państwo, że studia filologiczne dają taką znajomość funkcjonowania języka, która jest przydatna przy tłumaczeniach w różnych kierunkach.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylweryusz Królak: Tak. To daje...)

A jeśli ktoś jest Niemcem, ale nie skończył filologii, a na przykład studia prawnicze w Niemczech, dobrze zna polski, bo był hobbystą, nie może być tłumaczem, tak?

(Głos z sali: ...ma mamę Polkę.)

Na przykład. Nie może być tłumaczem, tak?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylweryusz Królak: Może, ale pod warunkiem, że skończy studia w zakresie tłumaczenia.)

Studia podyplomowe, tak? Uważa pan, że to ma sens? Ja muszę powiedzieć, że nie widzę w tym sensu, zwłaszcza gdy chodzi o prawnika, Niemca, osobę, której jedno z rodziców jest Niemcem, świetnie znającą niemiecki, władającą dwoma językami, a która nie może być tłumaczem polsko-niemieckim, gdyż nie skończyła filologii.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Pani Profesor, na tak postawione pytanie udzielę szerszej, ale krótkiej odpowiedzi. Uważam, że nie ma to również sensu, jeżeli ta osoba ma mamę Polkę, tatę Niemca, w istocie rzeczy jest dwujęzyczna, świetnie zna polski i niemiecki, i nie skończyła szkoły podstawowej, ale ma talent do języków.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Nie, o tym nie mówimy.)

Ale ja o tym mówię, proszę państwa.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pan dyskutuje nieuczciwie, dlatego że polemizuje pan z argumentem, który nie był wysuwany. Nikt z nas nie kwestionuje potrzeby posiadania wyższego wykształcenia, z różnych powodów: inteligencja, gimnastyka umysłowa, znajomość rzeczy, umiejętność uczenia się; tego nikt nie kwestionuje. A pan cały czas polemizuje z argumentem, którego my nie wysuwamy. Mówię „my”, ponieważ po naszej stronie jest zgodność, jeśli chodzi o wymaganie wyższego wykształcenia magisterskiego. Kwestionujemy jedynie wymóg ukończenia filologii, i to jakiegokolwiek filologii, gdyż zgodnie z tym można być arabistą, gdy skończyło się tylko filologię polską, wtedy nie są potrzebne studia podyplomowe.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo!

Jest tak, ponieważ chodzi o kwestię znajomości metod, znajomości warsztatu.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Z tego, co wiem, na filologii nie uczą tłumaczenia. Mam wielu przyjaciół filologów i znam problem.)

Zgódźmy się, że jeżeli nawet nie uczą tłumaczenia, nie wyłącznie czy nie przede wszystkim itd., gdyż na różnych uczelniach są różne kierunki filologiczne i kładzie się nacisk na różne sprawy, raz na praktykę, a raz na czystą, powiedzmy, teorię, na literaturoznawstwo, to tak czy inaczej większe są kwalifikacje osób, które mają określoną głęboką znajomość tła kulturowego...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Dlaczego? Przecież to może być filologia polska.)

...które się uczą leksyki, struktur gramatycznych, fleksji, fonetyki itd., będących przedmiotem studiów.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Ministrze, przepraszam, że panu przeszkadzam, ale nie formalizujemy dyskusji. Byłabym to w stanie rozumieć, gdyby wymagał pan studiów filologicznych w zakresie tego języka obcego, z którego ma być tłumaczenie, a tu nie ma takiego obowiązku, jest tylko wymóg ukończenia jakiegokolwiek filologii.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylweryusz Królak: Jest tak, ponieważ filologia daje jednak zdolności głębszego rozumienia struktur języka.)

Myszę, że w tym zakresie argumenty się już chyba wyczerpały. Mam w takim razie propozycję...

Proszę bardzo, pan senator Czaja.

Senator Gerard Czaja:

Mam jeszcze jedno pytanie, gdyż nie odpowiedział pan na pytanie zadane przez panią senator Koszadę. Ja również chciałbym poruszyć ten temat. Otóż wydaje mi się, że język migowy też jest językiem, dlatego chciałbym się dowiedzieć, dlaczego akurat ten język został wykreślony. Sądzę, że w Polsce jest więcej osób posługujących się językiem migowym niż osób posługujących się językiem na przykład bułgarskim, fińskim czy innym. Z tego wynika moje pytanie. Ze swojej praktyki zawodowej wiem, pracowałem w instytucji, w której były zatrudnione osoby doskonale władające językiem migowym, i sądy wykorzystywały te osoby do tłumaczenia w przypadkach osób, które postąpiły niezgodnie z prawem. Dlaczego akurat język migowy nie został tu ujęty?

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Przesunięty do grupy biegłych.)

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylweryusz Królak: Proszę wybaczyć...)

Przepraszam, jeszcze nie skończyłem, mam kilka pytań.

Tłumacz zgodnie z tą ustawą został obciążony pewną odpowiedzialnością zawodową. Przypominam sobie naszą dyskusję na tej sali, dotyczącą komorników, radców prawnych czy jakiejś grupy, w przypadku której zawsze występowała instytucja samorządu zawodowego. Tu nie ma samorządu. Kto w tej sytuacji będzie bronił tłumaczy? Zwracam się z tym pytaniem do pani, bo to właściwie leży w pani interesie. Przyznam szczerze, że dla mnie swoisty samorząd określony jest w ustawie... Chodzi o art. 20, o uprawnienia wojewody. A cóż wojewoda ma wspólnego z samorządem?

Moje obawy budzi pewien dualizm nadzoru nad tłumaczami. Przejawia się to w tym, że minister prowadzi rejestr, określa także inne czynności, a jednocześnie podobne czynności nadzorcze może sprawować wojewoda. A co gorsza, to nie jest dualizm, a wręcz triada, bowiem tłumacz nie może być zarejestrowany, jeżeli nie zarejestruje swojej pieczętki u ministra spraw zagranicznych. Dla mnie jest to trochę dziwne, że nadzór nad tłumaczami jest tak bardzo skomplikowany.

Przyznam szczerze, iż jestem trochę zaskoczony tym, że ustawa nie jest duża, a ma aż osiem delegacji, chyba dobrze policzyłem. Wiemy z praktyki, że ustawę możemy uchwalić bardzo szybko, rozporządzenia stanowią jednak problem, który nurtuje chyba nas wszystkich. Z tego względu jestem trochę zaskoczony sytuacją, iż w tej niewielkiej ustawie umieszczono aż osiem delegacji, i to delegacji różnego rodzaju. Dziękuję.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pan minister pewnie zechce się do tego ustosunkować.
Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Tak. Dziękuję bardzo.

Właściwie nie zdołałem udzielić odpowiedzi, ponieważ rozpoczęliśmy dyskusję dotyczącą osób predestynowanych do wykonywania tej funkcji. Nie uczyniłem tego celowo, ale już nadrabiam zaległości.

Jeśli chodzi o osoby posługujące się językiem migowym, tak jak to zauważyła pani profesor przewodnicząca, jest to problem bardziej specjalnej wiedzy niż czysto związany ze stosowaniem tego, co się zwykle określa tłumaczeniem, czyli przekładem z języka na język. Otóż osoby posługujące się językiem migowym, które służą komunikowaniu się między ludźmi nieposługującymi się językiem migowym a tymi, którzy się nim posługują, są uznawane za biegłych, nie zaś za tłumaczy. Zatem nie jest tak, że problem ten został usunięty spoza pola widzenia. Dlaczego? Z tej prostej przyczyny, że „język migowy” to jest określenie potoczne, gdyż to nie jest język. Miga się w języku polskim, rosyjskim, angielskim, francuskim czy nawet być może esperanto, ale nie miga się w języku migających, bo czegoś takiego po prostu nie ma. Wobec tego jest to forma komunikowania się, tak jak można się komunikować na przykład przez telefon, za pomocą jakichś znaków graficznych, za pośrednictwem Internetu, jakichś impulsów elektronicznych. To jest niejako forma pośredniczenia w przekazywaniu określonego zasobu wiedzy, ale nie jest to przekładanie z tego, co zwykliśmy określać jako język, co ma status języka, na inny język. Taka jest przesłanka merytoryczna, przy czym oczywiście te osoby mają szczególny status, czyli status biegłych.

Jeśli zaś chodzi o...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Ministrze, jeżeli już o tym mówimy, chciałabym jeszcze zapytać o jedną sprawę. Wspomniał pan o esperanto. Czy ustawa ma zastosowanie w odniesieniu do tłumaczy z esperanto, czy nie? Jest tu mowa o językach naturalnych i o tym, że wyłączone są...

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości

Sylweryusz Królak:

Nie, nie ma zastosowania, jest to język sztuczny. Językoznawcy interesują się problemem esperanto w sensie czysto intelektualnym, ale nikt...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze, esperanto jest językiem stworzonym sztucznie, ale na wzór języków naturalnych. Są w tym języku inne słowa, specyficzna składnia itd., czyli przypomina on bardzo język... Jest wyłączony, tak?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości

Sylweryusz Królak:

Pani Profesor, zagadnienie jest teoretyczne, aczkolwiek wydaje mi się, że gdyby się okazało, iż z jakąś osobą nie ma innej możliwości porozumienia się, tylko za pośrednictwem esperanto, to trzeba byłoby skorzystać z tego środka.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Wówczas tłumacz byłby biegłym, nie tłumaczem, tak?)

W świetle tej ustawy tłumacza w zakresie esperanto należałoby raczej uznać za biegłego.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy słusznie? Argumenty, które pan przed chwilą przedstawił, do tego nie pasują. Język migowy jest rzeczywiście innym sposobem wyrażania myśli w jakimś naturalnym języku, ale w przypadku esperanto mamy jednak do czynienia z odrębnym językiem. Dlaczego wobec tego jest on potraktowany...

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Gdyby znalazł się ktoś, kto mówi na przykład tylko starożytną greką albo łaciną, to napotkamy ten sam problem.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Też są wyłączone?)

Nie, to nie jest kwestia wyłączenia...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: ...zadaję panu prawnicze pytanie.)

Kwestię tę trzeba będzie rozstrzygnąć w praktyce. Przepis jest...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę?

(Głos z sali: Osobiście uważam, że ta ustawa nie przeszkadza temu, aby było takie tłumaczenie.)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Nie, proszę popatrzeć na zapis, miałam o tym powiedzieć wcześniej, a pan mi teraz przypomniał, mówiąc o esperanto: „Przepisów ustawy nie stosuje się do tłumaczy języka migowego – próbował pan wytłumaczyć, dlaczego – oraz innych systemów komunikacji niebędących językami naturalnymi”. Na tym tle pytanie o esperanto jest zasadne. Czy tłumacze esperanto podlegają tej ustawie, czy nie? Jeżeli to nie jest język naturalny, a nie jest, to znaczy, że jest wyłączony.

(Głos z sali: Jednak nie jest on innym systemem komunikacji.)

Jest tu mowa o systemach komunikacji niebędących językami naturalnymi.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Moim zdaniem trzeba na to patrzeć jako na całość. Jest mowa o innym systemie komunikacji niebędącym językiem naturalnym. Takim systemem komunikacji jest język migowy. Inny system komunikacji niebędący językiem naturalnym to na przykład alfabet Morsa, który pani senator przypomniała, czy też porozumiewanie się ze statku przy pomocy chorągiewek, to też jest porozumiewanie się.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To jest pana interpretacja.)

Tymczasem język esperanto nie jest językiem naturalnym, ale jest językiem obcym, a na egzaminie na tłumacza przysięgłego zadaniem jest tłumaczenie z języka polskiego na język obcy. W istocie esperanto jest językiem obcym, nie jest językiem polskim, o czym mówi ustawa o języku polskim.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ust. 2 można rozumieć w ten sposób, że tłumaczenie z żadnego systemu komunikacji, który nie jest językiem naturalnym – kładąc nacisk na końcówkę – nie podlega tej ustawie. Tak można to rozumieć. Jest mowa o innych systemach komunikacji, które nie są językami naturalnymi, a więc dotyczy to także języków sztucznych, będących systemami komunikacji, lecz niebędących językami naturalnymi. Moim zdaniem jest tu wyłączenie.

Proszę bardzo, Pani Prezes.

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Wiele nauczyłam się z ustawy słowackiej, którą dokładnie przestudiowałam. Załącznikiem do tej ustawy jest lista języków. Chciałabym powiedzieć na podstawie własnego doświadczenia...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Wszystkich języków używanych na świecie? Tylu tysięcy?)

Wszystkich języków, w których w Słowacji ustanawia się tłumaczy przysięgłych.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: A pozostali byliby wówczas biegłymi, tak?)

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylweryusz Królak: Nie znam ustawy słowackiej.)

Służę materiałem, bo mam to wydrukowane.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylweryusz Królak: Nie będę teraz czytał, ale dziękuję bardzo.)

Jest to załącznik. Proszę państwa, jest to ważne również z tego powodu, że wiem z własnego doświadczenia, iż w Europie pojawiły się nowe języki. Polityka dokonała ingerencji, można powiedzieć, w świadomość językową ludzi i na przykład po rozpadzie Jugosławii pojawił nam się nowy język, język bośniacki. Przez półtora roku korespondowałam z panem prezesem Sądu Okręgowego w Warszawie, w którym byłam tłumaczem języka serbsko-chorwackiego. Od 1995 r. w konstytucji bośniackiej jest napisane, iż są tam trzy języki urzędowe: bośniacki, serbski i chorwacki. Po okresie półtora roku otrzymaliśmy zgodę na zmianę swoich pieczętek, czyli z serbsko-chorwackiego na owe trzy języki. Nie jest wykluczone, że niebawem pojawi się na przykład język czarnogórski. Jest to od nas niezależne, dlatego warto mieć taką listę.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Co pan minister na to?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Być może warto mieć taką listę, uważam jednak, że zawarte tu przepisy są dość elastyczne. Tak jak pojawiają się uzasadnione potrzeby, aby zaistniał tłumacz, który będzie wykonywał określone funkcje, tak można, reagując na to, zadośćuczynić tym

potrzebom, dopuszczając ludzi posiadających określone kwalifikacje niesprzeczne z ustawą do tego, aby stawali się odpowiednimi tłumaczami. Z tego, co wiem...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ale niekiedy w praktyce, przekonała nas pani, jest to niemożliwe. Są języki afrykańskie... Jaki jest język miejscowy w Kongu?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylwester Królak: Chyba suahili, ale podejrzewam, że i trzydzieści innych.)

Właśnie. I co wtedy? Gdzie będzie można odbyć studia podyplomowe z tego języka? Ktoś, kto pracował w Kongu, akurat znam osobę, po tej awanturze kongijskiej z hutą miedzi, która spędziła tam dziesięć lat i biegle posługuje się tym językiem, ale skończyła geologię, a nie filologię. Tymczasem na pewno nie będzie studiów podyplomowych w tym zakresie. Trzeba się zastanowić nad tym, czy w tej sytuacji nie zostawić jakiejś sensownej furtki.

(Głos z sali: Praktyka.)

Aby nie ograniczać tylko do filologii albo innych studiów magisterskich i podyplomowych, lecz stworzyć dodatkową możliwość.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylwester Królak:**

Pani Przewodnicząca, jeśli mógłbym, chciałbym coś powiedzieć. Otóż Wysoka Komisja podejmie suwerenną decyzję, co z tym wszystkim zrobić. Rząd wyraził swoje stanowisko w przedłożeniu rządowym...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czy rząd nie może być trochę bardziej elastyczny wobec tych argumentów?)

Nie, to nie jest kwestia braku elastyczności. Proszę państwa, jeżeli nawet przyznam, że na przykład możemy przygotować listę dziesięciu, stu albo tysiąca języków, to jesteśmy w określonym toku prac legislacyjnych. Przedmiotem zgłoszeń nie było dopisywanie takiego upoważnienia ustawowego, zatem, przepraszam, wobec czego mam się odnieść? Wobec samej idei? Ja jestem kooperatywny i uznaję, że zapewne w tej ustawie mógłby być jeszcze taki zapis i wiele innych, uznaję to prywatnie. Jestem związany upoważnieniem, które zostało mi udzielone przez rząd, i to upoważnienie zawiera się w granicach tego, co jest przedmiotem państwa obrad. Jeżeli Wysoka Komisja uzna za stosowne dodanie jakiegoś przepisu, nie wiem, jakiego, bo jego treść nie została sprecyzowana, to wtedy przedstawiciel rządu będzie mógł się do tego odnieść. W tej ustawie nie jest przewidziana taka instytucja, ale z całą pewnością – pani profesor jako znakomity legislator i znawca prawa o tym wie – do każdego aktu ustawodawczego można dopisać wiele dodatkowych przepisów, które wzbogacą ustawę. Praktycznie rzecz ujmując, inwencja w tworzeniu prawa jest nieograniczona. Ja nie mogę polemizować z samą zasadą, że można by do tej ustawy coś dopisać. Zgadzam się, można by coś do tej ustawy dopisać, ale proszę nie oczekiwać ode mnie, że zajmę wobec tego stanowisko w imieniu rządu.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Ministrze, muszę powiedzieć, że pan minister Sadowski trochę nas rozpieścił, dlatego że pan minister reagował na bieżąco. Jeśli pojawiał się jakiś pomysł

poprawienia, uzupełnienia, to on brał to na siebie. Uważam, że jest to sensowne. Zgoda.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylwester Królak: Jest mi przykro.)

Przecież my chcemy dojść do porozumienia. Ja tylko wyjaśniam, z czego wynika nasze stanowisko.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylwester Królak: Ale co jest przedmiotem naszego porozumienia?)

Teraz chodzi o to, aby stworzyć furtkę, jeszcze jeden sposób dostania się do tej grupy zawodowej. Pragnę zwrócić uwagę na swoistą wielkoduszność towarzystwa tłumaczy. Na ogół mamy do czynienia z zamykaniem się korporacji, z takim działaniem, aby dopuścić jak najmniej osób. A państwo działają zupełnie inaczej, *pro publico bono*, starając się dopuścić wszystkich, którzy naprawdę potrafią to robić.

(Głos z sali: Tak, dla dobra sprawy.)

Zatem trzeba to docenić. Ja to doceniam. Zwykle było tak, że próbowaliśmy wypracować jakieś stanowisko. Nie chcemy toczyć wojny z rządem, ale chcemy zrobić to, co jest stosowne.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylwester Królak: Pani Przewodnicząca, czy mógłbym prosić o sprecyzowanie, o czym my rozmawiamy?)

Już precyzuję.

(Senator Gerard Czaja: Pani Przewodnicząca, może kolejne artykuły.)

To jest dobry pomysł.

(Senator Aleksandra Koszarda: Pan minister nie odpowiedział jeszcze na...)

(Głos z sali: Pani Senator, mikrofon.)

Dobrze, pan minister odpowiada na pytanie i przystępujemy do omawiania artykułów.

Senator Gerard Czaja:

Panie Ministrze, przepraszam, ja zawsze ceniłem pana za logikę wypowiedzi, w dzisiejszych wypowiedziach jest pan zdecydowanie chaotyczny. Nie udzielił pan odpowiedzi ani mnie, ani pani senator Koszardzie. W związku z tym mam propozycję, aby ewentualnie ustosunkował się pan choćby do tych pytań, które ja zadałem.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylwester Królak:

Proszę wybaczyć, ale przy okazji każdego pytania prowadzimy dyskusję. Nie pozwala mi się na udzielenie odpowiedzi...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To może być moja wina, bo ja się wtrącam.)

...na konkretne pytanie, ponieważ każde moje stanowisko... Przykro mi, że rząd nie zadośćuczynił oczekiwaniom, zajmując takie stanowisko, jakie zostało wyrażone w ustawie, ale takie ono jest. Jeżeli państwo oczekujecie, żebym ja zajmował inne stanowisko niż wynikające z pełnomocnictwa udzielonego mi przez rząd, to ja nie mogę tego uczynić, trudno. Jeżeli powstaje polemika przy okazji każdego punktu, każdego stwierdzenia... Rozumiem to, że jest kontrowersyjna kwestia. Zasadniczą sprawą jest

to, czy określona grupa ludzi będzie miała dostęp do zawodu – z magisterium czy bez magisterium, ze studiami filologicznymi czy bez nich.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Nie, bez magisterium nikt nie...)

W tym czasie pojawił się przykład ustawy słowackiej, którą być może Wysoka Komisja zna, ja jej nie znam; następnie problem ewentualnego wprowadzenia dodatkowej listy oficjalnych języków, które miałyby być w Polsce zastosowane. Taka instytucja nie istnieje w ustawie, nie ma zapisu. W istocie rzeczy dyskutujemy o sprawach dosyć abstrakcyjnych.

Teraz udzielę odpowiedzi na pytania.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Ministrze, dobrze, wróć do prowadzenia obrad.

Może pan senator przypomni pytanie, na które nie otrzymał odpowiedzi.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylwiusz Królak: My je pamiętamy i chcemy udzielić na nie odpowiedzi.)

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylwiusz Królak: Bardzo proszę.)

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:

Pan minister upoważnił mnie do udzielenia odpowiedzi. Może po kolei. Mam nadzieję, że jeśli chodzi o pytanie pana senatora dotyczące języka migowego, to kwestia jest oczywista, gdyż pan minister już to wyjaśnił.

(Głos z sali: Tak jest.)

Chciałbym powiedzieć o jednej sprawie. Obecnie chcemy uregulować ustawowo instytucję tłumacza, naszym zdaniem, publicznego, Wysoki Sejm raczył zmienić nazwę na przysięgłego, odwołując się do tradycji tej nazwy. W rzeczywistości chcieliśmy utworzyć z tego zawód w szerszym rozumieniu niż wskazuje na to słowo „przysięgły”, bowiem tłumacz przysięgły to taki, którego kiedyś zaprzysięgał sąd. Chodzi o to, że również obywatel może tam pójść, bez zaprzysięgania go na Biblię, Talmud czy w innej formie, nie chodziło nam także o to, aby zaprzysięgał go urząd gminy, dlatego zaproponowaliśmy nazwę „tłumacz publiczny”. Nie udało się, Sejm postanowił inaczej, nie będę dyskutował z decyzją Wysokiego Sejmu, ponieważ jest to decyzja Wysokiego Sejmu, a nie rządu. Jednocześnie w Ministerstwie Sprawiedliwości trwają prace nad kolejną ustawą, mam na myśli ustawę o biegłych sądowych. Będzie to kolejna uregulowana kwestia. Znajdą się tam wszystkie zagadnienia związane z biegłymi w zakresie komunikowania się, także kwestia tłumaczy języka migowego, nazywanych tłumaczami języka migowego, bo nazywa się go językiem, choć językiem naturalnym nie jest. To jest pierwsza sprawa.

Sprawa druga – samorząd. Istotnie nie przewidziano w tej ustawie utworzenia samorządu zawodowego. Chciałbym powiedzieć, że w pracach nad ustawą stanowiskiem prezentowanym przez środowisko tłumaczy publicznych nie było jedynie stanowisko Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich, które jest łaskawa reprezentować tu pani prezes. Było chociażby stanowisko Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Ekonomicz-

nych, Prawniczych i Sądowych, które jest członkiem Międzynarodowej Federacji Tłumaczy, i miało ono odmienne poglądy od Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich, absolutnie odpowiadały mu zapisy tej ustawy jako ustawy bardzo skondensowanej. Chciałbym powiedzieć, że za skondensowaną formę ustawy, można powiedzieć, pochwalono ministra w opinii wyrażonej przez pana profesora Izdebskiego, znawcy w zakresie zawodów zaufania publicznego.

W toku prac legislacyjnych były poruszane kwestie dotyczące samorządności. Mówiono również o zagrożeniach związanych z ewentualnym stworzeniem nowego samorządu zawodowego. Wypowiadały się na ten temat nie tylko środowiska, o których mówię, ale także na przykład rzecznik praw obywatelskich. Rzecznik praw obywatelskich stwierdził, że tworzenie samorządu zawodowego to także tworzenie nie zawsze korzystnej dla społeczeństwa więzi, solidarności zawodowej, skutkującej akceptacją nieetycznych zachowań członków samorządu, monopol usług przejawiający się możliwością wzrostu kosztów ich świadczenia oraz niekorzystny wpływ na funkcjonowanie mechanizmów konkurencji rynkowej, zagrożenie ograniczenia dopuszczenia do zawodu nowych, nawet doskonale przygotowanych osób. Także zarówno te argumenty, jak i dyskusja nad ustawą, którą prowadzono bardzo długo i bardzo wnikliwie rozważano wszystkie opinie wpływające od organizacji i specjalistów w zakresie spraw związanych z tłumaczami, również legislacją... Ustawa ta powstawała naprawdę długo i wydaje mi się, że w wielu sprawach osiągnięto konsensus. Również komisja sejmowa przyjęła ostateczną wersję i Sejm uchwalił ją w takim kształcie, jak zaproponowaliśmy, jeśli chodzi o podstawowe zasady.

Nie wykluczamy oczywiście możliwości utworzenia takiego samorządu zawodowego w przyszłości, dlatego że wszyscy, którzy zgadzali się na to, aby na razie nie było samorządu zawodowego tłumaczy, wysuwali podstawowy argument czy też dzielali nasze argumenty w tym zakresie. Chodzi o to, że stworzenie samorządu zawodowego jest ukoronowaniem pewnych działań, tymczasem my dopiero tworzymy nowy zawód, który ma się nazywać tłumacz publiczny bądź tłumacz przysięgły. Z tego powodu kreowanie samorządu zawodowego jest naszym zdaniem przedwcześnie. Jeżeli zawód ten okrzepłby na tyle, jak to sformułowano w uzasadnieniu ustawy, i uzyskał taką pozycję społeczną, że państwo powinno mu przekazać część swojego władztwa... Trzeba przecież pamiętać o tym, że samorząd korzysta z części władztwa, którego się zrzeka państwo, to na korzyść samorządu zrzeka się wszystkich uprawnień publicznoprawnych, służy to przede wszystkim zagwarantowaniu ochrony interesu publicznego, interesu społeczeństwa. Na pierwszym etapie przyjęliśmy takie rozwiązanie i nasze zdanie podzieliła Wysoka Izba, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, uchwalając taką ustawę.

Prawdą jest, że istnieje pewien dualizm, choć może nie nadzoru, gdyż główny nadzór sprawuje minister sprawiedliwości, ponieważ jest wiele upoważnień do wydania rozporządzeń. Chciałbym rozwiać obawy, jakie przedstawił pan senator w tym zakresie. Wszystkie rozporządzenia są już gotowe, mam je nawet tu w projekcie. Czekamy tylko na to, aby ustawa mogła zostać ostatecznie uchwalona, by została przyjęta już bez poprawek i wtedy natychmiast uruchomimy proces legislacyjny, który będzie sprowadzał się jedynie do uzgodnień międzyresortowych. Mam nadzieję, że załatwimy tę sprawę w ciągu miesiąca od dnia ogłoszenia do dnia wejścia w życie ustawy, a rozpoczniemy je nawet wcześniej niż nastąpi ogłoszenie ustawy. W związku z tym po

uchwaleniu ustawy przez Wysoki Senat, po przyjęciu jej bez poprawek moglibyśmy szybko załatwić tę sprawę.

(*Senator Gerard Czaja: Z doświadczenia wiem, że uzgodnienia międzyresortowe stwarzają najczęściej problemów.*)

Liczymy na to, że właściwie te uzgodnienia międzyresortowe... Rozporządzenia te są pewną emanacją dotychczasowych technicznych, to są właściwie techniczne rozporządzenia, dotyczące stawek, zasad funkcjonowania komisji egzaminacyjnej. Wydaje mi się, liczymy na to, że nie będzie problemów. W każdym razie są one przygotowane, co już jest dużym osiągnięciem, gdyż do wielu ustaw, które weszły w życie nie dziś, czasem nawet kilka lat temu, do dzisiaj nie ma rozporządzeń wykonawczych. Proszę nas obdarzyć zaufaniem, my też obdarzamy zaufaniem naszych partnerów w rządzie, mamy nadzieję, że będzie to uzgodnione odpowiednio szybko.

Nie wiem, czy odpowiedziałem, z moich zapisów wynika, że pozostaje jeszcze sprawa ministra sprawiedliwości, owego dualizmu, czynności ze strony wojewody. Właściwie chodziło o to, aby przybliżyć tłumacza do społeczeństwa, aby tłumacz nie pozostał tylko tłumaczem dla sądu czy prokuratora. Obecnie tak naprawdę zapotrzebowanie na usługi tłumaczy, jeśli chodzi o sąd i prokuraturę, stanowi 20% całości, pozostałe 80% to jest zapotrzebowanie społeczne, tak to wygląda według naszych orientacyjnych badań.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: W jakim sensie społeczne?*)

Zapotrzebowanie społeczne to znaczy na przykład obywatel prywatnie chce uzyskać tłumaczenie. Kolejna sprawa to przede wszystkim szeroko pojęty obrót gospodarczy, tłumaczenie umów czy innych dokumentów związanych z działalnością gospodarczą. To wszystko pozostaje poza sferą funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Z tego powodu ten zawód miał być ustanowiony jako zawód szerzej rozumiany.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: Przepraszam, jeżeli taka umowa będzie potem dowodem w postępowaniu sądowym, to może być ona przetłumaczona przez kogoś, kto nie ma...*)

Jeżeli będzie przetłumaczona przez tłumacza publicznego, to uważamy, że tak.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: A jeśli nie, to...*)

Jeśli nie, to sąd powoła tłumacza publicznego.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: Jeżeli zatem chce się mieć gwarancję, że to będzie pełnowartościowe tłumaczenie, to trzeba skorzystać z usług tłumacza publicznego.*)

W tym celu tworzymy taki zawód zaufania publicznego.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: Gdyby zechciał mi pan odpowiedzieć: tak albo nie, na pytanie, czy tłumaczenie z esperanto podlega ustawie, czy nie.*)

Moim zdaniem podlega, ponieważ esperanto jest językiem obcym.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: Ale tu nie ma zwrotu „język obcy”, jest tylko przeciwstawienie „język naturalny” i „język sztuczny”.*)

Nie, to jest zapisane w ten sposób: „Przepisów ustawy nie stosuje się do tłumaczy języka migowego oraz innych systemów komunikacji niebędących językami naturalnymi”.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: Chodzi właśnie o słowo „naturalnymi”.*)

Chodzi o to, że język migowy to jest jeden system komunikacji, a to są jakieś inne systemy komunikacji. Ja to czytam w całości. Być może budzi to jakąś wątpliwość...

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: Moim zdaniem jest wątpliwość. Jeżeli esperanto nie jest językiem naturalnym, a na pewno nie jest... To nie tylko esperanto, jeszcze inne...*)

W dalszej części mówi się o umiejętności tłumaczenia z języka polskiego na język obcy, a język esperanto jest językiem obcym.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Ale tu nie ma słów „obcy” czy „swój”, jest słowo „naturalny”, dlatego mam wątpliwości. Z pewnością nie jest to sprawa zasadniczej wagi, ale mam wątpliwości i o nich mówię.)

Być może pani senator ma rację. Można by zrobić w ten sposób, aby ewentualnie zastanowić się nad tym i zostawić następujący zapis: „Przepisów ustawy nie stosuje się do tłumaczy języka migowego i innych systemów komunikacji” i wyeliminować słowo „językami”. Wtedy byłoby to proste.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Zajmiemy się tym przy omawianiu szczegółów.

Panie Senatorze, czy czuje się pan usatysfakcjonowany? Tak. A pani senator Koszada? Nieobecna w tym momencie.

Bardzo proszę, pani przewodnicząca Sienkiewicz.

Senator Krystyna Sienkiewicz:

Dziękuję bardzo.

Nie mam żadnych pytań, chciałabym zabrać głos gwoli uzupełnienia. Jeżeli chodzi o korporacje zawodowe, z inicjatywy rzecznika praw obywatelskich, pana premiera Hausnera i mojej macierzystej Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia odbyły się dwie edycje konferencji ogólnokrajowej o zawodach zaufania publicznego w związku z ograniczeniem praw obywatelskich. Chodziło głównie o prawo cechowe, dopuszczenie do terminowania, dopuszczenie do aplikacji, ograniczenie tych praw w przypadku notariuszy, radców prawnych, adwokatów, chyba jest siedemnaście korporacji zawodowych. W wyniku konferencji została podjęta inicjatywa ustawy horyzontalnej o zawodach zaufania publicznego. Projekt tej ustawy znajduje się teraz na etapie konsultacji w Naczelnej Radzie Adwokackiej, Naczelnej Radzie Lekarskiej, Naczelnej Radzie Pielęgniarek i Położnych. Ja nawet znam ich niezbyt przychylnie bądź tylko merytoryczne opinie. Zatem w ogóle istnienie odrębnych ustaw nie jest jeszcze rozstrzygnięte, nie wiadomo, czy te uregulowania nie znajdą się w ustawie o zawodach zaufania publicznego, horyzontalnej, obejmującej wszystkie zawody zaufania publicznego. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Chciałabym dopowiedzieć jedno zdanie. Zupełnie zgadzam się z panem dyrektorem, że jako zawód regulowany jest to zawód zbyt młody, by stworzyć samorząd. Samorzady tworzy się zwykle w zawodach z długą tradycją, jak na przykład prawnicze, medyczne. Tymczasem obecnie każdy regulowany zawód natychmiast domaga się samorządu. Owszem, istnieje obawa podziału Polski najpierw na resorty, potem na korporacje, jednak takie argumenty można by wytoczyć przeciwko każdemu samorządowi zawodowemu, także przeciwko już istniejącym. Myślę, że nawet w większym stopniu przeciwko wielu istniejącym niż tym, które się dopiero organizują. Znana jest

przecież ta niedobra moim zdaniem solidarność korporacyjna w zawodach prawniczych, medycznych. Gołym okiem widać tego efekty.

Akurat tłumacze, muszę to powtórzyć, reprezentują z mojego punktu widzenia jakąś wielką otwartość, brak egoizmu korporacyjnego, dlatego uważam, że powinniśmy próbować razem przygotować jak najlepszą ustawę. Niech się pan nie gniewa, Panie Ministrze...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...to nie jest zarzut pod pana adresem. Ustawa jest nowa, wszystkim nam zależy na tym, aby przygotować ją jak najlepiej. Rząd zrobił bardzo dużo, opracował projekt w próżni, nową ustawę, pomijając rozporządzenie. Jednak po drodze może komuś przyjść do głowy coś, co może ją poprawić, i nie ma powodu do obrażania się. Wiem, że minister Sadowski, którego tu przywołałam, był w innej sytuacji. Był on głównym ministrem, mógł podejmować pewne decyzje na swoje ryzyko. One były nieoficjalne, mówił: nie ma stanowiska rządu, pojawia się poprawka, ale ja uważam, że to jest niezłe rozwiązanie; nieoficjalnie wyrażał zgodę. Następnie, kiedy były już, tak to nazwę, wytyczne dotyczące głosowania, nie upierał się przy tym, aby tę poprawkę odrzucić. W ten sposób dochodziliśmy do jakiegoś konsensusu. Przecież trudno oczekiwać, że z każdą poprawką będziecie państwo biegli na posiedzenie Rady Ministrów, aby uzyskać stanowisko rządu. Jednak albo widać, że propozycja jest sensowna i mówi się: zgoda, choć jak najbardziej nieoficjalna, ale to się przekłada potem na wytyczne dla klubu rządzącego do głosowania, albo nie. Tylko o to mi chodziło. Aczkolwiek rozumiem delikatną różnicę między głównym ministrem a jednym z wiceministrów.

Dobrze. Myślę, że możemy przystąpić do omawiania poszczególnych artykułów. Jeśli chodzi o art. 1, mam pewne pytanie. Czy zmiana, której dokonał Sejm, polegała na zmianie nazwy, czy były to jakieś merytoryczne zmiany w przepisach? Czy kiedy ustawa nazywała się ustawą o zawodzie tłumacza publicznego były tu inne przepisy merytoryczne, czy doszło tylko do zmiany nazwy? Jeżeli nastąpiła tylko zmiana nazwy, to nie ma nad czym się zastanawiać. Z tego wynikało, że zmieniła się koncepcja, ale koncepcja się nie zmieniła, tylko nazwa.

Czy do ust. 1 ktoś z państwa ma jakieś uwagi?

(Głos z sali: Pozostawiamy słowo „naturalny”, mówię o języku...)

Nie, na razie pytam o ust. 1. Nie ma pytań. A czy są pytania dotyczące ust. 2? Ja mam wątpliwość, konkretnie w sprawie esperanto.

Co pani mecenas o tym myśli? Czy moja wątpliwość jest uzasadniona?

**Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Agata Karwowska-Sokołowska:**

Przyznam, że trudno jest mi jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy esperanto zostanie zaklasyfikowane jako język sztuczny i język obcy, czy...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Właśnie, pani ma tę samą wątpliwość.)

...czy też będzie to system komunikowania się. Myślę, że gdyby chcieć mieć pewność, to należałoby zasięgnąć opinii eksperta, który wypowiedziałby się jednoznacznie w tej kwestii. Zasadniczą sprawą jest właściwe nazwanie, czym jest esperanto. To jest odpowiedź na to pytanie. Mnie jest trudno rozstrzygnąć tę wątpliwość.

(Głos z sali: To nie jest problem prawny.)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Nie, dla mnie to jest problem prawny. Jest język, który jest czymś innym niż język migowy, na pewno nie jest innym systemem komunikacji i na pewno nie jest językiem naturalnym.

(Głos z sali: Jest językiem, za pomocą którego można się porozumiewać.)

Tak, można się porozumiewać. Zatem teraz jest to problem prawny. Jeżeli pani ma wątpliwości, czy esperanto podlega ustawie przy takim sformułowaniu, czy nie, ja także mam wątpliwości, to znaczy, że jest problem precyzyjnego sformułowania w przepisie.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Przepis jest ukształtowany w taki sposób... Nie chcę już polemizować z panem dyrektorem Niewielskim, który był współautorem tej ustawy, ale ja ten przepis odczytywałbym trochę inaczej, co tylko potwierdza fakt, iż problem istnieje. Ja dodałbym kilka innych aspektów, otóż można się porozumiewać, przepraszam, za pomocą pisma węzełkowego, ludzie też się tym posługiwali. Takich pytań, przykładów można mnożyć. Proszę państwa, a co z językiem aramejskim, w którym została spisana Biblia? Być może ktoś się nim dziś posługuje.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To jest akurat język naturalny, tylko dziś wymarły, nieużywany, a ponieważ naturalny, to nie ma problemu.)

Tyle tylko, że prawdopodobnie nikt się nim już nie posługuje.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Ale ja mam problem z tym konkretnym sformułowaniem.)

Uważam, że kiedy czytamy, dokonujemy pewnej wykładni językowej. „Przepisów ustawy nie stosuje się do tłumaczy języka migowego – sprawa oczywista, to jest ostre stwierdzenie – oraz innych systemów komunikacji niebędących językami naturalnymi”. Teraz należałoby sprawdzić dokładną definicję języka naturalnego. To nie jest pojęcie o charakterze normatywnym, lecz pojęcie, nazwijmy to, słownikowe. Trzeba wziąć słownik i przeczytać, co to jest język naturalny.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze. Ponieważ również nie mam pewności, proponuję, abyśmy to teraz zostawili i ewentualnie wnieśli poprawkę w drugim czytaniu.

Rozdział 2 art. 2. Dochodzimy do istoty sporu, chodzi o to, kto może mieć dostęp do zawodu tłumacza przysięgłego. Obywatelstwo polskie...

(Głos z sali: Jedynie pkt 5 jest taki...)

Panie Senatorze, pkt 1 też. Zwracam uwagę na to, że Biuro Legislacyjne ma do tego pewną istotną uwagę.

Proszę bardzo, Pani Mecenasa.

**Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Agata Karwowska-Sokołowska:**

Bardzo dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Jeśli chodzi o art. 2, mam pewną wątpliwość dotyczącą ust. 1 pkt 1. Mianowicie, czy w pktcie 1 nie powinni zostać uwzględnieni obywatele państw, które należą do Europejskiego Obszaru Gospodarczego, a które nie są jednocześnie państwami członkowskimi Unii Europejskiej? Wchodziłaby tu...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Konfederacja Szwajcarska.)

Tak.

(Głos z sali: Islandia.)

Tak. Jest to sprawa tego rodzaju, że one niekoniecznie będą się mieściły w katalogu tych innych państw na zasadach wzajemności. Poza tym prześledziłam inne ustawy mówiące o dostępie do zawodu i te państwa są w nich wymienione, są uwzględnione. Zresztą to zastrzeżenie jest tożsame z uwagą zawartą w stanowisku UKIE, wyrażonym jeszcze na etapie przygotowania sprawozdania komisji sejmowej, jest tam zawarta podobna wątpliwość.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ja się do tego przyłączam. Nie tak dawno były na przykład uchwalane ustawy o promocji i jednym tchem wymieniano państwa członkowskie Unii oraz państwa związane umowami, należące do Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Myślę, że powinniśmy to dopisać.

(Głos z sali: Tak, dopisać po państwach Unii Europejskiej.)

Czy byłaby pani w stanie teraz podyktować tę formułkę?

**Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Agata Karwowska-Sokołowska:**

Posłużę się może pomocniczo inną ustawą. Sięgnęłam między innymi do ustawy o cudzoziemcach...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pani będzie teraz szukała ustawy.

Panie Ministrze, co pan na to? Chyba to jest sensowne. Nie chcemy przyjmować rozwiązań, o których wiemy, że spotkają się potem z oporem rządu. Czy w tej sytuacji potrzebny jest opór? Czy to ma sens?

(Senator Gerard Czaja: Zasada wzajemności wykorzystuje...)

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

My zaproponowaliśmy taki zapis, jaki przyjął Sejm. Dlaczego? Dlatego że uważaliśmy, iż albo na zasadach wzajemności obywatelstwa innego państwa... Skoro jest wymagane obywatelstwo polskie albo obywatelstwo jednego z państw członkowskich Unii, a Unia ma zasadę wzajemności, czyli umowy wiążące z innym państwem, to dotyczy to także Norwegii, Islandii, Lichtensteinu i innych. Gdyby budziło to wątpliwość, to nie widzę żadnych problemów.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

W tym kontekście chodzi chyba o wzajemność z Polską, a nie z Unią.

(*Senator Gerard Czaja*: Sądzę, że dobrze byłoby to napisać, tak by nie budziło to już wątpliwości.)

Z tego, co rozumiem, nie mają panowie wątpliwości?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Ja mam tylko jedną wątpliwość. Sięgnąłem po opinię wyrażoną przez UKIE i nie znajduję w konkluzji stwierdzenia, że to, co jest tu zapisane, jest w jakiejś mierze niezgodne ze standardami Unii Europejskiej.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Pani mecenas ma...)

Jeżeli pani mecenas tym dysponuje, to chętnie się z tym zapoznam.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Może nam pani to przedstawić?

Bardzo proszę, pani mecenas ma głos.

**Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Agata Karwowska-Sokołowska:**

Być może pan minister wspomina o opinii, która była dołączona do projektu rządowego, gdyż faktycznie wówczas UKIE nie zgłaszało żadnych zastrzeżeń.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylweryusz Królak*: Tak.)

Ja powołałam się na stanowisko UKIE dołączone do zielonego druku sprawozdania komisji sejmowej. Jest tu zawarta wątpliwość, o której pozwoliłam sobie wspomnieć, i w konkluzji jest następujące stwierdzenie: Pozwalam sobie stwierdzić, iż sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o tłumaczach publicznych z zastrzeżeniem uwagi w punkcie II opinii – to jest to, o czym wspomniałam – jest zgodne z prawem Unii Europejskiej.

Takie jest clou opinii UKIE. Zastrzeżenie to dotyczy czterech państw, o których mówiłam, wchodzących w skład Europejskiego Obszaru Gospodarczego.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Jeżeli takie jest stanowisko Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej, choć go nie znałem, to absolutnie nie oponuję, bo oni są znawcami przedmiotu.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze. Proszę nam przedstawić tę formułkę.

**Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Agata Karwowska-Sokołowska:**

Moim zdaniem poprawka sprowadzałaby się do tego, że w art. 2 w ust. 1 w pkt 1 po wyrazach „Unii Europejskiej” należałoby dodać wyrazy „i państw członkowskich Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu EFTA, stron umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym”.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Kto z państwa jest za wprowadzeniem takiej poprawki do art. 2? (5)
Jednogłośnie za. Dziękuję bardzo.

W pkt 2 jest zapis: „zna język polski”. Czy państwo zakładacie, że język polski się zna albo się go nie zna, czy jest to stopniowalna znajomość? W różnych ustawach pojawiał się wymóg biegłej znajomości języka polskiego, a tu jest po prostu jego znajomość. Czy to na pewno tak powinno być zapisane? Chodzi mi o pkt 2 w art. 2.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Znajomość języka potwierdza zdanie egzaminu. To się łączy z ust. 2, najpierw jest znajomość języka polskiego, a następnie stopień tej znajomości określa ust. 2.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Nie, on nie określa stopnia znajomości, mówi jedynie o tym, kto stwierdza.

(Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski: Zdanie egzaminu stwierdza...)

Jednak nadal nie ma mowy o tym, jaka to ma być znajomość. Ja pamiętam, że w niektórych ustawach mówi się o biegłej znajomości języka polskiego, o biegłej znajomości języka polskiego w mowie i piśmie, a tu jest to tak jakoś miękko potraktowane: „zna język polski”.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Szczerze mówiąc, podwyższanie kwalifikacji w niczym rządowi nie przeszkadza. Jeżeli Wysoki Senat uzna, że słowo „biegle” jest w tej sytuacji pomocne, to nie budzi to naszych wątpliwości. Ponieważ jest to stwierdzenie ocenne, nieostre, powstaje pytanie, co to jest biegła znajomość.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Znajomość też ma charakter ocenny.)

Te wszystkie sformułowania są ocenne, nie są odnoszone do faktów czy pojęć ściśle zdefiniowanych; miejmy tego świadomość. Jeżeli Wysoka Komisja widzi potrzebę dodatkowego doprecyzowania, użycia przymiotników...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Mam wątpliwość. Znam ustawy, w których mówi się o biegłej znajomości. W tym przypadku, gdy jest to jedno z głównych kryteriów, mówi się po prostu o znajomości.

Czy pani prezes może przedstawić opinię na ten temat?

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Tak, ale nie chciałabym rozpętać kolejnej dyskusji.)

Jakie jest pani zdanie na ten temat?

**Prezes Zarządu Oddziału
Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Bycie tłumaczem zawsze wymaga znajomości dwóch języków.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Co najmniej dwóch.)

Znajomość języka polskiego nie czyni jeszcze człowieka tłumaczem. W art. 4 jest napisane, że kandydat musi zdać egzamin z tłumaczenia z języka polskiego na obcy i z obcego na polski. Myślę, że to wyczerpuje sprawę. Pkt 2 jest niejako nieskończony, chyba powinno być zapisane, że zna język polski i co najmniej jeszcze jeden. Jeśli będzie znał tylko polski...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Jeśli ma być tłumaczem, wydaje się to oczywiste.)

...jeżeli jest tłumaczem w Polsce. W art. 4 jest napisane...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Jest tu pewne niedopowiedzenie. Oczywiście z kontekstu wynika...

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Nie ma niedopowiedzenia, ponieważ w art. 2 w ust. 1 jest pkt 6, który mówi, że osoba, która zna język polski, „złożyła z wynikiem pozytywnym egzamin z umiejętności tłumaczenia z języka polskiego na język obcy”, a więc to implikuje...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Tak, jednak w tym kontekście także pkt 2 jest niepotrzebny, bo wszystko sprawdzi komisja. Można by wszystko zastąpić. Ma obywatelstwo...

(Senator Gerard Czaja: Jednak musi znać język.)

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylweryusz Królak: Jeśli Wysoka Komisja uznaje, że nie musi znać albo nie trzeba tego pisać...)

My tu widzimy niekonsekwencję.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylweryusz Królak: A my nie widzimy.)

Jeżeli uznamy, że wszystko rozwiązuje pkt 6, to nie jest potrzebny pkt 2, dotyczący znajomości języka polskiego, gdyż to i tak okaże się na egzaminie. Gdy jednak piszemy, że ma znać język polski, a tego drugiego nie musi, to jest pewna niekonsekwencja. Albo piszemy jedno i drugie, albo nie piszemy wcale.

Proszę bardzo.

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Przepraszam, jest jeszcze ust. 2, który mówi, że znajomość języka polskiego potwierdza zdanie egzaminu na tłumacza.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Tak, do tego wcale nie języka obcego.

(Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski: Przepraszam, można?)

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Sformułowane jest to w ten sposób. Jeśli ktoś ma obywatelstwo polskie, to ma znać język polski, ponieważ ma być tłumaczem publicznym w Polsce, a nie w Hiszpanii czy w Islandii. W związku z tym ma obywatelstwo polskie albo obywatelstwo kraju, który jest obecnie z Polską stowarzyszony, i do tego ma znać język polski. Sformułowanie, że ma znać biegle, jest równie nieostre, jak to sformułowanie, czy zna albo czy w mowie i piśmie. Możemy zapisać „biegle w mowie i piśmie”, bo niektóre ustawy tak to formułują.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Tak, mówiłam o tym.)

To są określenia ocenne, nie zaś normatywne. Porównuję to na przykład z pkt 3, w którym mówi się o pełnej zdolności do czynności prawnych. Można zapytać, co to znaczy pełna? To jest taka, jaka zawarta jest w przepisach prawa cywilnego, tam jest wyraźne uregulowanie, co oznacza pełna, a co niepełna.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Rozumiemy, nie ma dyskusji.)

Tymczasem tu stwierdzamy, że ma znać język polski. Na razie tylko ma znać, a stopień tej znajomości ma potwierdzić egzamin z języka polskiego. To jedna sprawa. Zapis zawarty w pkt 6 wcale nie oznacza egzaminu ze znajomości języka polskiego, lecz z umiejętności tłumaczenia, a to jest już technika stosowania języka, a nie tylko jego znajomość. Umiejętność tłumaczenia to jest coś więcej niż znajomość języka. Mogę powiedzieć, że znam jakiś język obcy, ale przyznam szczerze, że nie pokusiłbym się o tłumaczenie w tym języku. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Widzę, że się nie dogadamy, gdyż jednak jest tu pewna niekonsekwencja, dla mnie z całą pewnością.

Proszę, Pani Prezes.

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Myślę, że jeżeli ktoś z pozytywnym wynikiem zdał egzamin z umiejętności tłumaczenia z polskiego i na polski, to znaczy, że on zna ten język.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Jeden i drugi?)

W tym przypadku akurat polski, mówię o tłumaczeniu z polskiego i na polski.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Może postawmy sprawę inaczej. Kto w ogóle może się stawić przed obliczem komisji, kto może fatygować komisję?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylweryusz Królak: Osoba, która zna język polski, jest obywatelem...)

Jednak nikt tego nie stwierdza, bo tę znajomość potwierdza dopiero *ex post* zdanie egzaminu.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Wszystko zostaje potwierdzone dopiero w toku postępowania kwalifikacyjnego. Także to, czy jest się obywatelem polskim. Składane jest tylko oświadczenie: jestem obywatelem polskim. A czy tak jest naprawdę, to się dopiero okaże, trzeba to wykazać stosownie do procedur określonych w ustawie.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Ministrze, nie rozumiemy się. Z tego, co rozumiem, w art. 2 mówimy o warunkach brzegowych, o tym, kto w ogóle może zamarzyć o tym, aby być tłumaczem.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Wysoka Komisjo, rząd przyjął w swoim przedłożeniu założenie, że obywatel polski, który zna język polski, może być tłumaczem publicznym czy tłumaczem przysięgłym w Polsce. Takiej osoby ma dotyczyć ustawa. To jest z góry przyjęte założenie. Oczywiście można dopisywać tej osobie różne cechy albo pewne cechy można uznawać za zbędne. Rząd polski uznaje, że funkcjonariusz publiczny, który będzie działał na podstawie tej ustawy, ma mieć taki przymiot. To jest tak, jak przy innej okazji mówi się, że ktoś jest nieskazitelnego charakteru. Wtedy też nie do końca wiadomo, coż to takiego jest nieskazitelność charakteru, a jednak nikt nie dyskutuje z tym, że sędzia powinien być nieskazitelnego charakteru, chociaż nie ma definicji nieskazitelności. A tłumacz przysięgły w Polsce powinien mieć przymiot znajomości języka polskiego i powinno to być *expressis verbis* wyrażone. Takie stanowisko zajął rząd. Wysoka Komisjo, jeżeli komisja nie uzna tego za coś, co jest absolutnie sprzeczne z podstawowymi wartościami w państwie polskim, to uprzejmie prosimy o uszanowanie tej propozycji.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Panie Ministrze...)

Oczywiście możemy toczyć w tej sprawie długie dyskusje, ale tłumaczę, z jakiego wyszliśmy założenia, tak jak zostało wpisane założenie, że powinien to być obywatel polski.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Ministrze, jesteśmy prawnikami i rażą mnie pewne zapisy. Może nie mam racji, może się czepiam, mam jednak wrażenie, że tak nie jest. Pan w pktcie 2 – będę personifikowała – stawia jako jeden z warunków znajomość języka polskiego. Abstrahuję od tego, że nie mówi pan już o wymaganej znajomości innego języka obcego, uważając to za oczywiste. Ja mogę powiedzieć, że za równie oczywiste uważam znajomość języka polskiego, choć może to być tłumaczenie na przykład z niemieckiego na francuski.

(Głos z sali: Jednak nie przed polskim sądem.)

Tak, nie przed polskim sądem.

Zatem znajomość polskiego jest oczywista. Jeżeli w takim razie jest ona oczywista i pisze się o tym, że jest ona potrzebna, to choć jest oczywista znajomość drugiego języka, też wypadałoby o tym napisać. Byłoby to konsekwentne. Poza tym zwracam panu uwagę na to, że raz znajomość języka polskiego jest niezależnym, autonomicznym warunkiem obok złożenia egzaminu na tłumacza przysięgłego, a w następnym punkcie pan pisze, że dopiero złożenie egzaminu potwierdza znajomość języka. Dla mnie znajomość języka polskiego powinna być wręcz warunkiem dopuszczenia do egzaminu na tłumacza, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że jest to drugi w kolejności autonomiczny warunek. Tymczasem okazuje się, że to, czy ktoś zna język, czy nie, ma się okazać *ex post*. Niejako można iść w ciemno, może zgłosić się ktoś, kto nie zna języka, wtedy nie zda egzamin na tłumacza i nim nie zostanie. Jednak nie powinno stać się to z tego powodu, że nie znał języka.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylwester Królak: Pani Przewodnicząca, to on ma znać język czy go nie znać? Ja już nie wiem, z czym mam polemizować.)

Wie pan, ja też jestem bezsilna. Mnie się wydaje, że jeżeli stawia się oddzielnie warunek znajomości języka polskiego, a oddzielnie jako kolejny warunek zdanie egzaminu, to znajomość języka polskiego należy traktować jako warunek dopuszczenia do egzaminu, czyli potrzebne jest potwierdzenie tej znajomości. W przypadku obywatela polskiego można domniemywać, iż zna język, ale w odniesieniu do obywatela obcego powinien być jakiś państwowy egzamin z polskiego, coś w tym rodzaju.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylwester Królak:**

Oczywiście podzielam argumentację pani przewodniczącej. Wszystko to jest prawda i właśnie celem postępowania kwalifikacyjnego ma być wykazanie wszystkich tych przymiotów. Nie ma innej możliwości zweryfikowania tego, czy ktoś, kto się zgłasza i mówi, że zna język polski i jest obywatelem polskim, niż na podstawie określonych faktów lub dokumentów.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Panie Ministrze, przepraszam, ja inaczej zapytam.)

Pozwolę sobie użyć jeszcze jednego argumentu. Językiem urzędowym w Rzeczypospolitej Polskiej jest język polski i z tego powodu został wprowadzony do tej ustawy zapis mówiący o znajomości języka polskiego.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Chociażby tłumaczył z innych zupełnie języków.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylwester Królak: Tak jest.)

Ja to rozumiem, dobrze. Teraz chodzi mi o taką sprawę. Jaką wartość normatywną ma ust. 2 w art. 2? Co by było, gdyby go nie było?

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:

Co by było, gdyby go nie było? Nie mielibyśmy potwierdzenia, czy ta osoba zna język polski. O ile rzeczywiście nie ma miernika nieskazitelnosci sędziego, nie można mu zmierzyć gorączki i stwierdzić, że jest bardziej nieskazitelny...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Policja zrobi wywiad.)

Ewentualnie w ten sposób, ale nadal jest to kwestia oceny. W tej sytuacji może być przeprowadzony egzamin, tak jak znajomość prawa karnego czy prawa pracy potwierdza egzamin złożony na uniwersytecie. Może on być zdany na trójkę lub na piątkę, to jest tylko stopień z egzaminu, ale jeżeli osoba uzyskała wynik pozytywny, to znaczy, że to zna. Już na tym etapie można powiedzieć, że zna prawo pracy. Chociaż na pewno można by, zwłaszcza pani profesor mogłaby polemizować z kimś, kto zdał egzamin z prawa pracy na trójkę, na temat tego, że je zna. W związku z tym niejako uzupełnieniem pktu 2 w ust. 1 jest ust. 2, mianowicie najpierw znajomość języka polskiego, a potem egzamin na tłumacza. Nie będziemy wprowadzali dodatkowego egzaminu z języka polskiego, moglibyśmy to określić w ten sposób: potwierdzony egzaminem maturalnym z języka polskiego.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To służy temu, że gdy dana osoba przystępuje do egzaminu, to nie musi się wykazywać znajomością języka polskiego, dopiero na egzaminie...

(Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski: Nie musi.)

Proszę pana, a jeżeli to jest tłumacz z francuskiego na niemiecki?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylwester Królak: On ma być tłumaczem w Polsce, a sądy w Polsce posługują się językiem polskim.)

Dobrze. Niech pan jednak posłucha. Czemu służy egzamin na tłumacza? Państwo zakładają, że to jest zawsze tłumaczenie z polskiego na obcy lub z obcego na polski. To oznacza, że nie ma możliwości tłumaczenia z języka obcego na obcy, tak?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylwester Królak:

Tak, w tej sytuacji to już nie jest tłumacz publiczny. Tłumacz publiczny służy między innymi władzy publicznej.

(Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski: Albo społeczeństwu w kontaktach z władzą publiczną.)

Językiem używanym przez władze publiczne w Polsce jest, jak na razie, język polski. Wysoka Izba może to jakoś skorygować, gdyż w toku prac legislacyjnych znajduje się ustawa o językach mniejszości narodowych, ale na razie przyjęliśmy, że w Polsce językiem urzędowym jest język polski. Odnosimy to do istniejącego stanu normatywnego w Rzeczypospolitej Polskiej.

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: ...z czego jest egzamin.)

Senator Gerard Czaja:

Sądzę, że wyjaśniliśmy to w sposób dostateczny. Uważam, że stwierdzenie „zna język polski” jest wystarczające.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Proszę państwa, ja to jeszcze przemyślę. Pkt 3: ma pełną zdolność do czynności prawnych – to jest bezdyskusyjne. Jeśli chodzi o pkt 5, czy można mówić, że jest kierunek filologia? Dla mnie jest filologia angielska, filologia słowiańska czy filologia rosyjska. Czy może być tak zapisane: kierunek filologia?

(Naczelnik Wydziału Prawa Państwowego i Administracyjnego w Departamencie Legislacyjno-Prawnym w Ministerstwie Sprawiedliwości Adam Burkiewicz: Ten problem był omawiany podczas prac sejmowych i tak powinno być to zapisane.)

Mnie się jednak wydaje, że to jest nieprawidłowe. Można łatwo sprawdzić, jakie są kierunki studiów, w ministerstwie są wykazy.

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Tak, filologia jest kierunkiem.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Sama filologia?)

Tak. Dramat jednak polega na tym, że system szkolnictwa wyższego rozwija się niezwykle intensywnie i nie tylko kierunki, które mają w nazwie słowo „filologia”, uczą języków obcych. Są na przykład studia, które się nazywają etnolingwistyka. Prowadzone są one wprawdzie na wydziale filologicznym, ale to nie jest kierunek filologia. Są również studia realizowane na wydziale kulturoznawstwa, a nazywają się hungarystyka, czyli język węgierski i cała cywilizacja z tym związana, japonistyka, koreanistyka, mongolistyka.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To nie jest filologia? Czy musi być użyte słowo „filologia”, aby studia...)

To nie jest filologia, zatem ci ludzie są z urzędu wykluczeni.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Pierwsze słyszę. Na wydziale neofilologii jest na przykład orientalistyka i pierwsze słyszę, aby orientaliści nie byli filologami.

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Nie, jest i jedno, i drugie, chodzi o UW.)

Dobrze. Czy w takim razie twierdzi pani, że jedno wyklucza drugie?

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Nie, nie wyklucza. Jedno nie wyklucza drugiego, ale wyklucza to absolwentów japonistyki na kulturoznawstwie, a daje prawo ubiegania się o prawo wykonywania zawodu tłumacza przysięgłego wyłącznie absolwentom japonistyki na filologii.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pani Mecenass, czy pani ma zdanie na temat tej terminologii? Muszę powiedzieć, że ze zdumieniem przyjmuję nawet to, iż jest kierunek filologia.

**Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Agata Karwowska-Sokołowska:**

Nie mam zdania, mam przy tym kolejne wątpliwości dotyczące tego przepisu. Co na przykład dzieje się ze studentami lingwistyki stosowanej? Czy to jest filologia?

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Ma pani tego samego rodzaju wątpliwości, co ja.)

Tak, mam tego samego rodzaju wątpliwości. Trudno mi jest rozstrzygnąć...

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

A to są główne studia dostarczające tłumaczy. To są właśnie studia, na których uczy się tłumaczenia, a nie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Jednak w wykładni lingwistyka to nie jest to, co filologia; jeśli napiszemy filologia, to będzie filologia. Spróbujmy tak to określić, aby objąć wszystkich, którzy na to zasługują, mają do tego kwalifikacje, nie wyłączając nikogo tylko dlatego, że się nazywa...

(Głos z sali: Pan senator ma poprawkę.)

Bardzo proszę.

Senator Gerard Czaja:

Jeśli mogę coś zaproponować, chciałbym, abyśmy ograniczyli to niejako do dwóch spraw, to znaczy pozostawili ukończone studia wyższe i studia podyplomowe. Wydaje mi się, że to wystarczy. Jest to chyba taki kierunek, który szerszej grupie spo-

łecznej daje możliwość wykonywania tego zawodu, tym bardziej że w art. 4 jest zapisane, że te osoby i tak zdają egzamin, niezależnie od ukończenia bądź nie studiów filologicznych, co oznacza otrzymanie glejtu dopiero po zdaniu egzaminu.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Tak, ale pozostaje problem, kto będzie dopuszczony do tego egzaminu.)

Dopuszczony zostanie ten, kto ukończył studia. Przepraszam najmocniej, doskonale znam inżyniera, który nie ukończył studiów magisterskich. On doskonale zna język niemiecki i obecnie tłumaczy z języka niemieckiego teksty z dziedziny techniki. Takim zapisem ograniczylibyśmy możliwość wykonywania przez niego zawodu tłumacza przysięgłego.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Cały czas o to nam chodzi.)

Dlatego mam konkretną propozycję, aby pkt 5 brzmiał: „ukończyła studia wyższe i studia podyplomowe w zakresie tłumaczenia, odpowiednie dla danego języka”.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Senatorze, nie rozwiązuje to jednak problemu, o czym pani mówiła, języków, w zakresie których nie ma studiów podyplomowych. W rzeczywistości stosunkowo niewiele jest języków, chyba na palcach dwóch rąk można policzyć te języki, w zakresie których prowadzone są studia podyplomowe.

Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska:

Przykładem jest fiński, o który pytał pan senator. Takich studiów nigdy nie będzie, gdyż jest niewielu chętnych i nie opłaca się ich otwierać. To samo dotyczy, jak mówiłam, białoruskiego, czeskiego, słowackiego, litewskiego. Zgodnie z tą tabelą studia podyplomowe obejmują wyłącznie język angielski, francuski, rosyjski, niemiecki, włoski i to w kilku ośrodkach w Polsce: w Warszawie, w Poznaniu, w Krakowie, we Wrocławiu i w Łodzi.

(Senator Gerard Czaja: Czy nie pozostawić w tej sytuacji...)

W odniesieniu do pozostałych sugerowaliśmy, aby wymagana była umiejętność tłumaczenia. Znajomość języka i umiejętność tłumaczenia nie są tożsame. Chodzi o to, aby ci, którzy nie mają szansy ukończenia filologii albo jej nie ukończyli, a znają język, mają zawód i nie pójdą, bo nie mogą albo nie chcą, na studia podyplomowe z tłumaczenia, może to być na przykład prawnik, mogli wykazać się praktyką tłumaczeniową. Praktyka w tłumaczeniu byłaby w pełni zaliczana absolwentom studiów podyplomowych w zakresie tłumaczenia, gdyż oni już będą mądrzy, będą to umieli, przećwiczą wszystko podczas studiów, a absolwentom filologii zaliczałoby się z owej obowiązkowej trzyletniej praktyki dwa lata, gdyż filolog – ja jestem filologiem – po skończeniu studiów musi dużo ćwiczyć, aby umieć się dobrze posługiwać językiem.

Senator Gerard Czaja:

W tej sytuacji może pozostawić tylko pierwszy człon: „ukończył studia wyższe”, a kwalifikacje i tak zostałyby sprawdzone na egzaminie. Wydaje mi się, że komi-

sja egzaminacyjna oceni, jaki jest stopień znajomości nie tylko języka, ale i techniki tłumaczenia.

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Tak, jestem za.)

W tej sytuacji ja wycofuję pierwszą propozycję i proponuję, aby pkt 5 brzmiał: „ukończył studia wyższe”.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Chyba uzgodniliśmy, że studia magisterskie.)

Nie, jestem za tym, aby pozostawić studia wyższe, dlatego że jednak organizacja studiów zmieniła się w ostatnim czasie, jest sporo osób z licencjatem i im niejako zamykalibyśmy drogę.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Nie wiem, czy jednak nie zamykalibyśmy jej słusznie. Ja trochę obserwuję kształcenie licencjackie i jest to moim zdaniem jednak psucie w ogóle wykształcenia wyższego. Zresztą osoby po zdobyciu licencjatu wybierają różne studia uzupełniające...

Senator Gerard Czaja:

Wracam jednak do przykładu, o którym mówiłem. Jest inżynier, który nie ma studiów magisterskich, a ma naprawdę duże doświadczenie. Wpisując studia magisterskie, jemu też zamykamy tę drogę.

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: On już ma, już jest ustanowiony i automatycznie przechodzi do grupy nowych tłumaczy przysięgłych. Ci, którzy są...)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To znaczy, że teraz chcemy radykalnie zredukować wymagania. Byłoby to chyba... Proszę bardzo, Panie Dyrektorze.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:

Pani Przewodnicząca! Państwo Senatorowie!

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że szkoda, iż w naszym spotkaniu nie uczestniczy druga, nie wiem, czy konkurencyjna wobec stowarzyszenia, które reprezentuje pani prezes...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Pani się zgłosiła, a państwo o to nie zabiegali. Kto był zainteresowany, tego zaprosiliśmy.)

Właśnie nie wiem, czy oni rzeczywiście nie zabiegali, w każdym razie szkoda, ponieważ przedstawiali zupełnie przeciwne argumenty. Mamy wspólne stanowisko Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Ekonomicznych, Prawniczych i Sądowych i Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich i jest tu między innymi napisane, że tylko specjalizacja tłumaczeniowa studiów filologicznych powinna być warunkiem dopuszczenia do egzaminu państwowego. Jest to wyraźnie wskazane.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Tłumacze ekonomiczni?)

Chodzi o filologów. Tylko specjalizacja tłumaczeniowa...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To jest opinia Towarzystwa Tłumaczy Ekonomicznych, tak?)

Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Ekonomicznych, Prawniczych i Sądowych oraz Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich. Jest to wspólne stanowisko jako dokument dołączone do druku sejmowego. Zostało ono złożone w toku prac komisji sejmowej do akt komisji.

Zatem tylko specjalizacja tłumaczeniowa. Dlaczego? Napisali, iż studia filologiczne kształcą głównie nauczycieli języków obcych w ramach tak zwanej specjalizacji glottodydaktycznej, ostatnio jednak coraz częściej również tłumaczy w ramach specjalizacji tłumaczeniowej. Takie jest stanowisko. My jesteśmy prawnikami od napisania tej ustawy i korzystaliśmy z tego, także z pomocy ekspertów. Jedni eksperci opiniują tak, drudzy inaczej. Wyszliśmy naprzeciw tym, którzy chcieliby ustawowo ograniczyć dostęp do tego specjalnego zawodu. Później ktoś może powiedzieć, że jeżeli nie zostanie to ustawowo ograniczone, to wszyscy będą próbowali się tu dostać, tak jak obecnie wszyscy chcą się stać adwokatami.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Dyrektorze, nie przeczytał pan jednak dokładnie. Tu jest takie zdanie: „Tylko specjalizacja tłumaczeniowa studiów filologicznych powinna być warunkiem dopuszczenia do egzaminu”. Zatem nie mówi się o wszystkich absolwentach studiów filologicznych, tylko tych ze specjalizacją tłumaczeniową.

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: ...lingwistyka stosowana.)

Oni to strasznie zawężają.

(Senator Gerard Czaja: Lobbing.)

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Tak, oni to bardzo zawężają. My zdecydowaliśmy się to ująć nieco szerzej. Jeżeli jednak zostanie to zmienione, to te drzwi będą otwarte bardzo szeroko.

Senator Gerard Czaja:

Pani Przewodnicząca, zgłaszam kolejną poprawkę w brzmieniu: „ukończył magisterskie studia wyższe” i koniec. Możemy głosować.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Tak. Jego sprawą jest, gdzie się nauczył języka i tłumaczenia, komisja to sprawdzi. Mógł tę wiedzę i umiejętności zdobyć podczas snu czy w stanie hipnozy. Jeśli ma, to ma, tak?

(Senator Gerard Czaja: ...z języka polskiego i komisja to sprawdzi.)

(Głos z sali: Jest wniosek, zatem głosujemy, bo za chwilę część senatorów wyjeżdża.)

Ja trochę to wstrzymuję, gdyż pan minister wyszedł, aby sprawdzić, jak w dokumentach, na przykład w ustawie o szkolnictwie wyższym, nazwane są te kierunki. Czy jest kierunek filologia, czy lingwistyka jest oddzielnie i czy nie lepiej może użyć jakiegoś zbiorczego określenia? Dlatego wstrzymajmy się chwilę.

(Rozmowy na sali)

Proszę, pan dyrektor.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Chciałbym może dokończyć myśl. Pan minister akurat tego nie nadzoruje. Dziś jest tu przypadkowo z uwagi na to, że pan minister Grzelak, który aktualnie to nadzoruje, musiał udać się na bardzo ważną uroczystość. A ponieważ pan minister zajmował się materiałą zawartą w poprzednim punkcie porządku obrad, to został, aby wspomóc omawianie tego zagadnienia. Chciałbym powiedzieć, że konsultowaliśmy to z Ministerstwem Edukacji Narodowej i Sportu i przepis ten został uzgodniony z tym resortem. W związku z tym po konferencji, po uzgodnieniach sprawa została zakończona, jeżeli nawet były jakieś wątpliwości, to zostały rozwiane. Nie wiem, trudno mi wypowiedzieć się na ten temat, ponieważ nie jestem filologiem.

(Senator Gerard Czaja: Pani Przewodnicząca, zgłosiłem propozycję i wnoszę o przegłosowanie...)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czyli pan senator proponuje, żeby pkt 5 brzmiał...

(Senator Gerard Czaja: Ukończyła magisterskie studia wyższe.)

Ukończyła magisterskie studia wyższe.

A czy mogą być magisterskie nie wyższe? Czy nie wystarczy słowo „magisterskie”?

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Licencjackie też są wyższe.)

Gdy mówimy o studiach magisterskich, to jest jasne, że wyższe, nie trzeba chyba dodawać słowa „wyższe”. Albo może zapisać, że posiada tytuł magistra lub równorzędny, tytuł zawodowy magistra.

Pani Mecenase, proszę.

**Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Agata Karwowska-Sokołowska:**

Pani Przewodnicząca, skoro dyskusja zmierza w tym kierunku, to pozwolę sobie wyrazić jeszcze jedną wątpliwość, którą wczoraj uzgadniałam na gorąco telefonicznie z panią dyrektorką Departamentu Prawnego w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu. Pragnę zwrócić uwagę na sformułowanie „magisterskie studia wyższe”. Mianowicie z ustawy o szkolnictwie wyższym nie wynika równorzędność studiów. To, co można wywieść z ustawy o szkolnictwie wyższym, to równorzędność tytułów. Dlatego, jeżeli państwo senatorowie zadecydują o zmianie tego przepisu, to może bardziej prawidłowe byłoby sformułowanie, że chodzi o osobę, która uzyskała tytuł magistra...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Posiada w tej chwili.)

Może być słowo „posiada”, to jest kwestia doboru słownictwa.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Tytuł zawodowy magistra lub równorzędny.)

...która uzyskała tytuł magistra lub inny równorzędny. Tak. Wówczas nie będzie również tej wątpliwości, o której mówię, związanej z równorzędnością, a będzie to wyczerpywało intencje państwa senatorów.

(*Senator Gerard Czaja*: Przyjmuję tę propozycję.)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze, czyli proponujemy takie brzmienie: „osoba, która posiada tytuł zawodowy magistra lub równorzędny”.

(*Senator Gerard Czaja*: Tak, równorzędny.)

I koniec. Resztę proponuje pan skreślić?

(*Senator Gerard Czaja*: Tak.)

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki? (3)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (2)

Wygląda na to, że 3 senatorów głosowało za, 2 wstrzymało się od głosu i nikt nie głosował przeciw, a zatem rekomendujemy tę poprawkę.

Możemy przystąpić do omawiania kolejnego artykułu.

Czy do art. 3 mają państwo jakieś uwagi? Chodzi o skład komisji.

Senator Gerard Czaja:

Była tu rozważana sprawa konsultantów, chodzi o ten fragment: „nie więcej niż dwóch konsultantów”, to jest art. 3 ust. 5. W jakiej sytuacji powoływani są konsultanci?

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Bardzo proszę, Panie Dyrektorze.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Dotyczy to owych rzadkich języków. Są to konsultanci w tych...

(*Senator Aleksandra Koszada*: Jeżeli w składzie komisji nie ma odpowiedniego fachowca z danego języka, powołuje się konsultanta.)

Tak jest, w takiej sytuacji może to być konsultant.

Przy okazji chciałbym powiedzieć, bo chyba nie odpowiedzieliśmy na pytanie dotyczące liczby przedstawicieli ministra, dlaczego jest ich akurat tu czterech, tu trzech. To jest decyzja Sejmu. W projekcie rządowym proponowaliśmy do składu komisji pięciu nauczycieli akademickich, dwóch tłumaczy przysięgłych, dwóch wskazanych przez ministra sprawiedliwości i dwóch wskazanych przez ministra pracy, czyli po dwóch, tak było. Sejm uznał jednak, że powinno być trzech przedstawicieli środowiska tłumaczy, w związku z tym, aby była równowaga, jest trzech przedstawicieli ministra sprawiedliwości. Jeśli chodzi o ministra do spraw pracy, ponieważ jest on właściwy w sprawach w ogóle owych zawodów zaufania – ustawa horyzontalna, o któ-

rej mówiła pani senator, tworzona jest właśnie przez ministerstwo właściwe do spraw pracy – stąd obecność przedstawiciela ministra do spraw pracy. Prawdę powiedziawszy, liczyliśmy na to, że to ministerstwo przejmie również nad tym pieczę, nadzór. Napisałyśmy tę ustawę na własne życzenie i zostaliśmy przed to obdarzeni nadzorem, ale nijak się to teraz nie ma do Ministerstwa Sprawiedliwości. Tak jak mówiłem, 80% zadań dla tłumaczy należało będzie do zupełnie innego sektora, poza resortem sprawiedliwości, ale minister sprawiedliwości wmanewrował się sam, na własne życzenie, bo napisał tę ustawę. Dziękuję.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy są uwagi dotyczące składu komisji?

Pani Prezes, proszę.

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Chciałabym wrócić do jednej sprawy. Pan dyrektor zwrócił uwagę na to, że na dzisiejszym posiedzeniu nie ma przedstawicieli PT TEPiS. Chcę powiedzieć o sprawie, o którą pani prezes Kierzkowska walczyła z wielkim zaangażowaniem.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Przepraszam, a czego prezesem jest pani prezes Kierzkowska?)

PT TEPiS, tego drugiego stowarzyszenia tłumaczy. W art. 3 ust. 3 wymienione są kwalifikacje członków komisji. Powinni się oni wyróżniać wysokim poziomem wiedzy w zakresie języków obcych i technik tłumaczeniowych. Doceniając wiedzę naukowców teoretyków, PT TEPiS zwracało uwagę na to, że dobrze byłoby napisać, iż chodzi o wysoki poziom wiedzy w zakresie języków obcych i stosowania technik tłumaczeniowych, gdyż to nie to samo wiedzieć wszystko o teorii tłumaczenia i tłumaczyć.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Wiedza to chyba nie jest pojęcie z zakresu stosowania, lecz...)

Chodzi o wiedzę w zakresie języków obcych, o wyróżnianie się wysokim poziomem wiedzy w zakresie języków obcych i umiejętnością stosowania technik tłumaczeniowych, tak by nie byli to wyłącznie teoretycy tłumaczenia.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pani Prezes, a czy pani sobie wyobraża nauczyciela języka obcego, nauczyciela akademickiego, który jest tylko teoretykiem? Przecież on musi posługiwać się językiem, niekoniecznie przy tłumaczeniach, ale również w takich przypadkach, musi sprawdzać prace studentów. Trudno sobie wyobrazić, żeby było inaczej.

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Ja w zastępstwie reprezentuję i przedstawiam uwagę. Różnie to bywa. W każdym razie takie jest stanowisko zaprzyjaźnionych organizacji.)

Chodzi o to, aby dodać słowa „umiejętnością stosowania”.

(Senator Gerard Czaja: Ja to przejmuję.)

Dobrze.

Proszę bardzo, kto z państwa jest za przyjęciem poprawki pana senatora Czai? (3)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Zatem rekomendujemy również tę poprawkę.

(Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski: Przepraszam bardzo...)

Proszę bardzo.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Prawdę powiedziawszy, nie zweryfikujemy tego, gdyż to minister sprawiedliwości będzie musiał powołać tę komisję, a nie minister edukacji narodowej. On może miałby możliwość weryfikacji. My chcieliśmy, aby komisja była nie przy ministrze sprawiedliwości, lecz przy ministrze edukacji narodowej i sportu, ponieważ on ma filologów, on ma specjalistów, my rekomendujemy mu jedynie przedstawicieli ministra sprawiedliwości. Chcieliśmy, aby nad komisją był nadzór merytoryczny. Tymczasem minister edukacji zaparł się wręcz rękoma i nogami, nie chciał nadzorować tej komisji, w ogóle wszyscy ministrowie odżegnali się od instytucji tłumaczy. W tej sytuacji minister sprawiedliwości, ponieważ miał przysięgłych, musiał przygarnąć ją pod swoje skrzydła. Także my nie zweryfikujemy tego, czy członek komisji będzie miał naprawdę wysoki poziom wiedzy. W praktyce wystąpimy do ministra edukacji z prośbą o wskazanie i on nam wskaże, a czy będzie się kierował takim, a nie innym miarkowaniem umiejętności, wiedzy, zobaczymy, liczymy na to.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To jest pewne zalecenie.)

Tak, zalecenie, ale taki zapis może zostać wprowadzony, on tu wcale nie przeszkadza.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Nie zaszkodzi. Dobrze.

Czy jeszcze ktoś z państwa ma jakieś uwagi do art. 3? Może pani mecenas? Nie. W takim razie przechodzimy do art. 4. Czy są uwagi do art. 4? Nie ma.

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Nie, nie, są.)

Są do art. 4.

Proszę bardzo.

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Bardzo bym prosiła, aby w art. 4 ust. 1 pkt 2 dopisać do tłumaczenia ustnego słowo „konsekwentnego”. Jest to specjalny rodzaj tłumaczenia, polegający na tym, że sędzia coś mówi, a tłumacz powinien umieć zapamiętać pewną frazę i ją przekazać.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Chodzi o tłumaczenie na bieżąco, równoległe, tak?)

Nie, właśnie nie. Nie chodzi o to, żeby sobie nie przeszkadzać, ale o to, że tłumacz musi umieć zapamiętać frazę i ją przekazać. Wykwalifikowane tłumaczenie ustne dzieli się na symultaniczne, czyli za pomocą kabiny, i konsekwentne. Chodzi o sprecyzowanie, iż jest to tłumaczenie konsekwentne.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Co na to pan dyrektor?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Uważamy, że to jest zbyt duże zawężenie, ponieważ ustawa ma dotyczyć tłumaczy publicznych. To, że poprzez nazwę „przysięgli”, którą zostawiono, a właściwie wprowadzono, ciągle niestety kojarzą się oni z sądem, naprawdę nie oznacza, że są to tłumacze dla sądu i ich zadaniem jest zapamiętanie tego, co powiedział sędzia. To ma być tłumacz dla obywatela, który na przykład zawiera kontrakt z obywatelem innego państwa i potrzebne mu są przetłumaczone dokumenty dotyczące tego kontraktu. Do czego wówczas jest mu tak bardzo potrzebne tłumaczenie konsekwentne? Dobrze by było, gdyby specjalistyczni tłumacze posiadali takie umiejętności, ale wystarczy taki egzamin. Takie mamy zdanie na ten temat.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Tak, ale wynika z tego, że sąd może potem wezwać każdego z listy i kazać mu tłumaczyć w ten sposób. A jeśli on powie, że nie umie, to po kilku takich odmowach może zostać nawet skreślony z listy.

Senator Gerard Czaja:

Przepraszam, stwarzałyby to sytuację, w której byliby tłumacze lepsi i gorsi. Uważam, że trzeba jednak pozostawić taki zapis, jaki jest, nie klasyfikować, nie wyodrębniać takich, którzy mają dodatkowe umiejętności. Jeżeli ktoś jest tłumaczem, zdał egzamin przed komisją kwalifikacyjną... W tej sytuacji komisja kwalifikacyjna może powiedzieć, że nie ma pan ewentualnie jakichś dodatkowych predyspozycji. Znowu byśmy to zawężali.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Jednak nie byłoby tak, że byliby lepsi i gorsi. Gdybyśmy przyjęli zapis, który pani proponuje, to byliby tylko ci lepsi.

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

To dotyczy egzaminu, to są wymogi na egzaminie.
(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Gorszi nie zdaliby egzaminu.)

Chciałabym jeszcze powiedzieć, że instytucje europejskie i inne kraje, że nie wspomnę o Słowacji, nie chcą przesadzić, stosują rozróżnienie i specjalizacje na tłumaczy ustnych i pisemnych. U nas...

Senator Aleksandra Koszada:

Pani Przewodnicząca, chciałabym zwrócić uwagę na to, że minister sprawiedliwości określi w drodze rozporządzenia szczegółowy sposób przeprowadzania egzaminów i sądzę, że te sprawy mogą tam zostać uwzględnione. Dziękuję.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

W rozporządzeniu nie może być większych wymagań niż w ustawie, nie ma takiego upoważnienia.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Z tego powodu chcemy, aby wymogi nie były aż tak szczegółowe, chcemy pozostawić trochę szersze możliwości.

Jeśli chodzi o to, o czym powiedział pan senator, ja się z tym zgadzam. Jeżeli ktoś zda egzamin adwokacki, to jest adwokatem. Jeden jest lepszym adwokatem, drugi gorszym, to się okazuje później. Tak samo będzie w tym przypadku, zdanie egzaminu na tłumacza jest dla nas wystarczające, aby potwierdzić posiadanie umiejętności. Przepraszam bardzo, poza tym my reprezentujemy stronę rządową, czyli projekt rządowy. Państwo senatorowie mogą przyjąć takie czy inne poprawki. Jeżeli zaś będziemy pisać ustawę, przepraszam za formę może troszeczkę pretensji, niejako pod dyktando jednego ze stowarzyszeń tłumaczy publicznych, to powstaje pytanie, dlaczego to stowarzyszenie samo nie wystąpiło z projektem ustawowym.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Dyrektorze, niepotrzebnie się pan denerwuje. Nie piszemy pod dyktando i dlatego między innymi pytamy pana o stanowisko. Pani wyraża swoją propozycję i zauważył pan, że ja nie poddaję jej pod głosowanie, lecz pytam, co pan na to. Chcemy wyważyć racje, nie zaś decydować pod czyjeś dyktando.

Czy ktoś z państwa przejmuje propozycję zwiększenia wymagań na egzaminie? Jeżeli nie ma wniosku, to nie ma głosowania.

Przechodzimy do art. 5. Jest tu tak, jak w przypadku prawa wykonywania zawodu lekarza, sam dyplom nie wystarcza, trzeba mieć dodatkowy dokument dający prawo wykonywania, czyli uprawnienia.

Czy są jakieś uwagi w tej materii? Nie ma. A w odniesieniu do art. 6? To właściwie jeszcze nawet nie nabycie, lecz dopiero ślubowanie... Kilka szczebli.

(*Senator Gerard Czaja*: Jeżeli w tytule jest słowo „przysięgły”, to musi on złożyć przysięgę. Też miałem wątpliwość podczas analizy.)

Gdyby był to tłumacz publiczny, to też składałby przysięgę, tak?

(*Głosy z sali*: Tak, tak, ślubowanie.)

To znaczy, że jest to tylko nazwa. Czy nie jest tego za dużo? Osoba ta najpierw zdaje egzamin, potem dostaje od ministra sprawiedliwości dokument, następnie składa przysięgę.

(*Senator Gerard Czaja: Najpierw przysięga, potem dokument.*)

Nie, najpierw. Przysięgę składa osoba, która nabyła uprawnienia.

(*Głos z sali: Tak.*)

Najpierw jest egzamin, potem dokument od ministra sprawiedliwości, przysięga i dopiero wpis na listę. Tych szczebli jest bardzo dużo.

(*Senator Gerard Czaja: Wpis na listę następuje dopiero wtedy, gdy osoba ta zarejestruje swoją pieczęć w Ministerstwie Sprawiedliwości, w Ministerstwie Spraw Zagranicznych i u wojewody.*)

Czy państwo z tym nie przesadzają?

(*Senator Gerard Czaja: Z tego wynikało moje pytanie.*)

Czy to wszystko jest konieczne? Nie można tego jakoś skondensować? Egzamin jest oczywiście potrzebny, także jakiś dokument poświadczający zdanie egzaminu. Na podstawie tego czy protokołu komisji egzaminacyjnej minister sprawiedliwości wydaje uprawnienie. Wtedy ta osoba składa ślubowanie, potem składa wniosek i się ją wpisuje na listę tłumaczy. A gdzie jest pieczęć?

(*Senator Gerard Czaja: Zapis dotyczący pieczęćki jest w art. 19.*)

„Tłumacz przysięgły, który uzyskał prawo do wykonywania zawodu, składa wzór podpisu”. To już po wpisie na listę. Składa on wówczas wzór podpisu i odcisk pieczęci ministrowi sprawiedliwości. A po co jest tu wpisany minister spraw zagranicznych?

(*Senator Gerard Czaja: Właśnie o to pytam.*)

Kto odpowie, pan dyrektor czy pan naczelnik?

**Naczelnik Wydziału Prawa Państwowego i Administracyjnego
w Departamencie Legislacyjno-Prawnym
w Ministerstwie Sprawiedliwości Adam Burkiewicz:**

To była kwestia rozważana także na forum sejmowym. Ma to związek z czynnościami naszych konsuli.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: Nie bardzo rozumiem. Jaki to ma związek z czynnościami konsuli?*)

Chodzi o to, aby konsulowie mieli pewność, że to jest tłumacz uprawniony do...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Nie wystarczy fakt, że sygnuje to minister sprawiedliwości, że jest on na liście? Nikt nie jest dla konsula wiarygodny, jedynie minister spraw zagranicznych?

(*Senator Gerard Czaja: Wykaz będzie prowadził minister sprawiedliwości. Jeżeli wpisze tę osobę do wykazu, to jest to wiarygodne, nie zaś pieczęćka.*)

(*Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Czy mogę powiedzieć, jak to wygląda dzisiaj w praktyce?*)

To już tak jest, tak?

Proszę bardzo.

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Tak. My musimy zalegalizować pieczęć, czyli przekazać ją do Departamentu Konsularnego i Polonii w Ministerstwie Spraw Zagranicznych po to, aby gdy zjawi się w konsulacie jakaś osoba z przetłumaczonym dokumentem, konsul mógł sprawdzić, że taki człowiek figuruje na liście. Łatwiej to zrobić w jego ministerstwie niż udać się do Ministerstwa Sprawiedliwości.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Nie wiem, dlaczego łatwiej?)

Łatwiej, gdyż istnieją kanały bezpośredniej komunikacji itd.

(Głos z sali: Jest Internet.)

Tak, ale to są dokumenty i jeszcze nie wszędzie, nie wszyscy umieją się nimi posługiwać.

W związku z art. 5 i 6 mam jeszcze jedną wątpliwość, być może prośbę. W art. 5 mówi się, że po egzaminie tłumacz otrzymuje świadectwo, z tego, co rozumiem, zdania egzaminu z wynikiem pozytywnym. Potem następuje dalsza procedura. Tłumacz składa ślubowanie, następnie jest wpisywany na listę na swój wniosek. Na tej liście przydziela mu się zapewne jakiś numer. Teraz tłumacz jest wzywany do sądu, na Policję, do notariusza, gdzie prosi się go o wylegitymowanie. Tymczasem tłumacza, który zdał egzamin i ma ten jedyny dokument, skreśla się z listy.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Dlaczego?)

Z różnych powodów, które są tutaj wymienione.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Jeśli został skreślony, to sąd go nie wezwie.)

Sąd go nie wezwie, ale on figuruje, jest w swojej książce telefonicznej itd. O co mi chodzi? Byłoby dobrze po wpisaniu na listę wydawać takiej osobie jakiś dokument.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Legitymację, tak?)

Nie jest ważna jego nazwa. Obecnie obowiązującym dokumentem jest, przyniosłam to tutaj, na przykład pismo od prezesa sądu okręgowego świadczące o tym, że mnie mianował, potem było to trochę zmienione. Ja zawsze chodzę z tym dokumentem pod pachą. Prezes sądu warszawskiego wydał nam też przepustki upoważniające do wejścia do warszawskiego sądu. Teraz tłumacze będą ustanawiani nie na obszarze właściwości danego sądu okręgowego, lecz na całą Polskę. Proszę pamiętać o tym, abyśmy nie jeździli po całej Polsce z tymi kartkami.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Krótko mówiąc, pani wniosek zmierza do...)

Zmierzam do tego, że ministerstwo po wpisaniu na listę powinno wydawać jakiś dokument. Nie wiem, jak on się powinien nazywać.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Aby można było mieć go w portfelu i pokazywać.)

Ja już wcześniej zgłaszałam ten wniosek. Oczywiście nie chodzi o żadną legitymację służbową, ale dokument, którego wzór ustaliby...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Ministrze, Panie Dyrektorze, co panowie na to? Który z panów ustosunkuje się do tego?

(Głos z sali: Przepraszam najmocniej, w art. 6 jest zawarte stwierdzenie, że minister sprawiedliwości w drodze rozporządzenia określi wzór świadectwa...)

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: ...o którym mowa w art. 5. To jest tylko świadectwo zdania egzaminu, a po egzaminie mógł nie złożyć ślubowania, nie wpisać się na listę.)

Mógł nie spełnić kolejnych warunków, aby być tłumaczem. Poza tym chyba trudno nosić przy sobie takie duże świadectwo.

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Dopiero po spełnieniu wszystkich warunków...)

Co panowie o tym myślą?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Uważaliśmy, że lista tłumaczy przysięgłych, która będzie prowadzona także w formie elektronicznej, może być dość łatwo dostępna i zawsze można sprawdzić, czy tłumacz znajduje się na liście.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: A jeśli ktoś ma wątpliwości?)

Jeśli ktoś ma wątpliwości... Jest tu pewien problem, dlatego że oznaczałoby to wprowadzenie do ministerstwa, do administracji rządowej kolejnych urzędników, którzy wydawaliby te legitymacje. Lista tłumaczy może być dość obszerna i gdy będziemy musieli produkować legitymacje, to będzie kolejny koszt.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Mogą być odpłatne.)

Trzeba by było zbadać koszty, ale jest to pewien problem. Tłumacz po prostu jest wpisany na listę, ma numer tak jak...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Lekarze chyba nie mają żadnych specjalnych...)

Lekarze nie mają legitymacji, mają pieczętkę.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Tłumacz też ma pieczętkę.)

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Lekarze mają pieczątki, ale są to pieczątki z numerem, pod którym są oni zarejestrowani na liście.

(Głos z sali: To tłumacz też niech ma pieczętkę z numerem.)

Panie Ministrze, to musi być zapisane w ustawie.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylwiusz Królak: Pieczętka z numerem?)

Tak. To, że ma prawo używać nadanego numeru, powinno być...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Gdy dojdziemy do pieczętek, to może tam uda się to ustalić w delegacji.)

(Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski: To może być w delegacji ustawowej.)

Chciałabym jeszcze zapytać z czysto praktycznego punktu widzenia, gdzie będą gromadzone dokumenty tłumaczy przysięgłych, czyli podanie, życiorys, fotokopie

dyplomów, wynik egzaminu, kary, nagrody. Obecnie znajdują się one w sądzie okręgowym.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pani Prezes, odpowiedź jest krótka: w Ministerstwie Sprawiedliwości.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Skoro minister sprawiedliwości dopuszcza do egzaminu, prowadzi dokumentację dotyczącą egzaminu, a następnie wydaje świadectwo nabycia uprawnień do wykonywania zawodu, wpisuje na listę, przyjmuje ślubowanie, to wszystkie dokumenty będą się znajdowały w Ministerstwie Sprawiedliwości.

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Ale repertorium sprawdza wojewoda.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylwester Królak: Repertorium prowadzone przez tłumacza w jego biurze.)

Tak. Przy tym zapewne wojewoda, tak jak teraz sąd, pisze potem sprawozdanie z kontroli repertorium, które powinno znaleźć się na przykład w aktach tłumacza.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To zostanie przesłane do ministerstwa.)

Teraz będzie stamtąd przesyłane do ministerstwa. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Tak jest.

Czy ktoś z państwa ma uwagi do art. 7? Nie ma uwag. A do art. 8? Też nie ma. Może do art. 9? Ten zapis oznacza, że za każdym razem lista tłumaczy będzie ważna na dany rok, tak?

(Głos z sali: Tak, będzie uaktualniana.)

Czy są uwagi do art. 10? Nie ma. A do art. 11? Nie widzę chętnych, ale ja mam pytanie. Czy minister sprawiedliwości może zawiesić tłumacza jedynie na pięć lat, a nie na okres do pięciu lat? Nie może na trzy lata, musi na pięć?

(Głos z sali: Powinno być wpisane „do”.)

Tu nie ma słówka „do”, jest „na pięć lat”, ale intencja była taka, aby było „do”. Dobrze, zaraz zgłoszę poprawkę zawierającą sformułowanie „na okres do pięciu lat”. Powodem jest niewykonywanie czynności przez okres dłuższy niż trzy lata, licząc od ostatniej czynności. Zatem jeśli w roku była wykonana jedna czynność, to jeszcze nie, zawieszają się dopiero wtedy, gdy upłyną trzy lata od tej ostatniej, tak?

(Głos z sali: Tak.)

To dość długo.

A co pani prezes na to?

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Zgadzam się z tym, ponieważ człowiek, który nie pracuje, niepotrzebnie figuruje na liście, poza tym musi przejść reedukację. Jeśli ktoś przez trzy lata nie pracuje w tym zawodzie, to musi przejść reedukację.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Zgadzam się z tym, ale źle pani odczytała intencję mojego pytania. Inna była jego intencja. Czy aż trzy lata trzeba czekać, a nie czy w ogóle to robić, tylko czy czekać aż trzy lata?

(Głos z sali: Nawet okres dłuższy niż trzy lata.)

Tak, nawet dłuższy niż trzy lata. Nie ma w tej sprawie wątpliwości? Mnie się wydaje, że trzy lata to za długo, ale może się czepiam. Taka osoba może chorować, może mieć kłopoty...

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Tak, różne są ludzkie losy. Pracowałam w dyplomacji i wyjeżdżałam, gdy jednak przyjeżdżałam do Polski na wakacje, to zawsze starałam się coś przetłumaczyć.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Zawsze coś przetłumaczyć, żeby zachować uprawnienia. Oczywiście. Na przykład w zawodzie nauczycielskim dopiero pięć lat jego niewykonywania jest powodem do utraty...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylwester Królak: Tak samo jest w zawodach prawniczych, na przykład sędzia, który przez pięć lat...)

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Tym bardziej że jest tu ust. 2, który łągodzi to postanowienie.)

Tak. Proponuję poprawkę do ust. 1, aby zapis brzmiał „na okres do pięciu lat”, a nie „na okres pięciu lat”.

Kto z państwa jest za jej przyjęciem? (4)

Jednogłośnie za. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy teraz do ust. 2: „W okresie zawieszenia minister może, na uzasadniony wniosek tłumacza przysięgłego, uchylić decyzję”. To oznacza, że może w każdym czasie. Czy ktoś z państwa ma uwagi do tego zapisu? Nie. Czy są uwagi do art. 12? Nie ma.

Ja mam pewną wątpliwość w odniesieniu do art. 13. Mówi się w nim, że tłumacz przysięgły jest uprawniony do sporządzania i poświadczania tłumaczeń z języka obcego na polski, z polskiego na język obcy. A jeśli zna świetnie dwa języki, to nie może tego zrobić przy tłumaczeniu z niemieckiego na francuski?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylwester Królak: Nie.)

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

W dotychczasowym rozporządzeniu jest taka możliwość, istnieje zapis „oraz z języka obcego na język obcy”. Jest to również jeden z postulatów, które zgłaszało Polskie Towarzystwo TEPIS.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Aby w tej sytuacji przetłumaczyć z niemieckiego na francuski, to trzeba by było tłumaczyć z niemieckiego na polski i z polskiego na francuski, czyli dokonywać dwóch tłumaczeń. Czy to ma sens, gdy jedna osoba świetnie zna obydwa języki? Czy jest sens wykonywania dwóch tłumaczeń i płacenia za nie?

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: W obecnym rozporządzeniu jest taka możliwość.)

Czym się kierowało ministerstwo, nie dopuszczając takiej możliwości?

Pan dyrektor, proszę.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Ministerstwo kierowało się tym, że jest ustawa o języku polskim, jest to język urzędowy, w zasadzie tylko tym, żadnym innym, być może pragmatycznym powodem.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Jednak sami panowie mówili, że bezpośrednie tłumaczenia dla organów państwowych stanowią stosunkowo niewielki procent. A jeżeli ktoś świetnie zna dwa języki obce, są tacy, którzy znają trzy, to nie wolno im tłumaczyć z francuskiego na niemiecki, tylko muszą dokonywać dwóch tłumaczeń, czyli najpierw na polski?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Tłumacz publiczny to jest tłumacz dla obywatela nie tylko przed sądem czy prokuratorem, ale w ogóle przed organem władzy publicznej. Załóżmy, że istnieje dokument przetłumaczony na język polski, na przykład umowa w obrocie gospodarczym, która na razie nie funkcjonuje w sądzie. Gdy jednak w przyszłości dojdzie do sporu sądowego, to umowa sporządzona przez tłumacza publicznego będzie przetłumaczona na język polski. A to, że oni sobie przez ten czas korespondowali w języku fińskim i niemieckim, bo byli biznesmenami, znali te języki, a jednocześnie zawierali w Polsce jakieś kontrakty... W każdym razie to jest inna sprawa. Nie jest to związane tylko z sądem, lecz z szeroko pojętą władzą publiczną, która musi posługiwać się w Polsce językiem polskim, gdyż istnieje ustawa o języku polskim, która to wyraźnie reguluje.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Mnie to nie przekonuje.
Proszę, Pani Prezes.

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Podam przykład z własnego doświadczenia. W Warszawie jest chorwackie biuro podróży, które ma filię w Republice Czeskiej. Ja tłumaczę dla nich dokumenty z języka chorwackiego na czeski albo na odwrót. To są dokumenty urzędowe, na przykład wypis z rejestru handlowego itd., które są im potrzebne w jednym czy w drugim kraju.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Dyrektorze, inną sprawą jest fakt, że sąd może tego potem po prostu nie przyjąć, ale nie musi to trafiać do sądu, nie musi trafiać do władzy publicznej. W świetle art. 13 tłumacz wręcz nie ma prawa dokonać tłumaczenia z języka obcego na inny obcy, gdyż wyraźnie jest napisane, do czego jest uprawniony, zatem do niczego innego nie jest uprawniony. Czy tłumaczowi należy zabronić tego robić, jeżeli ktoś ma takie zapotrzebowanie?

(Senator Gerard Czaja: Na przykład z francuskiego na niemiecki.)

Tak, na przykład. Może to zrobić ten sam tłumacz, ale najpierw musi tłumaczyć z francuskiego na polski, a następnie z polskiego na niemiecki? Po co kazać mu to robić? Nie bardzo rozumiem. A osoba potrzebująca tłumaczenia będzie musiała chyba dwa razy płacić, tak? To są jednak dwa tłumaczenia.

(Senator Gerard Czaja: Sprowadzałoby się to do wprowadzenia po słowach „z polskiego na język obcy” sformułowania „z obcego na język obcy”.)

Tak. Tłumaczenie z jednego języka obcego na inny obcy.

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Obecnie jest napisane: „oraz z języka obcego na inny język obcy”, ale z zastrzeżeniem „w zakresie ustanowienia”.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Co to znaczy? W takim zakresie...)

To znaczy, że jesteśmy ustanowieni.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: W odniesieniu do jakichś języków, tak?)

Tak. Na przykład jestem ustanowiona tłumaczem języków czeskiego, słowackiego itd.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To wydaje się oczywiste.)

A teraz nie będzie się ustanawiać. Co się będzie teraz robić, mianować?

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To jest chyba jasne, że się nie jest tłumaczem języków obcych w ogóle, tylko tłumaczem w zakresie konkretnych języków. To się chyba nie zmieni, Panie Dyrektorze?

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: W zakresie posiadanych uprawnień.)

Albo w ten sposób.

Co pan na to, Panie Dyrektorze?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

To jest może nie najgorsze rozwiązanie. Chodzi o to, że jeżeli tłumacz jest tłumaczem języka niemieckiego, a oprócz tego zna język francuski bądź jakikolwiek inny, na przykład niderlandzki, to może tłumaczyć z tego języka prywatnie, w jakimś, powiedzmy, obrocie prywatnym, nie zaś jako tłumacz publiczny. Jeżeli tymczasem wykonuje tłumaczenie z języka niemieckiego, to powinien tłumaczyć na język polski.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

My mówimy o sytuacji, w której osoba jest tłumaczem języka niemieckiego i francuskiego, ma uprawnienia w odniesieniu do obu języków. Chodzi o to, aby nie musiała dokonywać pośredniego tłumaczenia na polski, ale aby miała prawo tłumaczyć z obcego na obcy. O to chodzi.

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Panie Dyrektorze, czy w takiej sytuacji, jak podałam, będę mogła tłumaczyć bezpośrednio między tymi językami?)

Jeśli zna prywatnie, to może tłumaczyć, ale czy może to robić w takim zakresie, w jakim jest oficjalnie tłumaczem.

(Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski: Jednak i tak później musi to przetłumaczyć na język polski przed polską władzą publiczną.)

To nie musi być potrzebne, to nie musi być przedstawiane władzy publicznej, tymczasem państwo piszecie, że on jest tylko do tego uprawniony. W świetle art. 13 nie jest on uprawniony jako zawodowy tłumacz do dokonywania tłumaczeń z języka obcego na inny obcy. O to mi chodzi. Przecież to tłumaczenie może być przygotowywane dla czeskiej ambasady, a nie dla naszej.

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

W tej sytuacji nie wolno mi przystawić pieczętki, nie wolno mi poświadczyć takiego tłumaczenia. Oczywiście mogę je wykonać, ale nie może ono nabrać rangi urzędowej.

Senator Gerard Czaja:

Sądzę, że jeżeli w rozporządzeniu do tej pory funkcjonowało takie rozwiązanie, to nie ma przeszkód, aby ewentualnie rozszerzyć zapis.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To jest jasne. Jeśli jest wymagany dokument w języku polskim, to będzie musiało powstać tłumaczenie w języku polskim, to jest oczywiste.

Wobec tego ja proponuję poprawkę. Po słowach „sporządzania i poświadczania tłumaczeń z języka obcego na język polski, z języka polskiego na język obcy” proponujemy dopisać „oraz z języka obcego na inny język obcy w zakresie posiadanych uprawnień”.

Kto z państwa jest za przyjęciem takiej poprawki? (4)

Jednogłośnie za. Dziękuję bardzo.

Kolejna sprawa, art. 14. Jak to jest z doskonaleniem kwalifikacji zawodowych? Została tu podjęta próba ustanowienia prawnego obowiązku doskonalenia. Jakie są tego konsekwencje? Jeżeli w ustawie o służbie cywilnej jest obowiązek podnoszenia kwalifikacji, to są tam przedstawione obowiązkowe formy podnoszenia kwalifikacji, indywidualny program, jest też przepis, który mówi, że obowiązek ten traktuje się tak jak obowiązek pracowniczy, wynikający ze stosunku pracy. Jakie konsekwencje są w tym przypadku?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewiński:**

Przepis ten ma charakter nieco postulatywny. Oczywiście zgadzam się z wątpliwościami pani senator. Jednak niemalże identyczny przepis o charakterze postulatywnym zawarty jest na przykład w ustawie o ustroju sądów powszechnych. Sędzia też musi stale podnosić swoje kwalifikacje zawodowe. W tej sytuacji nie istnieje inna odpowiedzialność tłumaczy poza zawodową.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Jeśli nie będzie podnosił kwalifikacji, to będzie kiepski?)

Tak, będzie słabym tłumaczem. Później...

(Senator Gerard Czaja: ...nie będzie się go wzywało, tak?)

Oczywiście. Później się okaże, że on, tak to nazwę, zmurszał, jeśli chodzi o umiejętności tłumaczenia w danym języku, gdyż język się rozwijał.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ja jestem wrogiem zamieszczania przepisów, które nie mają sankcji. Jeżeli tłumacz będzie słaby, to rynek go wyeliminuje. To nie ma samoistnego znaczenia prawnego i samoistnej sankcji. Państwo poruszali...

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Rynek nie wyeliminuje tłumacza przysięgłego, gdyż jest on ustanowiony dożywotnio. Proszę państwa, tu nie chodzi o czyjeś dochody czy możliwości pracy, chodzi o to, aby dokumenty urzędowe, nie ma znaczenia to, dla kogo są przygotowywane, w efekcie jest to zawsze dla organów administracji publicznej, wymiaru sprawiedliwości

ści lub ścigania, z tego względu, że nikt nie tłumaczy dokumentu, jeżeli jakiś organ władzy tego nie wymaga, zatem i tak sąd...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: List miłosny też ktoś może chcieć mieć przetłumaczony.)

Jednak bez pieczętki, wówczas nie chce pieczętki, nie jest ona potrzebna.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czy pani jest za pozostawieniem tego wymagania, czy nie?)

Tak, tak. Chciałam tylko wyjaśnić, że nie należy mieszać rynku do tego zawodu zaufania publicznego.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Rynek traktujemy tu w pewnym uproszczeniu, w tym sensie, że nie będzie się korzystało z usług tłumacza, jeśli się raz czy drugi przekona...

Proszę bardzo.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

W art. 21 jest wyraźnie powiedziane: „Tłumacz przysięgły niewypełniający zadań, o których mowa w art. 14 i 15”, a art. 14 dotyczy między innymi doskonalenia kwalifikacji zawodowych, „albo wypełniający te zadania lub obowiązki nienależycie lub nierzetelnie, podlega odpowiedzialności zawodowej”. Zatem będzie to później jakiś element odpowiedzialności zawodowej, dlatego że...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Zgoda. Chodzi mi jednak o to, że nikt nie będzie sprawdzał, czy on się doskonalili, to, co potrafi, będzie sprawdzane pośrednio.

(Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski: Będzie sprawdzany efekt.)

Bez tego obowiązku sytuacja byłaby identyczna.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylwiusz Królak:**

Jest to zapis, który wydaje się być trochę rytualny, ale generalnie do wszystkich grup zawodowych, które pełnią jakieś szczególne role publiczne czy w państwie, wpisuje się obowiązek podnoszenia kwalifikacji, tak jest na przykład w przypadku służby cywilnej itd. To jest dobre. Jest to pewien...

(Senator Gerard Czaja: Ma to charakter postulatywny...)

Tak, ma być mobilizujące.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Ministrze, zgadzamy się, przekonał nas pan. Przechodzimy do omawiania kolejnej sprawy, do art. 15. Tu jest zapis: „nie może odmówić wykonania tłumaczenia

w postępowaniu prowadzonym na podstawie ustawy”. A sąd, prokuratura czy Policja mogą prowadzić inne postępowania niż na podstawie ustawy? Organy państwa w ogóle działają na podstawie ustawy.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Po przecinku jest napisane: „na żądanie sądu, prokuratora, Policji”, a chodzi o postępowania prowadzone na podstawie ustawy, zatem w jakimkolwiek postępowaniu prowadzonym na podstawie ustawy, na żądanie sądu, prokuratura, Policji oraz organów administracji publicznej.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze, czyli ta możliwość odmowy... Dalej czytamy: „chyba że zachodzą przyczyny uzasadniające odmowę”. Na przykład tylko w przypadku kodeksów, tak?

(Głos z sali: Tak.)

Państwo twierdzą, że jest to zbyt rygorystyczne, tak? W świetle ustawy usprawiedliwia to choroba, tak? A jakie okoliczności usprawiedliwiają to w świetle kodeksu?

(Głos z sali: Pokrewieństwo.)

(Głos z sali: Inhabilis.)

Aha, czyli rodzaj wyłączenia. A jeśli tłumacz jest po prostu bardzo zajęty i nie wyrabia się z pracą, to nie może odmówić?

(Głos z sali: A, przepraszam, to trudno.)

A jeśli pracuje nad czymś dla innego sądu czy dla innej prokuratury, to też trudno?

(Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski: To też trudno.)

Co on ma zrobić w takiej sytuacji?

(Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski: A jeśli wyjeżdża na Wyspy Kanaryjskie i mówi, że to jest bardzo poważna przeszkoda?)

Jeżeli na to czekał, ma zaplanowany urlop i za niego zapłacił, to jest to ważna przeszkoda.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylwiusz Królak:**

Jeśli chodzi o pewne postanowienia dotyczące szczególnych grup zawodowych, określmmy to, regulowanych, to jeżeli ktoś się godzi, aby być do dyspozycji władzy publicznej i wykonywać szczególne funkcje, to ta dyspozycja musi być faktyczna, a nie domniemana. Proszę zauważyć, że tłumacz jednak ma korzyści z faktu, iż posiada ten status. On ma ten status nie po to, aby zaspokoić własną przyjemność bycia tłumaczem, lecz z tego powodu, że status takiej osoby jest potrzebny w państwie. Musimy mieć na przykład gwarancję, że władza publiczna w toku postępowania będzie należycie rozumiała osoby, które nie władają językiem polskim, gwarancję obrony praw osób uczestniczących w postępowaniu sądowym, prokuratorskim czy administracyjnym. Tak naprawdę tłumacz jest swojego rodzaju funkcjonariuszem, który współdziała chociażby z wy-

miarem sprawiedliwości, ale nie tylko, również z innymi władzami publicznymi. Taka osoba nie może działać na zasadzie: jak chcę, to jestem, jak nie chcę, to mnie nie ma.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Panie Ministrze, nie, co do tego nie ma wątpliwości. Spróbujmy to...)

Jeżeli tak, to konsekwencją jest jednak pewna forma dyspozycyjności.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Zgoda. W takim razie może wystarczy napisać: „chyba że zachodzą ważne przyczyny uzasadniające odmowę”? Przecież ten człowiek może być chory, może mieć dziecko...

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Jeżeli nie określimy, jakie to są przyczyny, to może się okazać, że dla mnie ważną przyczyną będzie, przepraszam, katar, a dla kogoś innego ważną przyczyną będzie dopiero pokrewieństwo łączące mnie z osobą, którą mam tłumaczyć, czyli typowa przesłanka kodeksowa *iudex inhabilis*.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Ministrze, pan zakłada, że tłumacze się będą bronić przed pracą. Przecież chyba im zależy na tym, aby tłumaczyć i zarabiać. Tymczasem przyjęto tu założenie, że oni rękoma i nogami będą się bronić przed tłumaczeniami.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Pani Profesor, gdybyśmy nie zakładali, że możliwe są różne nieprawidłowe stany, to nie pisalibyśmy większości przepisów prawa. Jest to potrzebne, gdyż w praktyce często się zdarza, że osoba mająca obecnie status tłumacza przysięgłego, odmawia sądowi, nie chce jej się tłumaczyć, ale posługuje się pieczętą, bo za ostemplowanie, przyłożenie pieczętki bierze pieniądze. Jeśli zatem nie ma pieczętki, to nie otrzymuje pieniędzy albo otrzymuje ich znacznie mniej, gdy ją ma, to są to większe kwoty. W zamian za to, że działa, można powiedzieć, w autorytecie pewnej władzy, która została jej powierzona, w charakterze ekwiwalentu ma pewne zobowiązania...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To jest prawda, to jest prawda.)

...czyli dyspozycyjność wobec organów władzy publicznej, którym ona służy.

Senator Gerard Czaja:

Myślę, że ważny jest jeszcze jeden argument, mówił o tym pan minister. Czasami dyskutujemy o przewlekłości postępowań sądowych. Gdybyśmy wprowadzili tu pewne ograniczenia, mogłoby to spowodować przewlekłość postępowań w sądzie. Z tego powodu wydaje mi się to przepis stosowny.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Moim zdaniem tłumacze to też ludzie, też mają różne ważne sprawy życiowe i trzeba o tym pamiętać.

Panie Ministrze, gdyby zechciał pan przybliżyć okoliczności, które w świetle przepisów najważniejszych dwóch kodeksów, k.p.k. czy k.p.c., pozwalają tłumaczowi odmówić?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Pani Przewodnicząca, przepraszam bardzo, ale nie mam teraz przed sobą ani k.p.c., ani k.p.k., a na stałe nie mam w głowie zapisów w tak szczegółowych sprawach. Zatem, Pani Senator, trudno będzie mi w tej chwili się do tego odnieść. Chciałbym jednak powiedzieć...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: W tej sprawie powinniśmy to wiedzieć, gdyż dotyczy to tej konkretnej ustawy.)

Tak, w każdej chwili możemy sięgnąć, może Biuro Legislacyjne ma je gdzieś w pobliżu. Przykładem jest pokrewieństwo czy inne kwestie dotyczące wyłączenia.

Chciałbym się niejako uchwycić zdania, które łaskawie wypowiedziała dziś pani przewodnicząca, iż jest pani przeciwna formułowaniu przepisów nieostrych. Jeżeli napiszemy „z ważnych przyczyn”, tu się odwołam do tego, co powiedział pan minister, to dla jednego ważną przyczyną będzie katar, a dla innego dopiero wysypka.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Nie, nie, przesada.)

Przepraszam, ale my w ogóle nie chcemy określenia nieostrego, czyli sformułowania „z ważnych przyczyn”. My w tym przepisie tylko przyczyny normatywne...

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Tak jest. Ponieważ zostało zadane konkretne pytanie, ja oczywiście też nie jestem w stanie zacytować *in extenso* przepisu prawa, ale jest zarówno w k.p.c., jak i w k.p.k. wyjaśnione na przykład, kto nie może być sędzią. Postępując wedle tych samych zasad...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Ministrze, ale o tym już była mowa, to już wiemy, że okoliczności, które budzą podejrzenia...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylweryusz Królak: Właśnie o takie okoliczności...)

Tylko takie? A ciężka choroba? A ciężka choroba dziecka? Czy to nie jest przesada?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Nie, chyba że jest niezdolny do pracy, chodzi o przyczyny związane z niezdolnością. Jeżeli ktoś jest niezdolny na przykład z tego powodu, że leży w szpitalu, to jest to sprawa oczywista.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Nie wiem, czy oczywista, bo...)

Oczywiście, jest to przyczyna uzasadniająca odmowę, ponieważ faktycznie nie można przystąpić do wykonywania określonych czynności.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

A jak jest obecnie?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Ciężka choroba, pobyt w szpitalu i jakiegokolwiek inne tego typu sprawy usprawiedliwiają niestawiennictwo. Nie wykonuje się zawodu, nie wykonuje się swojej funkcji, pracy, jeżeli ma się zwolnienie od wykonywania tej pracy potwierdzone orzeczeniem lekarskim. To jest problem. Jeżeli napiszemy „z ważnych przyczyn”, a mamy przyczyny... Będzie trzeba je w jakiś sposób uzasadniać. Skoro potrzebne jest uzasadnienie, to znaczy, że musi być to ważna przyczyna. Chodzi nam tylko o takie, które są określone przepisami regulującymi dane postępowanie.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Właśnie o to chodzi, że moim zdaniem jest to zbyt daleko idące zawężenie.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylweryusz Królak: W przeciwnym razie będziemy paraliżować postępowanie władz, dla których jednak została ustanowiona ta grupa zawodowa.)

Zgoda, trzeba wyważyć interes.

Panie Dyrektorze czy Panie Ministrze, jak to jest obecnie?

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Obecnie jest w ten sposób...

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Proszę bardzo, ja mam rozporządzenie.)

To proszę przytoczyć

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

W rozporządzeniu jest taki zapis: biegły lub tłumacz nie może odmówić wykonania należących do jego obowiązków czynności w okręgu sądu okręgowego, przy którym został ustanowiony...

(Senator Gerard Czaja: Teraz nie ma tego pojęcia, bo jest na cały kraj...)

Ale będzie. Zatem wzywają mnie do Szczecina.

(Senator Gerard Czaja: Do Krakowa.)

Do Krakowa, to bardzo dobrze.

Dalej jest tak zapisane: zleconych przez sąd lub organ prowadzący postępowanie przygotowawcze w sprawach karnych – zwracam uwagę, tylko karnych – z wyjątkiem wypadków określonych w przepisach regulujących postępowania przed tymi organami. Zatem jest to zapisane tak samo. A w ust. 2 czytamy, że w wypadkach innych niż wymienione w ust. 1 tłumacz może odmówić wykonania czynności należących do zakresu jego obowiązków tylko z ważnych przyczyn.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Użyte jest sformułowanie „z ważnych przyczyn”.

Senator Gerard Czaja:

W rozporządzeniu dodany jest pkt 2, który niejako rozszerza to, o czym pani mówi. Ja mam jeszcze jedną propozycję. Można by było nie wprowadzać pktu 2, gdybyśmy dopisali sformułowanie „chyba że zachodzą przyczyny uzasadniające odmowę” i koniec.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Ważne przyczyny uzasadniające odmowę.)

Zachodzą przyczyny uzasadniające odmowę. Przecież to jest kwestia uzgodnienia między sędzią, prokuratorem czy Policją a tłumaczem. Przyczyny mogą być różne, mogą być ustawowe, ale mogą być również osobiste, związane z chorobą, złamanie nogi itd. Życie jest brutalne.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Choroba w rodzinie, choroba dziecka. Takie okoliczności chyba powinny być brane pod uwagę. Tymczasem według tej ustawy nie są brane.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:

Przepraszam, choroba dziecka bądź tłumacza, jeżeli jest potwierdzona odpowiednim dokumentem, jest przyczyną uzasadniającą odmowę określoną przepisami regulującymi dane postępowanie. Jeżeli świadek jest wzywany do sądu i nie może się stawić, to potwierdza to, usprawiedliwia swoją nieobecność za pomocą odpowiedniego dokumentu i regulują to przepisy dotyczące danego postępowania sądowego. Jeżeli zatem tłumacz ma taki dokument, to jest to przyczyna uzasadniająca odmowę, określona przepisami regulującymi dane postępowanie. My z premedytacją odeszliśmy od sformułowania zawartego w rozporządzeniu, które dawało pole do tego, aby... Nawet przed chwilą w wypowiedzi pani prezes usłyszałem: do Krakowa to chętnie, a do Szczecina to nie. Jeżeli ktoś będzie tłumaczem publicznym, przysięgłym w tym kraju w rozumieniu tej ustawy, to będzie musiał pojechać i do Szczecina.

Podam jeszcze jeden argument, jaki jest wyrażony w stanowisku rządu, w uzasadnieniu. W trakcie konsultacji społecznych pojawiły się opinie prezentowane przez przedstawicieli tłumaczy przysięgłych, że nie powinno się ustanawiać obowiązku tłumaczenia na wniosek wymienionych organów. Wydaje się jednak, że nie istnieją żadne przesłanki uzasadniające traktowanie tłumaczy w sposób wyjątkowy, inny niż pozostałych biegłych, a w niepodważalnym interesie całego społeczeństwa leży możliwie szybkie przeprowadzenie postępowania przed wskazanymi organami. Nie mam już nic więcej do dodania.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ja pozwolę sobie udzielić głosu.

Państwo moim zdaniem jednocześnie pogarszają sytuację tłumaczy z wielu punktów widzenia. Sprawa pierwsza, dawniej, zresztą jeszcze to obowiązuje, był obowiązek podporządkowania się zleceniom w granicach okręgu sądu. Teraz może być w skali całego kraju, czyli sąd krakowski może zlecić to, białostocki tamto, szczeciński jeszcze coś innego i wszędzie można odmówić tylko z powodów wskazanych w kodeksie postępowania. W takiej sytuacji mogą się nagromadzić zlecenia z różnych okręgów, może pojawić się jakaś trudna sytuacja osobista, to nie musi być małe dziecko, na które dostaje się zwolnienie lekarskie, ale może to być ciężko chory rodzic, którym trzeba się zaopiekować, i wtedy człowiek nie ma głowy do niczego, a to wymaga przytomności.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylweryusz Królak: To trzeba zmienić zawód.)

Zaraz, zaraz, Panowie.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylweryusz Królak: Jeżeli nie mógłbym przyjść do Senatu...)

A pozwoli mi pan skończyć, Panie Ministrze?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylweryusz Królak: Oczywiście.)

Sędziowie na przykład w każdym roku mają prawo do miesięcznego urlopu, niezależnie od urlopu wypoczynkowego, na ważne sprawy rodzinne. Zapisane jest to w prawie o ustroju sądów powszechnych. W każdym roku przysługuje takie prawo, zwróciłam na to uwagę, to zostało. Nie wiem, czy jest to wykorzystywane. Jest dużo wyrozumiałości dla innych zawodów. Poza tym sędzia jest gospodarzem sprawy, może sobie przełożyć różne zajęcia, a tłumacz ma być na każde wezwanie jak żołnierz, bez możliwości wytłumaczenia. Ja rozumiem, że w sytuacjach normalnych, ludzkich nie będzie problemów, sąd zadzwoni, po ludzku... Może się jednak trafić ambitny sędzia albo prokurator, który nie chce wyjaśniać bądź dodatkowo podpadł mu tłumacz i z tego powodu będzie go poniewierał. Znajdzie się wówczas w takiej sytuacji.

Nie możemy tworzyć takich przepisów. Myślę, że trzeba wyważyć interesy obu stron. Uważam, że to, co państwo teraz proponują, to są stanowczo za duże rygory w stosunku do obecnych przepisów.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Ja mogę tylko powiedzieć o tym, że konsultacje nad tą ustawą prowadzone były przez długie miesiące, również ze środowiskami tłumaczy.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: I nie było do tego zastrzeżeń? Państwo ich nie zgłaszali?)

Nie było zastrzeżeń. Pracowano nad ustawą w Sejmie, pracowały komisje sejmowe itd. Zgadza się z tym, że być może ktoś mógłby napisać tę ustawę zupełnie inaczej. Dlaczego w takim razie nikt tego nie zrobił? A teraz mogę się tylko i wyłącznie dziwić temu, że dopiero na tym etapie prac przychodzi nam redagować od nowa wiele przepisów. Mam pytanie, bo przecież proces legislacyjny jest też trochę kontrydycyjny, gdzie była druga strona wtedy, kiedy mogliśmy wszystko zrobić.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Teraz też możemy wiele zrobić, ponieważ to nie jest ustawa nowelizująca.)

Możemy dużo zrobić. Powstaje jedynie pytanie, dlaczego wcześniej te kwestie nie były przedmiotem niczyjej uwagi i nie zostały poruszone.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Ministrze, między innymi po to jest Senat, aby pewne sprawy można było jeszcze naprawić, zwłaszcza w odniesieniu do nowych ustaw.

Proponuję poprawkę do...

(Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski: Czy można jeszcze jedno zdanie, Pani Senator?)

Proszę bardzo.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Przepraszam bardzo, jeżeli można, chciałbym dodać jeszcze jedno zdanie. Jeżeli w końcu byłby to tak strasznie, wyjątkowo złośliwy sędzia czy prokurator, to naprawdę musiałby być on nie tylko pasjonatem, ale człowiekiem nierozumnym, ponieważ jeżeli tłumacz będzie się chciał z nim spierać, to postępowanie będzie biegło. Jeżeli będzie on pasjonatem tej sprawy, to znajdzie innego tłumacza. Gdyby się tak zdarzyło, wystąpi w tej sprawie z wnioskiem dotyczącym odpowiedzialności zawodowej, a tłumacz w postępowaniu dyscyplinarnym udowodni, że była to szczególna złośliwość. Nie widzę tu szczególnego zagrożenia, obawiam się jednak rozszerzenia tego zapisu.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Proponuję poprawkę, która znajdzie poparcie komisji albo i nie. Poprawka do art. 15 polegałaby na zmianie brzmienia tego fragmentu zaczynającego się od słowa „chyba” na następujące: „chyba że zachodzą szczególnie ważne przyczyny uzasadniające odmowę” i skreśleniu reszty.

(Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski: To będzie coś więcej niż w rozporządzeniu, tam były „ważne przyczyny”, a tu są „przyczyny”.)

(Głos z sali: Szczególnie ważne.)

Sformułowanie „szczególnie ważne” oznacza coś więcej. Takie określenia występują w ustawie o służbie cywilnej, w wielu ustawach. Ja jestem wrogiem przepisów ocennych w tych sytuacjach, w których można je zastąpić konkretyzacją, ale przecież klauzule generalne występują w różnych ustawach i nie da się ich całkiem wyeliminować. Wydaje mi się, że tu właśnie jest taka sytuacja, a określenie „szczególnie ważne przyczyny” sugeruje, iż na pewno nie jest to katar, lecz coś naprawdę poważnego, choć nie zamykamy katalogu.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki? (2)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał? (2)

Zatem rekomendujemy tę poprawkę, przy czym 2 senatorów wstrzymało się od głosu.

Przechodzimy do art. 16, który dotyczy wynagrodzenia. Czy w jakiejś innej ustawie poza tą przewiduje się możliwość wprowadzenia stawek maksymalnych?

(Senator Gerard Czaja: ...nie o stawkach maksymalnych.)

Jak to nie? W ust. 3 jest zapisane, że minister może określić w drodze rozporządzenia stawki maksymalne. Czy są gdzieś takie regulacje, czy to jest pierwszy przypadek? Mówi się u nas, że jest wolność gospodarcza i że nie można ustalać wynagrodzeń maksymalnych.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Na przykład notariusze mają ustalone stawki maksymalne, również adwokaci. Adwokaci, notariusze, radcowie prawni mają zapisane stawki maksymalne.

(Głos z sali: Albo minimalne.)

Tak, a niektórzy mają ustalone stawki minimalne. Pytanie jednak dotyczyło stawek maksymalnych.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Proszę bardzo.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Jeżeli można, chciałbym jeszcze powiedzieć, że jeśli chodzi o stawki maksymalne adwokatów, to jest często także obrót prywatny, nie są to koszty ponoszone przez budżet państwa. Trzeba jednak pamiętać, że w przypadku tłumaczy działających na potrzeby sądu czy prokuratora to budżet państwa musiałby później negocjować. Nie do końca jest tu swoboda działalności.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylweryusz Królak: Gdyby ich nie było, to mogłoby to stanowić nieograniczone skutki dla budżetu państwa.)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy ktoś z państwa ma jeszcze jakieś uwagi?

Bardzo proszę.

Senator Gerard Czaja:

Chciałbym jeszcze zadać pytanie. Czy stawka, która zostanie określona jako maksymalna, dotyczy jedynie samego tłumaczenia? Co z pozostałymi kosztami, na przykład dojazdu do Krakowa, ewentualnie noclegu? Czy w stawce maksymalnej zawarte są również inne koszty związane z tłumaczeniem?

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Właśnie, koszty.)

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Wysoka Komisjo, prosiłbym o zwrócenie uwagi na to, że są to stawki maksymalne za czynności, czyli za wszystkie działania, które można w jakiś sposób taryfikować.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

A jak wygląda sprawa kosztów? Jak się mają do tego koszty? Koszty stanowią przecież coś innego.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylwester Królak: Chodzi o koszty rzeczywiste?*)

Tak, na przykład dojazd. Tłumacz może zostać wezwany i wykorzystywany przez godzinę, a każe mu się cały dzień czekać w pogotowiu.

(*Senator Gerard Czaja: Albo spędzi gdzieś trzy dni i będzie musiał korzystać na przykład z hotelu.*)

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Zwrot kosztów dojazdu na przykład przy postępowaniu karnym wynika z przepisów k.p.k., jest to zwrot kosztów dojazdu osobie wezwanej przez sąd. W związku z tym to nie jest rachunek za usługi tłumacza, tylko zwrot kosztów dojazdu do sądu. Będzie to obejmowało...

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: Jeśli trzeba się zatrzymać, to będzie w tym również koszt hotelu?*)

Jeżeli sąd to uwzględni i będzie chciał tak zrobić, to będzie to uzgadniał z tłumaczem.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: Jeśli na przykład postępowanie toczy się kilka dni?*)

Rozporządzenie, o którym mówimy, ten ust. 3 dotyczy czynności tłumaczy przysięgłych. Tak samo jest zresztą w przypadku czynności biegłych.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dotyczy to samego wynagrodzenia za dokonanie przekładu dokumentu, tłumaczenie w czasie rozprawy itd.

Czy do art. 17 są jakieś uwagi?

(*Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Czy mogłabym?*)

Proszę bardzo.

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Dziękuję za to pytanie. Podam przykład. Tłumacz jedzie na przykład z Białegostoku do Jeleniej Góry, bo jest tam potrzebny. Rozprawa trwa godzinę i jeżeli jest to język białoruski, należy on do grupy drugiej, to za całą operację otrzymuje on 44 zł 66 gr, a pamiętajmy, że jest to podróż z Białegostoku do Jeleniej Góry i z powrotem.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: Dostanie zwrot kosztów biletu...*)

I koniec. A fakt, że stracił on dwa dni... O utraconym zarobku, który jest wypłacany świadkom, w przypadku tłumaczy nie ma mowy, bo przecież zarobili 44 zł

66 gr. Gdyby był to język niemiecki, to byłaby to kwota w wysokości 37 zł 96 gr. Należy jednak przyjąć, że tłumacza języka niemieckiego można znaleźć na miejscu.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Właśnie, czy dopuszczają państwo takie sytuacje?)

Jest to bardzo poważny problem. Mam nadzieję, że w trakcie pracy nad rozporządzeniem ministerstwo zechce przynajmniej zawiadomić tłumaczy, jakie są zamiary.

Jeśli chodzi o ten konkretny zapis, to bardzo dobrze, że stawki zostały uwolnione, bo dotychczas taryfa Ministerstwa Sprawiedliwości była jedyną obowiązującą. Ustalono były stawki podstawowe i stawki za tłumaczenie ekspresowe, teoretycznie w ciągu jednego dnia, ale w ciągu jednego dnia nie da się przetłumaczyć pięćdziesięciu stron. Wprowadza się tu przepis mówiący, iż zleceniodawca czy zamawiający może się umówić z tłumaczem na określoną stawkę. Proszę jednak pamiętać o tym, że zawsze są dwie możliwości, stawka może iść do góry i stawka może iść w dół. Na podstawie doświadczenia wiemy, że istnieją raczej tendencje do obniżania. Bardzo apelowałabym o to, aby w jakiś sposób utrzymać wiążący charakter stawki ministerialnej. Gdybyśmy napisali, że wynagrodzenie za czynności tłumacza przysięgłego ustala umowa ze zleceniodawcą lub zamawiającym wykonanie oznaczonego tłumaczenia, jednak w razie nieosiągnięcia porozumienia obowiązują stawki wynagrodzenia określone w ust. 2, wówczas nie byłby już potrzebny art. 3. Tłumacz nie może domagać się stawki maksymalnej, skoro nie przyjmuje tego druga strona. W tej sytuacji pozostajemy przy stawce, o której mowa w ust. 2, określonej przez ministra sprawiedliwości.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pani uważa, że stawki obowiązujące w postępowaniach przed organami państwowymi powinny być traktowane jako obowiązujące...

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Nie, jako podstawa do negocjacji.)

Ja nie bardzo to rozumiem. W pozostałym zakresie podjęcie się tłumaczenia nie jest obowiązkiem, zależy od zgody, woli obydwu stron. To oznacza, że jeśli się nie uda porozumieć w odniesieniu do stawki, to nie przyjmuje się tłumaczenia.

Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska:

Pani Przewodnicząca, oczywiście. Problem jednak wygląda w ten sposób. Tak jak panowie już mówili, na zlecenie organów administracji itd. przygotowuje się, jak wynika z repertorium, około 20% wykonywanych tłumaczeń. Reszta wykonywana jest na zlecenie osób fizycznych lub prawnych, różnych podmiotów. W obecnej rzeczywistości nadal istnieje niezwykle rozpowszechniona instytucja pośredników, czyli agencji lub biur tłumaczeń, które też muszą zarobić na tłumaczu. Wobec tego gotowe są one płacić tłumaczowi nawet 8 zł za stronę, a ludzie w trudnej sytuacji materialnej, przymuszeni godzą się na takie warunki.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czyli zmierza pani de facto do ustalenia minimalnych stawek w obrocie, powiedziałałabym prywatnym, tak?)

Tak jest. Takie sformułowanie jest też zawarte w ustawie słowackiej. Dziękuję bardzo.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Bardzo przepraszam, ale chyba przepis nie został przez panią prezes w całości przeczytany i zrozumiany. Jest tu napisane, iż minister sprawiedliwości określi w drodze rozporządzenia stawki wynagrodzenia za czynności tłumacza wykonane na żądanie podmiotów, o których mowa w art. 15...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Tu nie ma wątpliwości.)

...czyli sądu, prokuratora, Policji oraz organów administracji publicznej. A jeśli będziemy mieli do czynienia z prywatną umową między obywatelem a tłumaczem, to może on sobie spokojnie ustalać taką stawkę, jaką chce, nie na podstawie rozporządzenia. Jeżeli jednak ma to być na żądanie sądu, prokuratora, Policji lub organów administracji publicznej...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Panie Dyrektorze, tu chodzi o tę sferę prywatną.)

...to owe 8 zł nie będzie... Dlaczego minimalnie? Będą ustalone stawki wynagrodzenia. Nie wiem, dlaczego prokurator czy też sąd ma go zmusić do przyjęcia jakiejś najniższej stawki. Nie rozumiem, o co chodzi.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Dyrektorze, pan nie odpowiada na pytanie. Chodzi o sferę prywatną.

(Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski: Ale w sferze prywatnej nie ma...)

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylwiusz Królak:**

W sferze prywatnej w ogóle nie ma ani stawek maksymalnych, ani minimalnych.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Pani twierdzi, że agencje to wykorzystują i płacą śmieszne kwoty.)

To jest wolny rynek. Jeżeli do tłumacza przychodzi obywatel, to oni negocjują stawkę, to jest wolny rynek. Jeśli zaś tłumacz przychodzi do agencji, to już mają nie obowiązywać zasady wolnego rynku, lecz ma być ustalona stawka minimalna. Bądźmy konsekwentni.

(Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski: Minister sprawiedliwości nie będzie wchodził w sferę...)

To jest nadmierna regulacja.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Można powiedzieć, że swoboda gospodarcza nie pozwala na ustalenie stawki minimalnej, ale skądinąd w stosunkach pracy są wynagrodzenia minimalne. Prawda jest taka, że jest to traktowane na zasadzie wyjątku.

Proszę bardzo, Pani Mecenasa.

**Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Agata Karwowska-Sokołowska:**

Przepraszam, że dołączam się do wymiany poglądów. Wydaje się, że kwestia podstawowa jest taka. Art. 16 ust. 1 reguluje zasadę swobody umów. Strony są równoprawnymi członkami, kształtują umowę i jej warunki w taki sposób, który odpowiada jednej i drugiej stronie. Powstaje pytanie, na ile zasadna będzie ingerencja ustawowa w kwestii ustalenia stawek minimalnych. W tym kontekście pragnę zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. W art. 16 ust. 2 mówi się, że minister sprawiedliwości określi – to jest upoważnienie obligatoryjne, zatem to rozporządzenie na pewno zostanie wydane – tymczasem w art. 16 ust. 3 jest sformułowanie fakultatywne „może określić”. Zatem może powstać sytuacja, w której stawki maksymalne nie zostaną określone, uregulowane przez ministra sprawiedliwości. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze, to jest akurat jasne. Problem tkwi w tym, że pani w istocie postuluje o ustalenie stawek minimalnych, o przyjęcie tego, aby stawki ministerialne z ust. 2 były traktowane jako minimalne w obrocie prywatnym. Odpowiedź na to jest taka, że jest to niezgodne z zasadą swobody działalności gospodarczej czy zachowaniem autonomii woli strony umów. Nie ma szczególnych podstaw, takich jak w przypadku stosunku pracy, aby te stawki ustalać. Taka jest odpowiedź na pani postulat.

Czy ktoś z państwa dostrzega coś w art. 17? Zdaje się państwo, pani stowarzyszenie miało wątpliwości dotyczące pktu 7. Jakież gromadzenie donosów?

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Nie, chodziło o te odmowy. Ja może wrócę na posiedzeniu...)

(Senator Gerard Czaja: Sprawa odmowy została załatwiona, więc...)

Nie, nie została załatwiona, tu jest to w innym sensie. W repertorium każe się na zawsze umieszczać informację o tym, ile razy tłumaczowi zdarzyło się odmówić i z jakich powodów.

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Tak. Chciałabym powiedzieć, że bywają przeróżne sytuacje. Państwo mówili o rozprawach sądowych, w przypadku których zawiadomienie, wezwanie otrzymuje się często z wielomiesięcznym wyprzedzeniem i można się do tego przygotować. Nieco podobnie jest przy wykonywaniu tłumaczeń pisemnych, w przypadku których również można negocjować termin wykonania. Proszę jednak pamiętać, że my jesteśmy także do dyspozycji Policji. Może się zdarzyć, że o godzinie 2.00 w nocy dzwoni pan policjant i mówi: ma się pani stawić w Rawie Mazowieckiej, bo kogoś złapano czy ktoś kogoś okradł, ma pani przyjechać. Ja nie mam samochodu, na dodatek mam taki katar, że leje mi się z nosa. Co mam zrobić? Muszę powiedzieć temu panu, że nie mogę przyjechać. Pan minister Sadowski mówi, że w takiej sytuacji to nie jest odmowa.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Przecież to jest odmowa.)

Zastanówmy się jednak, przecież to jest odmowa.

Senator Gerard Czaja:

Przepraszam, czy my o tym rozmawiamy? Mówimy o art. 17, o tym, czy wpi-
sywać to do repertorium, czy nie.

*(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska: Właśnie o to chodzi.)*

Uważam, że jeżeli określiliśmy w art. 15 i już przyjęliśmy w głosowaniu, że
mają to być szczególnie ważne przyczyny, to nie ma powodu do dyskusji. Jeżeli wpi-
sujemy wysokość wynagrodzenia, to cóż szkodzi, że odmówiliśmy z ważnych przy-
czyn. Uważam, że w repertorium powinny być zawarte te dane, ponieważ jest to jednak
dokument, na podstawie którego będzie się oceniało między innymi całość pracy. Nie
wiem, dlaczego akurat tej jednej rubryki... To jest kwestia jednej rubryki, aby to się
znalazło w repertorium. Uważam, że...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie, gdybyśmy nie dokonali zmiany w art. 15, to bym się z panią zgodził,
że tu mogą być... Dokonaliśmy jednak zmiany, wprowadzając szczególnie ważne
przyczyny uzasadniające odmowę. Nie widzę powodu, aby nie wymieniać owych
szczególnie ważnych przyczyn, jeśli nastąpiła odmowa. Uważam, że jest to potrzebne
do oceny całej pracy tłumacza. Od czasu do czasu będzie można dokonać tej oceny,
a przecież jest tu również odpowiedzialność zawodowa. Jeżeli odmów będzie więcej,
pamiętajmy, że repertorium jest między innymi dokumentem dotyczącym sfery odpo-
wiedzialności zawodowej.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy ktoś z państwa zgłasza jakąś poprawkę do art. 17? Nie ma zgłoszeń. A do
art. 18? Tu ewentualnie pojawi się kwestia pieczęci służącej poświadczaniu tłumaczeń,
którą zamawia minister sprawiedliwości. W otoku ma być imię i nazwisko, a pani mó-
wiła o jakimś numerze, który powinien być na tej pieczęci.

(Głos z sali: Jest numer.)

Jest, to dobrze.

*(Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Agata Kar-
wowska-Sokołowska: Czy mogłabym?)*

Bardzo proszę, Pani Mecenass.

**Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Agata Karwowska-Sokołowska:**

Chciałabym powiedzieć o jednej sprawie w odniesieniu do tego artykułu.
W ust. 1 jest wyraźnie mowa o tym, co będzie zamieszczone na pieczęci, czyli w otoku
imię i nazwisko tłumacza, w środku wskazanie języka, w zakresie którego ma on
uprawnienia, oraz pozycja na liście tłumaczy przysięgłych.

(Senator Gerard Czaja: To jest numer.)

Tak.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy ma pani jakieś postulaty dotyczące treści pieczęci?
(*Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Który to jest artykuł?*)
Chodzi o art. 18.

Senator Gerard Czaja:

Przepraszam, mam pewne zastrzeżenie. Mówiliśmy o tym, że można mieć uprawnienia w zakresie kilku języków, a w przypadku pieczęci jest zapis o języku. Czy nie trzeba by było napisać „wskazanie języków”?

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Tak, powinno być „języka lub języków”. To proponuję taką poprawkę. Czy to jest pana poprawka?

(*Senator Gerard Czaja: Tak...*)

Dobrze, pana poprawka.

Kto z państwa jest...

(*Senator Gerard Czaja: Jeżeli ma uprawnienia w zakresie dwóch czy trzech języków...*)

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

(*Senator Gerard Czaja: W takim razie po co w ogóle umieszczać język, czy jest to potrzebne?*)

Jeżeli dopuszczamy, że ma prawo tłumaczenia.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Chodzi o to, aby było wiadomo, jaki to tłumacz. Kiedyś na starej pieczęci był napis: „tłumacz przysięgły języka niemieckiego”. Wiadomo, że ludzie chcą mieć tabliczkę. Być może...

(*Senator Gerard Czaja: Może być: „tłumacz przysięgły języka niemieckiego i francuskiego”.*)

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylwiusz Królak:**

Może być tak. Co jednak zrobić, kiedy jest uprawniony w zakresie kilku, na przykład sześciu języków? Może znać serbski, chorwacki, bośniacki, czarnogórski, macedoński.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: To może dostać trzy pieczęcie.*)

(*Senator Gerard Czaja: Przepraszam, który język będzie umieszczony na pieczęci?*)

Nie wiem, jeśli zapiszemy w ustawie „języki”, to powinny być wszystkie.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Tak, powinny być wszystkie, w zakresie których ma uprawnienia.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Przepraszam bardzo, jedna uwaga techniczna. Uważamy, że będzie odrębnie zarejestrowany jako tłumacz języka niemieckiego, a odrębnie jako tłumacz serbsko-chorwackiego. Będzie miał tyle pieczęci.

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Na koszt tłumacza.)

Będzie miał jednak szersze możliwości wykonywania tłumaczeń, zatem jego zarobki będą wyższe niż tłumacza jednego języka.

(Głos z sali: Kwestia techniczna, nie zmieści się w otoku i w środku pieczęci. Ten problem został przedyskutowany.)

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Pani Przewodnicząca, to nie jest sprawa, o którą będziemy kruszyć kopie.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To znaczy, że jeżeli wpiszę słowo „języków”, to tłumacz będzie się mógł domagać jednej pieczęci, na której będą uwzględnione wszystkie. Jednak rzeczywiście technicznie może to być niemożliwe.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylweryusz Królak: Właśnie. A niektórzy tłumacze są bardzo zdolni, zwłaszcza językowo.)

(Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski: Istnieją języki pokrewne.)

Tak, ale o kwestię techniczną nie może się rozbić inna kwestia, ważniejsza.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Sylweryusz Królak: Czasami spełnienie warunku niemożliwego jest jednak argumentem.)

Tak, dlatego się nad tym zastanawiamy.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Z tych powodów, zastanawiając się nad tym, uznaliśmy, że jeżeli ma być poświadczenie tłumaczenia czy poświadczenie odpisów z języka niemieckiego na polski, to tłumacz będzie używał pieczęci, na której będzie umieszczony zapis, że jest tłumaczem przysięgłym języka niemieckiego. Jeśli to będzie dotyczyło języka serbsko-chorwackiego, to będzie używał odpowiednio innej pieczęci i będzie oczywiście na odpowiedniej liście tłumaczy.

(Senator Gerard Czaja: Czy ja dobrze to rozumiem, że tłumacz znający pięć języków będzie miał pięć pieczędek?)

Tak, pięć pieczędek.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: A ile kosztuje pieczęć?)

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Nie wiem, tłumaczę już trzydzieści lat i nie pamiętam.)

Nie odpowiem teraz na to pytanie, gdyż nie zamawiałem pieczęci w ministerstwie, ale nie jest tak strasznie droga.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy pan senator to zgłasza, podtrzymuje?

(*Senator Gerard Czaja: Nie.*)

Nie.

W takim razie omawiamy kolejne artykuły. Czy są uwagi do art. 19? A do art. 20? Nie ma. A do art. 21? Ja mam związane z tym pytanie ogólne. Odpowiedzialność zawodową ponosi się zwykle przed organami samorządu zawodowego. Tymczasem tu nie wprowadzamy samorządu, a istnieje odpowiedzialność zawodowa. Muszę powiedzieć, że trochę tego nie rozumiem.

Pani Mecenas, proszę.

**Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Agata Karwowska-Sokołowska:**

Myślę, że jest to taka konstrukcja, iż chodzi o odpowiedzialność przed komisją powoływaną przez organ sprawujący nadzór nad wykonywaniem czynności.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Tyle to ja widzę, nie musi mi pani tego mówić, jednak problem merytoryczny pozostaje.

(*Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Agata Karwowska-Sokołowska: Ja wskazuję tylko gwoli uściślenia.*)

Czy można to nazywać zasadnie odpowiedzialnością zawodową, zgodnie ze znaczeniem tego słowa przyjętym do tej pory? Lekarze ponoszą odpowiedzialność rzeczywiście przed właściwym organem samorządu, adwokaci również. A tu niby mamy odpowiedzialność zawodową, ale nie przed organem samorządu. Czy to jest odpowiedzialność zawodowa?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Prokuratorzy również ponoszą odpowiedzialność zawodową przed organem sądowym lub prokuratorskim, a tu rzeczywiście nie ma...

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: Prokuratorzy przed jakim organem?*)

Przed sądem dyscyplinarnym dla prokuratorów.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: To nie jest to samo. Dyscyplinarna a zawodowa to jest jednak coś innego.*)

Tu jest tylko odpowiedzialność zawodowa, a tam chodzi o dyscyplinarną. Inni ponoszą odpowiedzialność zawodową przed swoim szefem, który po prostu udziela nagany.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Odpowiedzialność dyscyplinarna to jest odpowiedzialność ponoszona jednak przed organami złożonymi z uczestników tej korporacji zawodowej.

(*Głos z sali:* Z konieczności musi być taka, w przeciwnym razie w ogóle umknęłaby ta sfera odpowiedzialności zawodowej.)

Proszę bardzo.

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Bardzo dużo do powiedzenia miała w tej sprawie pani prezes Kierzkowska z PT TEPIS. Szkoda, że jej nie ma. Jeżeli miałabym przedstawić własne zdanie, to wydaje mi się, że tłumacze za źle wykonaną pracę powinni odpowiadać zgodnie z ogólnie obowiązującymi przepisami prawa.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Przepraszam bardzo, w jaki sposób? Jeżeli została zawarta umowa między tłumaczem a sądem, to wówczas odpowiedzialnością będzie postępowanie o niewykonanie umowy, czyli będziemy się później sądzić z tłumaczem o niewykonanie obowiązku.

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Tłumacze nie zawierają umów ani z sądami, ani z pozostałymi organami wymienionymi w art. 15. Są ustanawiani na podstawie odpowiednich postanowień.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz:* Ale w ślad za tym jest chyba podpisywana umowa?)

Nie, nie ma umów. Za wykonaną pracę wystawia się rachunek.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Za wykonaną pracę wystawia się rachunek. Państwo chyba zapominacie, że jest coś takiego jak umowa *per facta concludentia*. To nie jest umowa zawarta na piśmie, ale postanowienie sądu dotyczące ustanowienia tłumacza, a następnie rachunek wystawiony przez tłumacza, stanowią elementy umowy. Przecież nie można inaczej wypełnić... To jest umowa.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To nie do końca jest umowa, gdyż umowa jest z natury dobrowolna. Jeśli zaś chodzi o te organy, to tłumacz zwykle nie ma nic do powiedzenia, w każdym razie nie za wiele. Warunkiem istnienia umowy jest dobrowolna czynność dwustronna, a tu nie zawsze jest dobrowolna.

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Tak, ale ponieważ nadal 80% prac wykonywanych jest jednak na podstawie umowy z osobą fizyczną lub prawną, to istnieje umowa cywilnoprawna lub umowa o dzieło i wtedy można tłumacza pociągnąć do odpowiedzialności za źle wykonaną pracę, naruszenie tajemnicy zawodowej, niedotrzymanie terminu.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Dyrektorze, czy zna pan przykład innego zawodu, w przypadku którego nie ma samorządu zawodowego, a istnieje odpowiedzialność zawodowa?

**Naczelnik Wydziału Prawa Państwowego i Administracyjnego
w Departamencie Legislacyjno-Prawnym
w Ministerstwie Sprawiedliwości Adam Burkiewicz:**

Nie, nie znamy takiego przypadku i pani przewodnicząca ma oczywiście rację, iż to jest bardzo ułomna konstrukcja. Znajdujemy się jednak w sytuacji bez wyjścia, gdyż w odniesieniu do uchybień, o których mowa w art. 14 i 15, gdyby nie było odpowiedzialności zawodowej, to w praktyce nie byłoby możliwości wymagania zdyscyplinowania tłumacza do wykonania na przykład czynności zleconych przez sąd czy przez inne instytucje. Jest to ułomna konstrukcja. W istocie nie znam przypadku, w którym nie ma samorządu, ale jest odpowiedzialność zawodowa.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Ja też nie znam.)

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Z tego powodu powołujemy Komisję Odpowiedzialności Zawodowej. Ta komisja jest organem będącym w tym przypadku quasi-sądem dyscyplinarnym.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze. Jednak komisja jest złożona głównie z osób wskazanych przez organ administracji, członkowie samorządu są w mniejszości.

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Chciałabym powiedzieć o jeszcze jednej sprawie. Na posiedzeniu komisji sejmowej – nawiązuję ciągle do art. 15, jak widać, ma to poważne konsekwencje – pewien pan poseł zapytał pana ministra Sadowskiego, czy rzeczywiście tłumacze uchylają się od pracy. Odpowiedź była taka: ależ skąd, 99% tłumaczy wykonuje swoją pracę na zamówienie, problem jest z biegłymi. Zatem jest to takie, powie-

działabym, szalenie na wyrost traktowanie tłumaczy jako ludzi, którzy chcą utrudniać pracę.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Tak, jednak w tej chwili nie do końca o tym mówimy.
Proszę.

Senator Gerard Czaja:

Idąc za tokiem pani rozumowania, z tego, co rozumiem, to trzeba by było skreślić cały rozdział 4, tak? Obowiązywałaby wówczas odpowiedzialność ogólna, nie zaś szczególna, a to jest jednak odpowiedzialność szczególna.

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Tak.)

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Jeśli można, chciałbym powiedzieć, że Komisja Odpowiedzialności Zawodowej ma się składać z dziewięciu osób, z których tylko cztery wskazuje minister sprawiedliwości, jedną – minister właściwy do spraw pracy, a cztery osoby wskazują organy zrzeczające, zatem jest to swojego rodzaju quasi-sąd dyscyplinarny. Jest to rzeczywiście konstrukcja wprowadzona na użytek tej jednej ustawy. Uważamy jednak, że jeśli nawet 1–2% tłumaczy uporczywie nie będzie wykonywać swoich zadań, to ktoś musi podjąć decyzję. Co w przeciwnym razie? Minister, podejmując jednoosobowo decyzję, będzie ich skreślał i toczył z nimi postępowania przed sądem administracyjnym? A jeśli zrobi to jakiś kolegiálny organ w tym zakresie, nie będzie aż tak strasznego problemu, zwłaszcza wobec sytuacji, o której mówi pani prezes, że wszyscy tłumacze znakomicie wykonują swoje obowiązki.

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: To jest zdanie ministra Sadowskiego.)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

A jaki sąd sprawuje nad tym kontrolę? A czy jest sprawowana kontrola sądowa nad orzekaniem?

(Naczelnik Wydziału Prawa Państwowego i Administracyjnego w Departamencie Legislacyjno-Prawnym w Ministerstwie Sprawiedliwości Adam Burkiewicz: Na pewno, to będzie decyzja...)

Gdzie to jest zapisane?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

„Od orzeczenia Komisji Odpowiedzialności Zawodowej tłumaczowi przysięgłemu oraz podmiotowi, który złożył wniosek o wszczęcie postępowania w sprawie

odpowiedzialności zawodowej, przysługuje odwołanie do sądu apelacyjnego właściwego ze względu na miejsce zamieszkania tłumacza przysięgłego.” To jest art. 26.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Właśnie o to mi chodziło, o art. 26. To jest jakaś gwarancja.

(*Senator Gerard Czaja: Przepraszam, jaki wydział w sądzie apelacyjnym?*)

Zwykle zajmuje się tym chyba wydział pracy.

(*Senator Gerard Czaja: Wydział pracy czy wydział karny?*)

Wydział pracy.

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski: Nie, nie wydział karny. To jest odpowiedzialność zawodowa, a nie odpowiedzialność karna.*)

Nawet sprawami dyscyplinarnymi z reguły zajmuje się teraz wydział pracy sądu apelacyjnego, a odwołanie jest do k.p.k. W ogóle w przypadku postępowania dyscyplinarnego to jest straszny miszmasz.

Przejdźmy do art. 24. Dlaczego obrońców można ustanowić tylko spośród tłumaczy przysięgłych, adwokatów lub radców prawnych? A jeśli ktoś ma nauczyciela akademickiego prawnika, to nie może skorzystać, tylko musi płacić adwokatowi albo radcy prawnemu? Kolega tłumacz zwykle nie jest prawnikiem i nie może za bardzo pomóc, chociaż merytoryczna znajomość obowiązku też ma znaczenie. Dlaczego tu jest tak zawężony krąg obrońców?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Ponieważ chcieliśmy, w interesie tłumacza, aby był to zawężony krąg obrońców, bowiem albo to będzie tłumacz...

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz: Aby musiał zapłacić adwokatowi.*)

...w zakresie odpowiedzialności zawodowej albo adwokat lub radca prawny. Jeżeli tak, to tłumacze najprawdopodobniej będą korzystać z obrońców spośród tłumaczy przysięgłych, bo nawet w przypadku odpowiedzialności dyscyplinarnej często kolega wykonujący ten sam zawód jest obrońcą, bardzo często lekarz jest obrońcą lekarza. Jednocześnie, aby nie uniemożliwić komuś korzystania z tak zwanej fachowej pomocy prawnej w zawodach prawniczych, obok tłumaczy przysięgłych wprowadziliśmy adwokatów i radców prawnych. To jest rozszerzenie.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Wiem, to stary problem monopolu adwokatów i radców...

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski: Tu nie ma monopolu.*)

...którzy jednak sobie życzą coraz więcej i na których większości ludzi nie stać.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Nie, powiedziałbym, że w tej sytuacji nie mamy do czynienia z monopolem. Gdybyśmy wprowadzili tylko adwokatów i radców...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Pod płaszczykiem fachowej pomocy.)

W końcu są to zawody, których przedstawiciele ustawowo udzielają fachowej pomocy prawnej. Jeżeli znajdziemy inne zawody, to...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To jest jałowa dyskusja.

Proszę państwa, czy do artykułów rozdziału dotyczącego odpowiedzialności są jakieś uwagi? Z tego, co rozumiem, kwestionowanie... Najchętniej zaproponowałabym skreślenie całego rozdziału, ale zdaję sobie sprawę z tego, że jakieś formy odpowiedzialności, poza ogólną materialną czy karną, być może są potrzebne. To jest taki trochę ni pies, ni wydra, zawód regulowany, ale nie do końca, bez samorządu.

(Senator Gerard Czaja: Jednak pan wyjaśnił nam sprawę, iż jest to precedens właściwie i być może, że po jakimś czasie wyłoni się...)

(Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski: Być może po jakimś czasie utworzy się samorząd zawodowy i wszystkie zasady przyjęte...)

Dla mnie jest to niekonsekwencja. Istnienie odpowiedzialności zawodowej świadczy o tym, że jest wykształcony etos zawodu, jest samorząd; to idzie w parze. Tymczasem tutaj z jednej strony uważamy, że to jest zawód, który jeszcze nie zasługuje na samorząd, ale na odpowiedzialność zawodową jak najbardziej.

(Senator Gerard Czaja: Pani Przewodnicząca, jednak w Komisji Odpowiedzialności Zawodowej są przedstawiciele...)

Są, ale w mniejszości.

(Senator Gerard Czaja: Ale jednak są.)

Nie będę zgłaszała tak daleko idącego wniosku.

Czy do tego rozdziału ktoś jeszcze ma uwagi?

Pani Mecenasa, proszę bardzo.

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu

Agata Karwowska-Sokołowska:

Skoro pomysł o skreśleniu całego rozdziału nie został podjęty, chciałabym zwrócić uwagę na art. 28. To jest kwestia pewnej czystości legislacyjnej. Otóż nie został tam wyraźnie wskazany zakres spraw nieuregulowanych. Jest napisane, że w sprawach nieuregulowanych stosuje się odpowiednio itd. Zawsze zapisujemy to w ten sposób: w sprawach nieuregulowanych w ustawie do postępowania z tytułu odpowiedzialności zawodowej stosuje się odpowiednio itd.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To jest jasne, to jest oczywisty wniosek.

Kto z państwa jest za dodaniem w art. 28 po wyrazach „w sprawach nieuregulowanych” sformułowania zaczynającego się od słów „w ustawie”, czyli w niniejszej ustawie? (4)

Jednogłośnie za. Dziękuję bardzo.

Czy mają państwo uwagi do art. 29? A do art. 30? Zmiany polegają tu na tym, że się po prostu wykreśla tłumaczy. Pani nie zauważyła niczego w przepisach obowiązujących?

(Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Agata Karwowska-Sokołowska: Nie.)

Nie.

Czy mają państwo jeszcze uwagi do jakiegoś artykułu? Pytam o całą ustawę, do końca. A jeśli chodzi o termin wejścia ustawy w życie, trzydzieści dni?

Proszę bardzo.

**Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Agata Karwowska-Sokołowska:**

Ja mam uwagę do wcześniejszego artykułu, chodzi mi o art. 34. Wskazany jest tu termin trzymiesięczny. To jest ważna kwestia. W ogóle wspominam o tym, dlatego że będzie to istotne dla osób, które dopiero zechcą wstępować do tego zawodu.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Hamowane jest przyjęcie.)

Tak, z jednej strony trzy miesiące to jest dużo, z drugiej strony – mało. To jest oczywiście kwestia oceny, dlatego w opinii sprawa ta nie została podsumowana żadną propozycją poprawki. Mówię o tym bardziej w charakterze przedstawienia pewnej wątpliwości, otóż przez trzy miesiące od momentu wejścia w życie ustawy tak naprawdę nie będzie prowadzony nabór i nie będą przyjmowane nowe osoby. Będą oczywiście funkcjonowały przepisy przejściowe, na podstawie których osoby wykonujące przed dniem wejścia w życie ustawy obowiązki tłumacza przysięgłego stają się z mocy przepisów ustawy takimi tłumaczami.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Co państwo na to? Ponieważ pozostaje miesiąc do wejścia ustawy w życie, to czy w sumie potrzebne są aż cztery miesiące?

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Uważamy, że jednak tak, dlatego że uzgodnienia prowadzone między ministrami, korespondencja to są pewne kwestie wymagające czasu. Może się zdarzyć, że przyjmiemy nierealny termin ustawowy. Być może uda się to zrobić wcześniej, ale minister musi mieć pewien czas na to, aby zbudować tę komisję. W końcu nie buduje jej tylko z przedstawicieli ministra sprawiedliwości, w takiej sytuacji zrobiłby to w ciągu miesiąca, a może dwóch tygodni. Z tych względów jest zapis mówiący o okresie trzymiesięcznym. Uważam, że nie jest to nadmierne wstrzymywanie. Chciałbym jeszcze powiedzieć o tym, że w wyniku decyzji Trybunału Konstytucyjnego w tym roku nie będzie niestety naboru do zawodu adwokata czy radcy prawnego, ponieważ trwają prace nad ustawą, która jest trochę nierealna, a ta zgłoszona przez posłów została przez nich odrzucona. I cóż? To też stwarza pewien problem w kraju. Nie jest to jednak aż taki problem, który wymagałby skrócenia tego terminu na przykład na dwumiesięczny.

Uważam, że w ciągu miesiąca nie możemy rozpocząć żadnych działań, nie możemy wcześniej wystąpić do żadnego innego ministra, ponieważ ustawa nie została jeszcze uchwalona. Gdy chcieliśmy, aby już w ustawie budżetowej wprowadzić kwestie związane z wejściem w życie ustawy o tłumaczach publicznych, tak ją nazywaliśmy, i wystąpiliśmy z tym do ministra finansów podczas trwania uzgodnień nad ustawą budżetową, to minister powiedział, że ustawa nie została jeszcze uchwalona, a gdy będzie uchwalona, będziemy wносить poprawkę do ustawy budżetowej. Przecież na razie w ustawie budżetowej nie ma na to zagwarantowanych środków. W związku z tym dopóki ustawa nie wejdzie w życie, dopóty żaden minister nie odpowie nam pozytywnie. Dopiero gdy wejdzie ona w życie, możemy zacząć działać.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy ktoś z państwa proponuje skrócenie tego terminu? Nie.

Wobec tego poddaję pod głosowanie całość ustawy wraz z wcześniej przyjętymi poprawkami.

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Czy mogłabym jeszcze dwa...)

Tak, ale naprawdę dwa zdania.

Proszę.

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Czy w związku z kłopotami, jakie istnieją, i w związku z tym, że sądy i inne organy wymiaru sprawiedliwości nie przyjmują od tłumaczy faktur VAT, a VAT dzisiaj obejmuje już prawie wszystko, nie należałoby w art. 16 wprowadzić ust. 4 mówiącego o tym, że wykonywanie tłumaczeń przysięgłych nie jest działalnością gospodarczą?

**Naczelnik Wydziału Prawa Państwowego i Administracyjnego
w Departamencie Legislacyjno-Prawnym
w Ministerstwie Sprawiedliwości Adam Burkiewicz:**

Ten problem jest znany. Prowadzona jest korespondencja i minister sprawiedliwości zwrócił się o szersze wyjaśnienia uwzględniające postulaty tłumaczy dotyczące stosowania VAT. Czekamy na...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Tu nie chodzi tylko o VAT. Pani mówi o tym w kontekście VAT, ale to nie jest tylko sprawa VAT. Jak to wygląda obecnie? To jest działalność?

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Dziś tak nie jest. Obecnie tłumaczenia przysięgłe na zlecenie...)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Jak to jest traktowane? Czy trzeba mieć zarejestrowaną działalność gospodarczą?

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Nie, nie trzeba.)

(Naczelnik Wydziału Prawa Państwowego i Administracyjnego w Departamencie Legislacyjno-Prawnym w Ministerstwie Sprawiedliwości Adam Burkiewicz: Różnie bywa, różne izby różnie...)

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Problem polega na różnej interpretacji różnych izb skarbowych. Wynikło to także w sytuacji kontroli NIK w zakresie wykonania budżetu przez sądy. Przecież cała administracja sądowa też jest kontrolowana w tym zakresie. Istnieje przepis, który jest nieostry, ale uprawnionym do wniesienia propozycji jego zmiany, chodzi oczywiście o ordynację podatkową, zgodnie z ordynacją podatkową jest minister finansów. My nie jesteśmy do tego upoważnieni i nie możemy dokonywać takich...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze, ale chodzi mi o szerszy kontekst. Pani powiedziała o tym w takim kontekście, ale to nie tylko sprawa podatku. A jak jest na przykład z ubezpieczeniem społecznym?

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Nie, nie mamy.)

Ale państwo mogą zarejestrować działalność gospodarczą?

(Głosy z sali: Mogą.)

Jednak mogą to robić bez rejestracji, wtedy na umowy o dzieło czy...

**Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego
Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich
Urszula Dzierżawska-Bukowska:**

Możemy to robić bez rejestracji. Wtedy wygląda to różnie. Ja na przykład jestem emerytką i wykonuję tę pracę albo na umowę o dzieło, zależnie od charakteru pracy, albo na umowy zlecenia. A ponieważ nie przekraczam limitu, wobec tego... Są osoby...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Wie pani, gdybyśmy napisali, że to nie jest działalność gospodarcza, powstaje wówczas pytanie, co to jest. Tak na gorąco nie rozstrzygniemy tej kwestii, teraz na pewno nie.

(Prezes Zarządu Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich Urszula Dzierżawska-Bukowska: Chcę powiedzieć, że jest taki zapis w ustawie słowackiej, więc widocznie jakieś...)

Tamta ustawa napisana jest w kontekście całego prawa słowackiego, a nie naszego, nie możemy się tym kierować. Jednak problem istnieje i możemy ewentualnie...

**Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego
w Ministerstwie Sprawiedliwości Andrzej Niewielski:**

Problem ten jest dla nas oczywiście poważny, bo przecież rachunki VAT wystawiane przez tłumaczy czy biegłych zwiększają koszty postępowania sądowego, zwiększają koszty wydatków z budżetu państwa.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: A teraz były jakieś kolejne zmiany tych ustaw...)

Nastąpiła właśnie taka zmiana, nie opamiętam teraz odpowiedniego przepisu, ale wprowadzono zmianę i jest to działalność gospodarcza.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości
Sylweryusz Królak:**

Właściwie wszystko staje się działalnością gospodarczą. Adwokaci też już prowadzą działalność gospodarczą i rachunki VAT...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To akurat tak bardzo mnie nie dziwi.)

(Wesołość na sali)

Jednak był to typowy przykład wolnego zawodu.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Proszę państwa, to już nie jest temat na to posiedzenie, to już moim zdaniem nie dotyczy tej ustawy.

Głosowaliśmy już nad ustawą czy nie?

(Głosy z sali: Nie.)

Kto z państwa jest za rekomendowaniem Senatowi uchwalenia tej ustawy wraz z wcześniej przyjętymi poprawkami? (4)

Jednogłośnie za. Dziękuję bardzo.

Czy mogę być sprawozdawcą? Bardzo dawno nie przygotowywałam żadnego sprawozdania.

(Senator Gerard Czaja: Tak, oczywiście.)

Dobrze, to będę sprawozdawcą tej ustawy. Dziękuję.

Dziękuję serdecznie panu ministrowi, pani prezes, koleżankom i kolegom senatorom, paniom sekretarz i pani mecenas. Życzę miłego popołudnia.

Zamykam posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 34)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Anna Lewandowska

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851

Nazwa pliku: 220UP
Katalog: M:\Wersja\komisje\5kadencja\Kup\2004\KW_4\DO_PDF
Szablon: I:\teksty\szablony\KOM_szablony_PUBL_stopka\PUBL_up.dot
Tytuł: Stenogram
Temat:
Autor: Kancelaria Senatu RP
Słowa kluczowe:
Komentarze:
Data utworzenia: 05-01-17 10:26
Numer edycji: 76
Ostatnio zapisany: 05-01-19 13:53
Ostatnio zapisany przez: Kancelaria Senatu RP
Całkowity czas edycji: 101 minut
Ostatnio drukowany: 05-01-21 12:05
Po ostatnim całkowitym wydruku
Liczba stron: 84
Liczba wyrazów: 29 270 (około)
Liczba znaków: 166 842 (około)